

ID 60632

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
Im. Józefa Piłsudskiego

Pracownia
tel. 01-481-314 w.231

magazyn 10



Numer 1 wydano
23 sierpnia 1980
w Stoczni Gdańskiej

SOLIDARNOŚĆ

ISSN 1232-6984

ZARZĄDU
REGIONU
GDAŃSKIEGO

(456)
październik 2003

4 XVI KZD

Zjazd protestu

10 25 LAT PONTYFIKATU **15**

Nie ma solidarności
bez miłości

PRAWO

Kapitał początkowy
– warto poszukać



8 EUROPEJSKI
TYDZIEŃ AKCJI

To nasza praca

rot. Ryszard Kuzma

KALEJDOSKOP

■ w kraju

■ **2 września** – Guy Ryder, sekretarz generalny Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych (ICFTU), był gościem Komisji Krajowej NSZZ „S”. MKWZZ jest obok Światowej Konfederacji Pracy największą międzynarodową organizacją skupiającą struktury związkowe z całego świata. Obecnie przy MKWZZ afiliowanych jest 231 organizacji ze 150 krajów, zrzeszających w sumie około 158 mln członków. Guy Ryder spotkał się z przewodniczącym KK, Januszem Śniadkiem, członkami prezydium oraz przedstawicielami branż.

■ **9 września** – Około 200 związkowców piketowało przed siedzibą Ministerstwa Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej. Protestujący domagali się debaty na temat sytuacji w służbie zdrowia na forum Komisji Trójstronnej. Związkowcy obawiają się, że planowane przez rząd zmiany w ustawie o zakładach opieki zdrowotnej doprowadzą do dzikiej prywatyzacji w służbie zdrowia.

■ **12 września** – Świętokrzyska „S” ogłosiła czarną listę pracodawców, którzy zalegają co najmniej miesiąc z wypłatami dla swoich pracowników. Na liście znajduje się 14 firm. Są to zakłady prywatne, spółki pracownicze oraz przedsiębiorstwa Skarbu Państwa.

■ **13 września** – Nowym przewodniczącym mazowieckiej „S” został Jerzy Wielgus, wiceprzewodniczący Komisji Zakładowej w Miejskich Zakładach Autobusowych. Za odwołaniem dotychczasowego przewodniczącego, Jacka Gąsiorowskiego, głosowało 166 delegatów, 102 było przeciw.

■ **15 września** – W Cancun zakończyła się piąta konferencja ministerialna Światowej Organizacji Handlu (WTO). Tradycyjnie wzięli w niej udział także przedstawiciele związków zawodowych. NSZZ „S” reprezentowała Katarzyna Zimmer-Drabczyk z Działu Ekonomicznego KK. MKWZZ przygotowała kampanię związkową na rzecz wprowadzania do polityki WTO standardów pracy oraz współpracy z takimi organizacjami, jak MOP, ONZ czy WHO.

■ **23 września** – Półtora tysiąca związkowców ze służb mundurowych protestowało przed Kancelarią Premiera. Do protestu przyłączyła się także Krajowa Sekcja Pożarnictwa NSZZ „S”. Związkowcy ze straży pożarnej domagają się przede wszystkim zrównania płac do poziomu wynagrodzeń w policji oraz określenia normatywu czasu pracy.

■ **30 września** – Sekcja Krajowa Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ „S” przyjęła z oburzeniem fakt, że jej przedstawiciele nie zostali zaproszeni na spotkanie górniczych związków zawodowych z wiceministrem gospodarki, Jackiem Piechotą, w Warszawie. Zdaniem górniczej „S” to kolejny element gry, prowadzonej przez osoby odpowiedzialne w rządzie za restrukturyzację górnictwa polegającą na manipulowaniu danymi, oszukiwaniu opinii publicznej i lekceważeniu partnerów społecznych.

■ w regionie

■ **15 września** – W siedzibie Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” odbyło się rozstrzygnięcie konkursu na najefektywniejszego społecznego inspektora pracy. Zwycięzcy ex aequo inspektorzy z Gdańskiej Stoczni „Remontowa” im. Józefa Piłsudskiego oraz z gdańskiej rafinerii Grupy Lotos. Organizatorem konkursu była Państwowa Inspekcja Pracy w Gdańsku.

■ **18 września** – Odbyło się zebranie Komisji Międzyzakładowej „S” Oświaty w Pucku, w czasie której omawiano aktualne problemy środowiska. W spotkaniu uczestniczył Wojciech Książek, członek prezydium ZRG.

■ **18-19 września** – Gośćmi Zarządu Regionu Gdańskiego i Komisji Krajowej byli związkowcy ze szwedzkiego związku metalowców Svenska Metall. Odwiedzili oni Gdańską Stocznę „Remontowa” oraz Elektrociepłownię Wybrzeże. Szwedzcy goście interesowali się przede wszystkim strukturą organizacyjną Związku oraz sytuacją branż.

■ **20-21 września** – Prawie 50 tys. osób, w tym ok. 1,5 tys. z Regionu Gdańskiego, uczestniczyło w zorganizowanej przez „Solidarność” XXI Pielgrzymce Ludzi Pracy na Jasną Górę. W tym roku modlono się szczególnie za pracujących, bezrobotnych i zagrożonych utratą pracy, a także za pracodawców, żeby zrozumieli, że obowiązują ich uczciwość. Specjalne orędzie do pielgrzymów skierował Ojciec Święty Jan Paweł II. Prosił w nim o światło Ducha Świętego dla odpowiedzialnych i wszystkich ludzi dobrej woli, którzy mogą mieć wpływ na zmianę sytuacji bezrobotnych i zwiększenie zatrudnienia.

■ **25 września** – Odbyło się zebranie Komisji Międzyzakładowej „S” Oświaty w Pucku.

Oprac. (mp, jw)

Walne Zebranie Delegatów „S” w gdańskiej gazowni Przed restrukturyzacją

W dniach 10-11 września br. odbyło się w Gdańsku XII Sprawozdawcze Zebranie Delegatów NSZZ „Solidarność” Górnictwa Naftowego i Gazownictwa. Szczególne emocje zebranych wzbudzał zaprezentowany wstępny program restrukturyzacji zatrudnienia i prywatyzacji firmy.

Delegaci wysłuchali sprawozdania Bolesława Potyrały, przewodniczącego Rady Sekcji Krajowej „S” Górnictwa Naftowego i Gazownictwa, z działalności w ubiegłym roku. Głównym tematem sprawozdania były konsultacje, jakie związkowcy odbywali z zarządem firmy. Niestety, nie przebiegały one bez zakłóceń. Zwracano uwagę, że prawdopodobnie istnieją zagrożenia dla harmonogramu wydziałania spółek oraz giełdowej prywatyzacji całego PGNiG.

Zarząd firmy przyjął także w ubiegłym roku program restrukturyzacji zatrudnienia, podpisany również przez Związkową Komisję Koordynacyjną. Materiały dotyczące restrukturyzacji były też konsultowane z poszczególnymi komisjami zakładowymi „S”. Obawy związkowców budzi konieczność zwolnienia w ramach



Delegaci wysłuchali sprawozdania przewodniczącego Bolesława Potyrały.

restrukturyzacji dużej liczby pracowników (wstępny projekt mówi wręcz o 6,5 tys. osób). Przewodniczący wyraził jednak nadzieję, że w związku z wydłużeniem realizacji programu restrukturyzacji, koniecznością podpisywania corocznych aneksów do Układu Zbiorowego Pracy i innymi uwarunkowaniami, zmiany kadrowe nie będą zbyt szerokie. Podobnie uspokajał delegatów prezes PGNiG SA Ma-

rek Kossowski. Mówił, że zakończenie zmian prywatyzacyjnych i wydziałania kolejnych spółek planowane jest dopiero za trzy lata, a w tym czasie zapewne zmniejszy się liczba pracowników przewidywanych dzisiaj do zwolnienia. Być może powstaną także inne miejsca pracy.

Delegaci dokonali wyborów uzupełniających do władz sekcji.

(jw)

Obrady Zarządu Regionu Gdańskiego „S” Po Komisji Trójstronnej

Wrześniowe obrady Zarządu Regionu Gdańskiego „S” zdominowało omówienie obchodów sierpniowej rocznicy oraz relacja z obrad Komisji Trójstronnej. Solidaryzowano się także z Hucie Stalowa Wola.

W czasie obrad Zarządu Regionu Gdańskiego przewodniczący Związku Janusz Śniadek omówił przebieg spotkania Komisji Trójstronnej 2 września br., w czasie którego rozpatrywano propozycje rządowe obniżenia podatku dla osób prowadzących działalność gospodarczą do 19 proc. „S” odmówiła podpisania porozumienia na temat ujednoczenia podatku od osób prawnych i od osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą. Zdaniem przewodniczącego „S”, spowoduje to fikcyjne zastępowanie umów o pracę umowami cywilnoprawnymi w celu ucieczki od podatków oraz wprowadzenie tylnymi drzwiami podatku liniowego. Dotyczyć to może 5 proc. zatrudnionych, którzy poprzez samozatrudnienie uciekać będą od wyższych podatków od osób fizycznych, które by im groziły jako zatrudnionym na podstawie umów o pracę. Tracą oni także w ten sposób możliwość zrzeszania się w związkach zawodowych.

– Dokument podpisany przez organizacje pracodawców oraz OPZZ nie jest porozumieniem społecznym i nie można go interpre-

wać jako dokument Komisji Trójstronnej. Taką moc mają tylko decyzje podjęte przez plenarne posiedzenie komisji – mówił Janusz Śniadek, podkreślając, że niektóre media starają się przedstawić porozumienie jako wiążący dokument komisji.

Zebrani omawiali przebieg uroczystości 23 rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych. W tym kontekście omawiano oświadczenia wydane przez komisje międzyzakładowe Stoczni Gdańskiej oraz Stoczni Gdynia dotyczące zajść pod pomnikiem Poległych Stoczników w Gdańsku w czasie uroczystości składania wieńców.

ZRG „S” podjął stanowisko w sprawie sytuacji w Hucie Stalowa Wola (patrz obok). Zastanawiano się także nad sposobami przeforsowania spraw istotnych dla Związku, ale także obrony już posiadanych

praw przed zakusami rządu (chodzi tu m.in. o dążenie do likwidacji etatów związkowych w zakładach pracy).

(jw)

STANOWISKO w sprawie sytuacji w Hucie Stalowa Wola

Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” w pełni popiera walkę związkowców z Hucie Stalowa Wola w obronie miejsc pracy i przyszłości Huty. Nie jest to walka o partykularne interesy, ale walka o byt rodzin i miasta. To walka o godne życie. To walka o przyszłość. Jesteśmy pełni uznania za determinację i poświęcenie, i wyrażamy przekonanie, że Wasza walka zakończy się sukcesem tak dla Was, jak Waszych rodzin i regionu.

Gdańsk, 8.09.2003 r.

Rodzina i przyjaciele zapraszają serdecznie do udziału w mszy św., która zostanie odprawiona w pierwszą rocznicę śmierci

ś. ǫp.

Aliny Pienkowskiej

Modlić będziemy się w kościele Zmartwychwstańców w Gdańsku Wrzeszczu 17 października o godz. 18.

Szanowni Państwo,

wszyscy kochamy Jana Pawła II, bierzemy udział w mszach, którym przewodniczy, jeździmy na pielgrzymki do Watykanu, kupujemy kolejne albumy z jego fotografiami, niektórzy nawet mają własne zdjęcia z Papieżem. Wstrzymujemy oddech, gdy łamie się mu głos, cieszymy się, gdy jego głos brzmi trochę donośniej, słuchamy jego słów, ale nie słyszymy, co do nas mówi. A przecież, gdy raz Go Polacy posłuchali, powstała „Solidarność” (*Nie ma Solidarności bez miłości*, str. 10).

Winę za zredukowanie osoby Ojca Świętego do roli schorowanego starca w dużym stopniu ponoszą media, które w ostatnim czasie skupiają się wyłącznie na stanie zdrowia Papieża, pomijając jego przesłanie. Jedynym pocieszeniem jest fakt, że Jan Paweł II traktowany jest przez dużą część

młodego pokolenia, nie tylko w Polsce, jako przewodnik we współczesnym świecie (*Pragną mieć przewodnika*, str. 10).

„Grzechem wołającym o pomstę do nieba jest niewypłacalnie wynagrodzenia za wykonaną pracę” – napisał Ojciec Święty do uczestników tegorocznej pielgrzymki ludzi pracy na Jasną Górę. Niewypłacanie przez pracodawców pensji pracownikom staje się już normą polskiego kapitalizmu (*Epidemia dziurawego portfela*, str. 12). Miejmy nadzieję, że związki pracodawców nie wpadną na pomysł wprowadzenia tej normy do kodeksu pracy w imię tworzenia nowych miejsc pracy, a przecież o ile chętniej zatrudniają by pracowników, gdyby nie trzeba im było płacić.

Małgorzata Kuźma

Elbląski protest przeciw łamaniu prawa pracy

Co trzeci Polak bez pensji

16 września 2003 r. w Elblągu odbył się ogólnopolski marsz protestacyjny w obronie miejsc pracy. Związek manifestował szczególnie solidarność ze szwaczkami zwolnionymi ze spółki Hetman.

W marszu wzięło udział około czterech tysięcy osób. Obecnie co trzeci Polak zgłasza istnienie nieprawidłowości w wynagradzaniu go za pracę. Demonstrujący związkowcy domagają się przede wszystkim zrównania sankcji karnych za niepłacenie wynagrodzeń z sankcjami za niepłacenie podatków oraz uzależnienia możliwości wliczania wynagrodzeń w koszty działalności pracodawcy od faktycznego ich wypłacenia pracownikom.

Od wymiaru sprawiedliwości „S” domaga się uznawania niepłacenia wynagrodzeń za czyn o wysokiej szkodliwości społecznej. Protestujący zwrócili się także do Państwowej Inspekcji Pracy, aby zwalczanie niewypłacania wynagrodzeń stało się priorytetem w działalności tej instytucji.



W elbląskiej manifestacji brało udział około 4 tys. związkowców z całej Polski.

– Nie ma bardziej szkodliwej społecznie sprawy niż niepłacenie pensji. Nie może być to najtańszym sposobem na „kredytowanie się” firmy – powiedział przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „S” Janusz Śniadek.

Elżbieta Banecka

Pod koniec września elbląski sąd pracy przyznał rację szwaczkom z Hetmana i zasądził średnio po 2,5 tys. zł odszkodowania na rzecz czterech zwolnionych z Hetmana pracowników.

60 urodziny Lecha Wałęsy

Wierzyliśmy w przystanek Wolność

LECH WAŁĘSA – legendarny przywódca „Solidarności”, symbol walki z komunizmem i historii XX wieku – obchodził 29 września br. swoje 60 urodziny. Dziś, z perspektywy człowieka dojrzałego, który poznał smak sukcesów i porażek, ocenia tamte historyczne wydarzenia.

– Jak pan wspomina czas wydarzeń sierpnia 1980 r.? Czy to był akurat ten moment historyczny, splot wydarzeń doprowadzający do powstania pierwszego, niezależnego związku, czy też sprawiła to ogromna mobilizacja ludzi?

– Wtedy mogło być różnie. Mogliśmy mieć trzęsienie ziemi, rewolucję krwawą. Stało się jednak inaczej. Na chwile, które miały miejsce w sierpniu 1980 r., czekałem 10 lat. Kiedy doszło do krwawych wydarzeń w grudniu 1970 r., powiedziałem: „Daj mi Boże możliwość powtórzyć to wszystko jeszcze raz. Tak, abym mógł rozegrać tę partię jeszcze raz, ale tym razem wygrać”. Udało mi się prawie wszystko przewidzieć i dlatego taki był efekt.

– Czy ludzie tamtych wydarzeń bardzo się zmienili?

– Ludźmi trzeba przewodzić. Bez wahania, bez żadnych kombinacji, bez oszustw, wiedząc czego się od nich oczekuje. Ja tak robiłem. Demokratycznie, jeśli trzeba było pól-



Uroczystość w 60 urodziny Lecha Wałęsy, 30 września 2003 r.

demokratycznie. Jeśli się tak postępuje, nikt nie czuje się oszukany.

– Czy „Solidarność” można wtedy było poprowadzić w innym kierunku? Wytyczyć Związkowi inne cele?

– Oczywiście, że można było poprowadzić „Solidarność” w inną stronę. Ale dziesięć lat czekał na ten moment. Wtedy Polska tonęła. Mnie wtedy chodziło o to, żeby zachować założoną wcześniej koncepcję. Gdybyśmy wtedy zwinęli sztandary, to dzisiaj nie byłoby takiej Polski. Wierzyliśmy w przystanek Wolność. Nie wszyscy jednak chcieli trzymać się jednej kon-

cepcji i dzisiaj mamy to, co wszyscy widzimy.

– Kiedy powstała „Solidarność” jej działalność silnie była związana z polityką. Dzisiaj Związek chce odciąć się od polityki i walczyć o interesy ludzi, którzy jeszcze mają pracę i tych, co ją stracili. Czy można to robić nie mieszając się do polityki?

– „Solidarność” czuwa nad reformą państwa i powinna to robić, jeśli chce osiągać założone cele. Taka jest rola związku zawodowego. Jednak niestety sama „Solidarność” też się zmieniła. Dzisiaj pod sztandarem „Solidarności” niektórzy mówią i robią różne rzeczy. Nie o to nam wtedy chodziło.

– Czy działania związku zawodowego mogą być zbieżne z interesem państwa?

– Oczywiście, że tak. I kiedyś tak było. Nie można jednak mieć monopolu na prawdę i na wiedzę, co jest dobre dla państwa i dla ludzi. Dotyczy to wszystkich, którzy chcą reformować kraj i wydaje im się, że wiedzą najlepiej, co jest dobre dla ludzi. Jest też dzisiaj garstka ludzi, którzy uczestniczyli w tamtych historycznych wydarzeniach i wydaje im się, że to oni wiedzą najlepiej, co jest dobre dla państwa. Oni stali się więźniami tamtych wydarzeń. Dotyczy to również niektórych działaczy „Solidarności”.

– Dziękuję za rozmowę.
Rozmawiała: Olga Zielińska

Pytanie miesiąca

Czy Polacy wdrażają nauki Jana Pawła II w swoje życie?



JOLANTA FLORKOWSKA, przewodnicząca KM „S” w Nadmorskim Centrum Medycznym

– Uważam, że tak. Papież jest bardzo mądrym człowiekiem, a poza tym bardzo kocha ludzi. Polska natomiast jest krajem wierzącym i kochającym Papieża, dlatego większość z nas bierze sobie bardzo do serca jego nauki.



MAREK NAGÓRSKI, kierownik Oddziału Terenowego w Tczewie ZRG „S”

– Polacy chętnie słuchają nauk Papieża. Pytanie jednak, czy naprawdę je słyszą. Bo z wcielaniem ich w życie jest gorzej. Nie najlepiej nam to wychodzi.



DANUTA OWCZAREK, kierowniczka Oddziału Terenowego ZRG w Kartuzach

– Polacy twierdzą, że kochają Papieża, ale to są tak naprawdę puste słowa. Podczas jego wizyt w Polsce przychodziły tłumy ludzi, aby go posłuchać. Jednak po jego wyjeździe wszyscy o naukach Papieża zapominali. Dotyczy to także polityków, a nawet działaczy związkowych.



JÓZEF RYMSZA, kierownik Oddziału Terenowego ZRG w Kościerzynie

– Tylko wąska grupa ludzi bierze sobie do serca nauki Papieża. Częściej dotyczy to sympatyków i polityków prawicy. Natomiast lewica tylko manifestuje swoją wiarę i wykorzystuje to do swoich doraźnych celów, jak np. kampanie polityczne czy forsowanie pewnych ustaw w parlamencie.

Kiedy do Polski przyjeżdża Papież, nagle wszyscy manifestują poparcie dla jego nauk, ale często to tylko obłuda.

Oprac. (ozi)

Sonda Komisji Krajowej

SONDA	
Czy popierasz protesty pracowników w obronie miejsc pracy?	
Tak (285)	78%
Nie (39)	11%
To zależy (38)	10%
Nie mam zdania (2)	1%
Łącznie oddano 364 głosy	

Na internetowych stronach Komisji Krajowej „Solidarności” (www.solidarnosc.org.pl) zadano pytanie: Czy popierasz protesty pracowników w obronie miejsc pracy? Wyniki sondażu – powyżej.

Jednocześnie przypominamy o witrynie internetowej gdańskiej „S” (www.solidarnosc.gda.pl) zachęcając wszystkich do częstego odwiedzania naszego serwisu. Oprócz bieżących informacji z działalności naszego Regionu, a także Związku w kraju, znajdują tam Państwo bieżący numer „Magazynu” w wersji on line, dostępne są także numery archiwalne.

magazyn **Solidarność**

Przypominamy, że można zamówić nasz „Magazyn”, komisje zakładowe ponoszą jedynie koszty kolportażu:

- 0,50 zł – gdy egzemplarze miesięcznika dostarczane są do siedziby KZ
- 1 zł – gdy „Magazyn” dostarczany jest przez pocztę na adresy domowe członków Związku.

Dokumenty

STANOWISKO NR 1

ws. bieżącej sytuacji w kraju

Polska znalazła się w kolejnym ważnym momencie swojej historii. Nieudolność i nieuczciwość rządzących doprowadziła do tego, że możemy utracić wszystko, co osiągnęliśmy przez minione lata, odbudowując Polskę ze zniszczeń komunizmu - kosztem wyrzeczeń milionów ludzi codziennie cierpiących niedostatek i biedę. Wysokie bezrobocie, powiększające się obszary ubóstwa, niewypłacanie należnych wynagrodzeń, anarchizacja stosunków pracy, rosnąca przepaść między dochodami najlepiej zarabiających i resztą społeczeństwa, zapaść służby zdrowia, degradacja niektórych branż i regionów - to efekty skompromitowanych rządów Leszka Millera. Nie przeprowadzając żadnych pozytywnych zmian, rząd ten skupił się na zawłaszczaniu państwa, centralizacji kolejnych sfer życia gospodarczego i społecznego, podnoszeniu podatków i walce ideologicznej. Ostatnie przypadki ataków na Najwyższą Izbę Kontroli, Instytut Pamięci Narodowej, niezależne media czy wreszcie prowokacje podczas demonstracji - przypominają coraz bardziej lata totalitarnej władzy. Towarzyszy temu chaos decyzyjny i walki frakcyjne. Polska jest nieprzygotowana do zbliżającej się akcesji do Unii Europejskiej. Koszty tego będziemy płacić przez następne dziesięciolecia.

Nie godzimy się na to, że władza przyzwala na bezkarność nieuczciwych biznesmenów, którzy zbudowali swoje fortuny kosztem zlikwidowanych przedsiębiorstw, że państwo nie wykorzystuje swoich możliwości, aby przeciwdziałać okradaniu pracowników z wypracowanych przez nich pieniędzy.

Odrzucamy programy prowadzące do likwidacji miejsc pracy i pozabawiające pracowników środków do życia. Od struktur państwa żądamy: zapewnienia wszystkim obywatelom, także najuboższym - emerytom, rencistom i bezrobotnym, dostępu do opieki zdrowotnej, transportu publicznego, uczciwej informacji i możliwości kształcenia się.

Nie jest rolą związku zawodowego bezpośredni udział w życiu politycznym, wystawianie własnej reprezentacji politycznej ani udział w koalicjach startujących w wyborach, by zdobyć władzę. NSZZ „Solidarność” będzie się jednak wypowiadała w sprawach ważnych dla Polski i polskiej rodziny. To wynika z tradycji, statutu, programu oraz chrześcijańskich korzeni naszej organizacji.

Dlatego właśnie dziś mówimy - potrzeba przełomu! NSZZ „Solidarność” domaga się od wszystkich uczestników życia publicznego, którzy nie zdradzili solidarnościowej tradycji - stwórzcie realną alternatywę dla rujnującej kraj rządzącej lewicy i różnorodnych demagogów. Stwórzcie alternatywę programową, w której główną wartością jest człowiek, a nie pieniądź.

Siła związku zawodowego wynika przede wszystkim z siły organizacyjnej i liczebności. Dlatego apelujemy do pracowników samotnie borykających się ze swoimi problemami - nie stójcie z boku! Przyłączając się do nas zwiększycie szansę na skuteczną obronę przed zagrożeniami i realizację naszych wspólnych celów.

UCHWAŁA NR 2

ws. działań Związku w obronie praw pracowniczych

Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”, wobec dramatycznej sytuacji polskich pracowników, upadku wielu zakładów pracy, a także permanentnego łamania praw pracowniczych i związkowych domaga się od rządu:

- bezwzględnej ochrony wypłaty wynagrodzeń,
- skutecznych działań zmierzających do ograniczenia bezrobocia,
- systemów osłonowych dla osób tracących pracę w tym zasiłków i świadczeń przedemerytalnych,
- działań zmierzających do wyeliminowania przypadków szycanowania z powodu przynależności związkowej.

Krajowy Zjazd Delegatów zobowiązuje Komisję Krajową do wykorzystania wszelkich środków do realizacji tych celów oraz przeprowadzenia ogólnozwiązkowej konsultacji na temat form krajowej akcji protestacyjnej ze strajkiem generalnym włącznie.

UCHWAŁA NR 11

ws. przekazywania składki członkowskiej

Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” działając na podstawie § 18 ust. 1, pkt 4 Statutu NSZZ „Solidarność” i ustawy o związkach zawodowych (art. 33¹, ust. 2) zobowiązuje wszystkie organizacje związkowe i międzyzakładowe organizacje związkowe NSZZ „Solidarność” do złożenia u swoich pracodawców pisemnych wniosków o przekazywanie składki członkowskiej należnej zarządowi regionu i Komisji Krajowej bezpośrednio na konto zarządu regionu. Kopia wniosku z potwierdzeniem przyjęcia przez pracodawcę, winna być przekazana do zarządu regionu w nieprzekraczalnym terminie do 31 grudnia 2003 roku.

Pozostałe uchwały dostępne są na stronie internetowej Komisji Krajowej, www.solidarnosc.org.pl

XVI Krajowy Zjazd Delegatów, Stalowa Wola, 26-27 września

Zjazd protestu



Prezydium zjazdu.

Strajku generalnego domagali się uczestnicy XVI Krajowego Zjazdu Delegatów. Zdecydowano jednak, że najpierw wypowiedzą się na ten temat wszyscy członkowie NSZZ „Solidarność”. To jedna z najważniejszych decyzji ostatniego Krajowego Zjazdu Delegatów, który odbył się w Stalowej Woli.

Tradycyjnie przed rozpoczęciem obrad, delegaci wzięli udział w mszy św. w intencji Ojczyzny w bazylice Matki Bożej Królowej Polski, którą odprowadził ks. bp Edward Frankowski.

W swojej homilii bp Frankowski nawoływał do obudzenia sumień i odkłamania historii. *Tężeba powiedzieć prawdę o początkach „Solidarności”. Czym ona była, kim byli ci ludzie, którzy ją szczerym sercem, bezinteresownie tworzyli* - mówił biskup. Jego zdaniem, przez 23 lata nie udało się Polakom odbudować swojej tożsamości i podmiotowości. Co więcej, pieniądź stał się ważniejszy niż człowiek. Bp Frankowski powtórzył słowa Ojca Świętego Jana Pawła II, że niewypłacanie pracownikom wynagrodzeń jest grzechem wołającym o pomstę do nieba.

Spór o dialog

Janusz Śniadek, przewodniczący Komisji Krajowej, przedstawiając informację z działalności Związku w ostatnim roku wymienił naj-

ważniejsze akcje „S”. Były to m.in. inicjatywa ustawodawcza w sprawie przywrócenia zasiłków i świadczeń przedemerytalnych, pod którą zebrano ponad 650 tys. podpisów, ogólnopolska manifestacja w Warszawie, kampania w obronie prawa do wynagrodzenia. - To nieprawda, że w Związku toczą się spory dotyczące ostrości akcji protestacyjnych. W tych sprawach chodzimy po ziemi, a zgłaszane wnioski trzymają się realiów. Częściej spieramy się na temat naszego uczestnictwa w dialogu społecznym i jego celowości - mówił Śniadek. Zdaniem przewodniczącego, Związek musi sobie odpowiedzieć na pytanie, czy jest w stanie podpisać się pod jakimkolwiek porozumieniem, którego jedną stroną stanowi obecny rząd. Kończąc przewodniczący zaapelował: - Spierajmy się wewnątrz Związku, ale na zewnątrz pokazujemy obraz zgodnego i jedno-myślnego działania.

Podczas pierwszego dnia odbyły się również wybory uzupełniające na wakujące stanowisko w Komisji Krajowej. Na miejsce po Józefie Niemcu, który złożył rezygnację z powodu rozpoczęcia pracy w Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych w Brukseli, zgłoszono kandydatury dwóch delegatów: Małgorzaty Franczyk z Regionu Rzeszowskiego oraz Bronisława Gibadły z Mało-

polki. W pierwszej turze największej głosów (144) uzyskała Małgorzata Franczyk, o 10 więcej niż kandydat z Małopolski. Rozstrzygnięcie nastąpiło w drugiej turze, w której delegatka z Rzeszowa otrzymała 157 głosów.

Na razie konsultacje

Największą dyskusję wywołało stanowisko w sprawie sytuacji w kraju oraz uchwała dotycząca działań w obronie praw pracowniczych. Henryk Szostak z komitetu protestacyjnego z II Luty Stalowa Wola domagał się przekształcenia Komisji Krajowej w Komitet Protestacyjny-Strajkowy. Hasło strajku generalnego dał Piotr Duda, przewodniczący śląsko-dąbrowskiej „S”. - Ten postulat słyszę nie tylko od górników, ale także od kolejarzy, pielegnarek i wielu innych branż. Nie mam wątpliwości, że jesteśmy w stanie zorganizować strajk generalny. Musimy sobie odpowiedzieć na pytanie, w jakim celu chcemy strajkować - stwierdził Duda. Szeł śląsko-dąbrowskiej „S” zwrócił się do delegatów, aby zjazd podjął decyzję w sprawie rozpoczęcia konsultacji dotyczących strajku we wszystkich strukturach Związku. Uchwała w sprawie działań Związku w obronie praw pracowniczych trzykrotnie trafiała do Komisji Uchwał i Wniosków. W końcu przy jednym głosie wstrzymującym się, delegaci przyjęli kompromisową wersję uchwały, w której XVI KZJD zobowiązuje Komisję Krajową do wykorzystania wszelkich środków do obrony praw pracowniczych oraz przeprowadzenia ogólnozwiązkowych konsultacji na temat form krajowej akcji protestacyjnej ze strajkiem generalnym włącznie. O przyjęcie uchwały w takiej formie zwrócił się do delegatów, przewodniczący KK Janusz Śniadek. - Proponuję, żeby w październiku odbyło się nadzwyczajne posiedzenie KK, która doprecyzuje nasze postulaty, aby scenariusz akcji protestacyjnej był jednakowy w całym kraju - powiedział Śniadek. Jednak nie wszyscy delegaci przekonani byli o celowości organizowania strajku generalnego. - Do strajku nie przystąpią pracow-



Roman Kuzimski, Ryszard Dubiela i Krzysztof Czerwiński z Regionu Gdańskiego.



MIROSŁAW PIÓREK, członek prezydium Zarządu Regionu Gdańskiego „S”, przewodniczący KM „S” w Stoczni „Remontowa” im. Józefa Piłsudskiego

– Zjazd miał charakter typowo sprawozdawczy. Delegaci przyjęli sprawozdanie przewodniczącego i Komisji Rewizyjnej, pozytywnie ocenili działalność Komisji Krajowej. Pojawiły się dwie ważne uchwały. Pierwsza dotyczy nowego statutu Związku i zobowiązuje KK do zwołania specjalnego zjazdu, poświęconego uchwaleniu statutu. Mam nadzieję, że w końcu, po wielu latach, uda się tego dokonać. Druga podsumowuje sytuację w kraju i wzywa pravicę do stworzenia alternatywy politycznej dla rządzącej lewicy. Zjazd był roboczy i takie właśnie powinny być obrady najwyższej władzy naszego Związku.



KRZYSZTOF DOŚŁA, przewodniczący Zarządu Regionu Gdańskiego „S”

– Wrześniowy zjazd „Solidarności” podjął uchwałę dotyczącą działań Związku w obronie praw pracowniczych. Delegaci zobowiązali w niej Komisję Krajową do przeprowadzenia ogólnozwiązkowej konsultacji na temat form krajowej akcji protestacyjnej. W Regionie Gdańskim jeszcze przed posiedzeniem „Krajówki” zorganizowaliśmy spotkanie z przedstawicielami kilkudziesięciu największych organizacji zakładowych. Z dyskusji wynikało, że zanim podjęte zostaną decyzje, co do form protestu, należy spytać jak najszerszą rzeszę związkowców. Sugerowano również, że ewentualna ankieta powinna być imienna. Uzyskane w ten sposób informacje będą bardziej wiarygodne i pozwolą na skuteczniejsze działania.

delegacje z zakładów pracy z całego kraju. Jako jedni z pierwszych pojawili się związkowcy ze Stoczni Gdańskiej.

Prawie 6 tys. związkowców wzięło udział w manifestacji na ulicach miasta. Uczestnicy przy akompaniamencie syren przemaszzerowali przed pomnik Eugeniusza Kwiatkowskiego, założyciela Centralnego Okręgu Przemysłowego, gdzie złożono kwiaty. Następnie udali się przed bramę Huty Stalowa Wola. Huta zatrudnia około 10 tys. pracowników. W najgorszej sytuacji znajduje się obecnie Zakład Metalurgiczny. Od kilku tygodni związkowcy prowadzą protest domagając się osłon socjalnych dla zwalnianych pracowników, a także przyspieszenia prac nad ustawą przywracającą zasiłki i świadczenia przedemerytalne oraz kontroli przetargu na kołowy transporter opancerzony dla wojska. – Nie chcemy żyć w kraju rządzonym przez nieudaczników i złodziei. Międzyzwiązkowy Komitet Protestacyjny oczekiwał na szczerze i konstruktywne rozmowy. I co? I nic! Zapewniam rządzących, że nie będzie spokoju na Podkarpaciu. Wszystkie akcje zostały odwołane. Dość jałowych rozmów – mówił **Henryk Szostak**, szef NSZZ „S” w Hucie Stalowa Wola.

Przed bramą nr 3 huty odsonięto tablicę upamiętniającą protesty robotnicze. XVI KZD przyjął również stanowisko popierające działania pracowników Huty Stalowa Wola w obronie miejsc pracy.

Będzie zjazd statutowy

XVI Krajowy Zjazd Delegatów miał zająć się projektem nowego statutu. Komisja Statutowa przedstawiła najważniejsze zmiany w statucie. Nowy projekt nie zadowolili przede wszystkim delegatów z Małopolski i Górnego Śląska, którzy chcieli wpisania do statutu międzyzakładowych komisji koordynacyjnych i nadania im osobowości prawnej. Tymczasem jest to niezgodne z ustawą o związkach zawodowych oraz uchwałą Sądu Najwyższego, ponieważ u jednego pracodawcy może funkcjonować jedna komórka danej organizacji związkowej.

Najdalej idącą propozycję postawił **Bogdan Klepas**, przewodniczący Zarządu Regionu Wielkopolskiego, który zażądał przegłosowania statutu w kształcie przedstawionym przez Komisję Statutową. Jednak nie uzyskał poparcia większości delegatów. W końcu na wniosek **Mariana Krzaklewskiego** zdecydowano, że statutem zajmie się specjalny zjazd, do którego zorganizowania, do maja przyszłego roku, została zobowiązana Komisja Krajowa.

Marta Pióro

O czym szumią media?

Lud bezpartyjny



Na początku XX w. w Anglii torysi nie zapewniali już stabilizacji, a liberałowie – sprawiedliwości, więc wyrosła trzecia siła – Labour Party, która zajęła miejsce liberałów i znowu była równowaga. U nas na takie odświeżenie układu nie ma szans: każda z partii publicznie jest populistyczna, w praktyce – dla ludu nieczytelna. Wyborcy, którzy w Anglii głosowali na Partię Pracy, u nas nie mają na kogo głosować. Fiasko AWS odebrało ludziom wiarę w liderów z chęcią szczerzej o związkowym rodowodzie. Ileż to oni głupot narobili albo z niewiedzy, albo z pazerności? To, że SLD jest jeszcze bardziej pazerny i koleśowy, to żadne usprawiedliwienie. Tylko wyborcy powinni się stuknąć w czoło i na przyszły raz głupio nie głosować.

I znowu wraca pytanie: na kogo? Związki zawodowe nie mogą powołać swojej partii, bo to się nie sprawdziło. Ale mogą sobie partię wyhodować z już istniejących. Znaleźć taką, która potrafiłaby wymusić ustawy uniemożliwiające wyprowadzenie pieniędzy z firmy. Która nie dopuszczałaby do beczynności i nieodpowiedzialności rad nadzorczych. Wprowadziłaby, na wzór tłumacza przysięgłego, instytucję lekarza przysięgłego (by złodzieje nie mogli zasłaniać się świadectwem lekarskim). Pozwalała zajmować konta i zarobki prezesów zarządów firm, które nie płacą pensji i ZUS. Itp., itd.

Nieszczęście ostrowskiego Wagonu ma początek w tym, że słowackich złodziei „pilotował” człowiek „Solidarności”. W Górnym Śląsku wpompowano już bezskutecznie 64 mld, bo 300 ludzi z zarządów spółek da każde (nie swoje) pieniądze na manifestacje, byle zachować swoje milionowe dochody. I nie dopuścić do głosu ludzi, którzy mają pomysły na Śląsk, ale całkiem inne od węglowych hrabiów i baronów.

Związkom zawodowym jest potrzebna partia, ale nie własna, tylko zaprzyjaźniona, która miałaby dość ludzi światłych, uczciwych biegłych w prawie, by zrozumieć załogi, a także je podkształcić i podpowiedzieć drogi wyjścia.

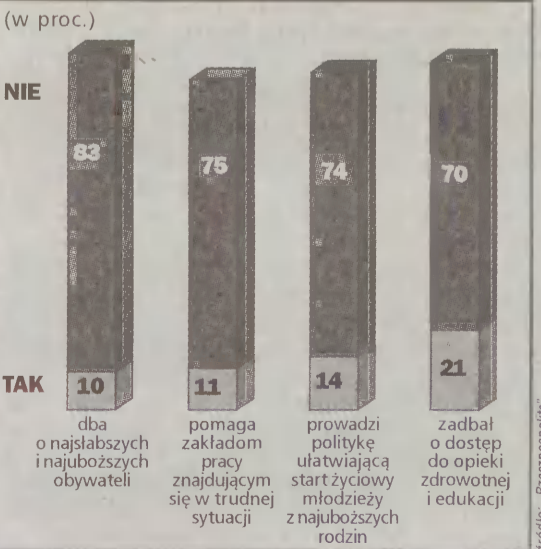
Janina Wieczerska

**Sondaż „Rzeczpospolitej”
Niewrażliwa lewica**

Nie dba o najuboższych, nie pomaga zakładom znajdującym się w trudnej sytuacji, nie prowadzi polityki ułatwiającej start życiowy młodzieży z najuboższych rodzin, nie dba o równy dostęp do opieki zdrowotnej. Taki obraz Sojuszu Lewicy Demokratycznej wyłania się z sondażu przeprowadzonego na zlecenie „Rzeczpospolitej”.

Jednym z haseł wyborczych SLD, które miało obrazować wrażliwość lewicy na sprawy społeczne, było „Mamy serce po lewej stronie”. Po dwóch latach rządów **Leszka Millera**, obecnie rządząca partia kojarzy się raczej z kimś bez serca. We wrześniu „Rzeczpospolita” spytała Polaków, jak postrzegają sojusze. I tak, tylko 10 proc. badanych stwierdziło, iż SLD dba o najsłabszych i najuboższych obywateli, przeciwnego zdania było 83 proc. respondentów. Większość badanych uznała również, iż SLD nie działa na rzecz wyrównywania szans życiowych obywateli oraz nie zadbał o równy dostęp do opieki zdrowotnej.

Czy SLD sprawując władzę w tej kadencji:



nicy zakładów, których sytuacja jest dobra – stwierdził delegat z Torunia.

XVI Krajowy Zjazd Delegatów przyjął również stanowisko w sprawie sytuacji w kraju, w którym domaga się od wszystkich uczestników życia publicznego stworzenia realnej alternatywy dla rujnującej kraj rządzącej lewicy. „Stwórzcie alternatywę programową, w której główną wartością jest człowiek, a nie pieniądź” – napisali delegaci. Jednocześnie delegaci podkreślili w stanowisku, że rolę związku nie jest bezpośredni udział w życiu politycznym. XVI KZD przyjął także stanowisko w sprawie współpracy międzynarodowej. – To pierwszy taki dokument Związku – powiedział **Andrzej Adamczyk**, szef Działu Zagranicznego KK. Najważniejsze cele NSZZ „S” w polityce zagranicznej to m.in. wspieranie

niezależnych organizacji związkowych na całym świecie, dążenie do zjednoczenia Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych i Światowej Konfederacji Pracy oraz przygotowanie działaczy „S” do pracy w Europejskich Radach Zakładowych.

Pierwszy dzień XVI KZD zakończył się pożegnaniem Józefa Niemca z delegatami. – Obiecuję, że będę jak najlepiej reprezentował Związek w Brukseli, żeby nie zepsuć dobrej opinii, jaką ma „S” na Zachodzie – powiedział Niemiec.

Solidarność z Hutą Stalowa Wola

Częścią tegorocznego Zjazdu Delegatów był Dzień Solidarności z pracownikami Huty Stalowa Wola. Od rana do Stalowej Woli przyjeżdżały



Przed bramą Huty Stalowa Wola.

Zarząd Regionu Gdańskiego, 6 października 2003 r.

Fundusz i protest

Gościem Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”, który obradował 6 października br., była **dyrektorka Wojewódzkiego Urzędu Pracy Iwona Malmur**.

Zaprezentowała ona członkom zarządu informacje o programach mających przeciwdziałać bezrobociu, prowadzonych przez gdański WUP – Gryf, Ster czy program aktywizacji regionów wiejskich. Podkreśliła także, że dzięki środkom pozyskanym z Funduszu Pracy ograniczona została znacznie dynamika wzrostu bezrobocia w regionie. – Obecnie w województwie

sięga ono 20,5 proc. Strach jednak pomyśleć, ile wyniosłoby bez środków z funduszu – podkreślała dyrektorka Malmur.

Mówiła także o możliwościach pozyskiwania środków m.in. z Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionu czy Europejskiego Funduszu Społecznego. Możliwość pozyskiwania dotacji europejskich m.in. przez organizacje związkowe wzbudziła ogromne zainteresowanie członków zarządu, którzy dopytywali się o szczegóły.

Przewodniczącą ZRG „S” **Krzysztof Dośła** przedstawił an-

kiety, sformułowaną przez Komisję Krajową, która będzie skierowana do wszystkich komisji zakładowych regionu. Przewodniczącym zadane zostaną pytania m.in. o możliwość wzięcia przez ich organizację zakładową udziału w ogólnopolskiej akcji protestacyjnej i o ewentualne formy takiej akcji. Ankiety mają służyć do ZRG „S” do 20 października. Wówczas zapadną decyzje co do protestu krajowego, do którego przeprowadzenia zobowiązał Komisję Krajową ostatni XVI Krajowy Zjazd Delegatów.

(jw)

Autostrada A-1 Głupota czy szkodliwe działania

Wokół budowy autostrady A-1 toczy się wiele dyskusji. Inwestycję tę popiera NSZZ „Solidarność”, a konieczność jej realizacji znalazła się m.in. w uchwale programowej KK NSZZ „S”.

Na temat niektórych przemierzanych przez rząd aspektów związanych z budową autostrady A-1 z ROMUALDEM DUNSTEM, przewodniczącym KZ NSZZ „S” GPRD SKANSKA SA, rozmawia Olga Zielińska.



foto: Ryszard Kuzma

– O budowie autostrady A-1 mówi się od wielu lat, jednak dotąd nie doszło nawet do rozpoczęcia realizacji tego projektu. Czy komuś zależy na tym, aby ona nie powstała?

– Silne lobby transportowe popiera budowę dróg w układzie zachód-wschód, pozostawiając realizację autostrady A-1, czyli przebiegającej z północy na południe Polski, na bliżej nieokreśloną przyszłość. Tym samym Polska stanie się krajem wyłącznie tranzytowym dla państw zachodnich, a szczególnie Niemiec. Już teraz Hamburg reklamuje się jako port przeładunkowy do Polski. Tymczasem budowa autostrady A-1 mogłaby udźwignąć nasze polskie porty i z pewnością przyczyniłaby się do rozwoju całego regionu Polski północnej. Nie chodzi wyłącznie o zatrudnienie ludzi przy budowie autostrady, choć liczba 2 tys. nowych miejsc pracy przy obecnej skali bezrobocia nie jest zapewne mała. Udźwignienie naszych portów doprowadziłoby do realizacji wokół nich nowych inwestycji. Prosty przykładem jest gdańska obwodnica. Przed jej powstaniem nie było w tamtym rejonie żadnych zakładów pracy. Dzisiaj na trasie Gdańsk-Gdynia znajduje się wiele sklepów, hurtowni i innych firm.

Twierdzę więc, że zaniechanie budowy autostrady A-1 jest niezgodne z polską racją stanu. Takie działanie doprowadziło już do degradacji naszego regionu. Jeśli w tym względzie polityka rządu się nie zmieni, moim zdaniem, dojdzie nawet do upadku całego regionu.

– Jednak zapytani o autostradę politycy wprost się jej nie przeciwstawiają.

– Faktycznie, kiedy słyszy się wypowiedzi w mediach członków rządu i innych polityków na temat budowy autostrady A-1, można odnieść wrażenie, że popierają oni ten projekt. To poparcie jest jednak czysto teoretyczne, bo kiedy w dyskusji trzeba przejść do konkretów, to dotychczasowi zwolennicy jej budowy nagle zaczynają stawiać warunki, których nie można przyjąć.

– Co pan ma na myśli?

– Po pierwsze, pod hasłem konieczności zmniejszenia m.in. liczby dojazdów z autostrady do stacji obsługi klienta mówi się o obniżeniu kosztów jej budowy. Nie mówi się jednak, że tym samym zostanie obniżony standard tej inwestycji, a autostrada zamieniona zostanie w drogę szybkiego ruchu.

Po drugie, mowa o tym, że budżet państwa może jedynie partycypować w kosztach budowy autostrady do wysokości 70 mln euro rocznie jest nie do przyjęcia przez firmę, która dostała koncesję na jej budowę, czyli Gdańsk Transport Company SA. Ta kwota pokryje zaledwie koszty kredytu i nie może być sztywna. Jej wysokość powinna być ustalana w zależności od stopy inflacji.

– Decyzja o realizacji inwestycji powinna, Pana zdaniem, być szybko podjęta, bo w przeciwnym razie nie będzie funduszy na jej budowę.

– To prawda. Nie tylko „Solidarność” zabiega o tę inwestycję. Wojewoda pomorski wielokrotnie zwracał się w pismach do premiera Leszka Millera i wicepremiera Marka Pola o szybkie rozpoczęcie robót. Brak decyzji rządu może spowodować, że w już listopadzie br. wygaśnie oferta Europejskiego Banku Inwestycyjnego oraz EBOR-u, od których w dużej części miały pochodzić fundusze na budowę autostrady. Warto dodać, że wśród inwestorów projektu znajdują się dwie z trzech największych firm budowlanych świata: amerykański Bechtel oraz szwedzka Skanska. Wieloletnie przeciąganie decyzji daje negatywny sygnał światowym inwestorom.

Moim zdaniem należy postawić pytanie, czy to, że nie ma zgody na powstanie autostrady A-1, wynika z niezrozumienia tematu przez pewną grupę, czyli po prostu z głupoty, czy też jest to świadome działanie na szkodę naszego regionu. Uważam, że powinno się sprawdzić, komu zależy na tym, aby autostrada nie powstała.

Bez autostrady ani rusz

Włączenie się mediów do boju o autostradę A-1 daje jej nową szansę. Praktycznie wszystkie decyzje i wpływy środowiska regionalnego ponownie zabierają głos w tej sprawie. Także gdańska „Solidarność” od wielu lat wzywa kolejne rządy do budowy autostrady o strategicznym znaczeniu nie tylko dla Pomorza.

Kilkuletnia batalia

Warto przypomnieć, że projekt budowy autostrady A-1 stosunkowo często stawiany był w pomorskich mediach. Nierzadko kwestia ta występowała w pismach NSZZ „Solidarność”. Jednakże inicjatywa „Dziennika Bałtyckiego” podjęta 1 sierpnia 2003 roku („Po pierwsze A-1!”) w postaci codziennego boju stanowi nową jakość. Naturalnie nie gwarantuje ona jeszcze ostatecznego sukcesu. W pewnym stopniu ożywiła i zmobilizowała decyzjne środowiska regionu pomorskiego. Dała szansę obywatelom Pomorza wyrażenia swego poparcia dla tej inicjatywy w postaci listów kierowanych do prezesa Rady Ministrów. Z kolei w kręgach związkowych i samorządowych mówi się o bardziej masowej akcji wsparcia projektu inwestycyjnego pt. autostrada A-1. Dobrze, że wreszcie też zaczynają się tłumaczyć politycy szczebla centralnego. Pomorscy parlamentarzyści koalicji rządzącej SLD-UP nie mogą wciąż zasłaniać się brakiem możliwości i odsyłaniem obywateli do rządu Leszka Millera.

Historia zabiegów o budowę autostrady A-1 liczy sobie kilka lat. Dlatego też w imię obiektywizmu trzeba w tej sprawie odpytać parlamentarzystów poprzedniego Sejmu, jak i członków rządu Jerzego Buzka, a ministra Jerzego Widzyka w szczególności. Niewątpliwie zasługą poprzedniego parlamentu było znowelizowanie „niezyciowej” ustawy o autostradach płatnych. Poprawki urealniły finansowe podstawy przedsięwzięcia publiczno-prywatnego przyjętego dla budowy autostrady A-1 w systemie koncesyjnym. Koncesjonariusz (GTC) nie krył zadowolenia z takiego obrotu rzeczy i zapowiadał, że budowa tej inwestycji ruszy w ciągu najbliższego roku od podpisania umowy koncesyjnej. Jednak rozpad koalicji rządzącej AWS-UW

i powstanie rządu mniejszościowego obiektywnie wpłynął na niekorzyść autostrady A-1. Kryzys polityczny z wiosny 2001 i jesienne wybory parlamentarne tegoż roku odsunęły na drugi plan kwestię autostrady A-1. Także rządowi Leszka Millera nie zależy na szybkim podjęciu decyzji w tej sprawie.

Dzisiaj w sprawie autostrady A-1 konieczna jest wola polityczna, jak też strategiczna decyzja rządu. Co ważne nie tylko dla obozu rządowego, na temat europejskiej autostrady A-1 (północ-południe) pojawiły się przychylnie sygnały i opinie ze strony Komisji Europejskiej. Z kolei z końcem listopada 2003 r. wygasa korzystna oferta kredytowa Europejskiego Banku Inwestycyjnego. Czas więc bardzo nagli! Jak w każdej wielkiej inwestycji z czasem korzystny klimat przemija.

Klucz decyzyjny dla autostrady A-1 znajduje się po stronie obecnego rządu, a ściślej mówiąc w rękach wicepremiera M. Pola i resortu infrastruktury. Ogólne deklaracje rządowe nie znajdują odbicia w faktach i decyzjach. W połowie września br. dotarłem do ważnego dokumentu rządowego. Warto przytoczyć jedną z konkluzji: „W chwili obecnej Ministerstwo Infrastruktury nie posiada jednolitego i jednoznacznego stanowiska odnośnie autostrady A-1, co skutkowało i skutkuje wieloma sprzecznymi decyzjami oraz brakiem współpracy z Ministerstwem Finansów w aktywnym poszukiwaniu najlepszych opcji finansowych”. Przy tej okazji warto wyjaśnić wątek finansowy tej inwestycji. Otóż wedle umowy koncesyjnej odcinek auto-



Wszyscy za

W ostatnich kilku latach była grupa polityków, samorządowców, działaczy gospodarczych i związkowych, która zabiegała o rozpoczęcie budowy autostrady A-1. Szczególnie zainteresowany tą autostradą jest samorząd wojewódzki oraz pomorscy przedsiębiorcy. Nie zapominajmy też, że i w tegorocznych akcjach protestacyjnych i apelach do rządu ZRG NSZZ „Solidarność” stawiał kluczową kwestię autostrady A-1 w kontekście rozwoju gospodarki morskiej.

Od początku swej kadencji lobbuje na korzyść A-1 obecny wojewoda pomorski Jan R. Kurylczyk. Jednakże jego akcja propagandowa z 2 maja 2002 roku, z niwelowaniem terenu i wycinką drzew, zakończyła się klęską. Kilkakrotnie o zasadniczym znaczeniu autostrady A-1 dla kraju i Pomorza dyskutowała Wojewódzka Komisja Dialogu Społecznego (WKDS) w Gdańsku. Liderzy regionalnej „Solidarności” Krzysztof Dośła i Bogdan Olszewski domagali się szybkich i konkretnych decyzji w tej sprawie. W połowie maja br. argumenty i racje na rzecz autostrady A-1 przedłożono w obecności ministra gospodarki Jerzego Hausnera. Nadto 2 czerwca 2003 r. członkowie prezydium WKDS i grupa pomorskich parlamentarzystów podpisałi wspólny apel do premiera Leszka Millera w sprawie zawarcia umowy dotyczącej budowy autostrady A-1. Niestety, nawet podpisy parlamentarzystów obozu rządowego pod apelem „do własnego premiera” nie spowodowały żadnej reakcji.

strady A-1 Gdańsk – Toruń ma być w całości sfinansowany ze środków prywatnych. Zaangażowanie finansowe naszego państwa ma pojawić się za około 5-6 lat. Finansowanie autostrady A-1 ściśle wiąże się z problemem wiarygodności naszego kraju wśród międzynarodowych inwestorów. Bowiem wśród inwestorów projektu znajdują się dwie z trzech największych firm budowlanych świata, tj. amerykański Bechtel i szwedzka Skanska.

Do Europy bez autostrady

Za pół roku Polska wejdzie do struktur zjednoczonej Europy. Zależy obawa, że strategiczna dla narodowych interesów autostrada A-1 tkwić będzie nadal w martwym punkcie. Polska traci czas i maruje swoje kapitałne położenie w środku Europy. Dla Pomorza odkładanie decyzji w sprawie autostrady A-1 oznacza postępującą marginalizację. W złym wariantcie planowane ożywienie gospodarcze i rozwój rynku pracy zostaną utopią. Nie przypadkiem porty morskie Gdańska i Gdyni już obecnie przegrywają bój o ładunki z portami Hamburga i Kłajpedy.

W sprawie autostrady A-1 trzeba zabiegać o nowych sprzymierzeńców i z żelazną konsekwencją promować tę autostradę jako wielki projekt inwestycyjny o kardynalnym znaczeniu dla polskiej gospodarki i Pomorza. Potrzebny jest nacisk na rządzących i reakcja wielu obywateli. Być może naszą determinację na rzecz autostrady A-1 trzeba będzie zmanifestować w Warszawie przed siedzibą rządu.

Jan Kulas

Autostrady: Europa i Polska

Niemcy	11 427
Francja	9303
Hiszpania	8257
Włochy	6453
Wlk. Brytania	3421
Holandia	2360
Austria	1613
Dania	861
Czechy	499
Węgry	448
Bułgaria	324
Słowacja	295
Polska	268
Rumunia	113

w kilometrach

Przedsiębiorstwo Państwowej Komunikacji Samochodowej Do Warszawy? Co łaska

Wszystkie związki zawodowe działające w PKS ostrzegają, że jesienią br. przeprowadzą akcję protestacyjną, jeżeli rząd nie wprowadzi ustaw, które uporządkowałyby sytuację na rynku komunikacji autobusowej.

– Dzisiaj praktycznie każdy, kto zarejestruje działalność gospodarczą, może podjeżdżać bussem czy nawet żukiem na przystanki i oferować pasażerom przejazd, zbierając datki do czapki – mówi Stanisław Węgrzyniak, przewodniczący Komisji Zakładowej „Solidarność” w gdańskim PKS. Podkreśla, że sytuacja z żukiem nie jest bynajmniej wymyślona, sam widział to na własne oczy. Przypomina też, że oficjalnie na polskim rynku działa jeden przewoźnik oferujący ludziom transport samochodowy – PKS. To właśnie to przedsiębiorstwo odprowadza podatek VAT za bilety, utrzymuje przystanki, dworce auto-

busowe i całą infrastrukturę. – Niestety, nieuczciwa konkurencja wykorzystuje stworzoną przez nas sieć, nie dokładając się do jej utrzymania. Dzięki temu może oferować klientom przejazdy po niższych cenach – mówi Węgrzyniak.

Związkowcy podkreślają, że w województwie pomorskim firmy przewozowe konkurujące z PKS nie są tak liczne jak w innych rejonach kraju, gdzie zjawisko to zaczęło urastać do rangi ważnego problemu. Niestety, rozkład jazdy konkurencji często wyznaczany jest tak, by podstawić na przystanek autobus na kilka minut przed przyjazdem pojazdu PKS. W takiej sytuacji konkurencja „zgamia” oczywiście pasażerów dla siebie. Przewoźnicy ci obniżają także koszty, utrzymując jedynie połączenia najbardziej rentowne i to najczęściej tylko w sezonie letnim. – My

jeździmy wszędzie i zawsze, a opłacalność i liczba pasażerów nie jest dla nas najważniejsza. Zawsze przecież trzeba pamiętać, że gdzieś tam, w środku zimy, na następnym przystanku ktoś czeka na przyjazd naszego autobusu – mówi przewodniczący.

Związkowcy zaznaczają, że nie są przeciwni działalności konkurencji, jednak powinna być uregulowana ona odpowiednimi zapisami ustawowymi i powinna być kontrolowana. Inaczej jedynym podmiotem, który traci na tym źle pojętym wolnym rynku, jest PKS. Konsekwencją tej sytuacji mogą być zwolnienia w przedsiębiorstwie. Pracownicy PKS domagają się od rządu uregulowania trwającej już latami niezdrowej sytuacji. Zwracają uwagę na kompletny brak decyzji w tej sprawie czy prób podejmowania inicjatyw ustawodawczych przez Ministerstwo Infrastruktury. (jw)

Wieloletowość pracowników naukowych Głupi, bo biedny

W warunkach gospodarki rynkowej tracą na prestiżu zajęcia słabo opłacane, w tym zawód nauczyciela akademickiego. Już dziesięć lat temu większość naukowców wykonywała jakąś dodatkową pracę na zewnątrz uczelni. Dziś z Ministerstwa Edukacji i Sportu dochodzą wieści o mistrzu w konkurencji: profesorze zatrudnionym na dziewiętnastu etatach.

Adiunkt zawodowiec

Problem wieloletowości pojawił się w okresie transformacji, gdy kilkusetprocentowemu przyrostowi liczby uczelni niepaństwowych nie mógł towarzyszyć podobnie burzliwy przyrost kadry akademickiej, ponieważ jej wykształcenie to kwestia dziesiątek lat. Zatem szkoła prywatnym musiało zależeć na przywiązaniu kadry ze szkół państwowych, co czyniły z powodzeniem, zapewniając naukowcom zarobki znacznie lepsze niż w macierzystej uczelni. Fakt ten nie mógł się spodobać z kolei władzom konkurencyjnych uczelni państwowych. Niektóre z nich decyzją Senatu zaczęły wprowadzać zakaz dodatkowego zatrud-

nienia nauczycieli akademickich lub uzależnienie takiego zatrudnienia od zgody rektora. Jest to sprzeczne z obecnym brzmieniem ustawy, zgodnie z którą nauczyciel akademicki zatrudniony w pełnym wymiarze czasu pracy ma obowiązek jedynie poinformować rektora o dodatkowym zatrudnieniu się w ramach stosunku pracy poza macierzystą uczelnią.

Plusy dodatnie i plusy ujemne

Wady pracy na nadmiernej liczbie etatów są oczywiste. Wynikają one z prostego prawa fizyki, że nie można być w dwóch miejscach na raz. Wszystko odbywa się kosztem czasu i energii pracowników, co musi na pewnym etapie odbić się na jakości ich pracy – zarówno naukowej, jak dydaktycznej.

Do zalet tego zjawiska, oprócz wspierania społecznego szacunku dla profesji naukowca za pomocą waluty, należy również zdobywanie przez niego nowych kontaktów, poszerzanie pola zainteresowań, a czasami także weryfikacja teorii w praktyce. Naukowcy wskazują jednak na to, że podstawową korzyścią są dla nich fi-

nanse. Nie tylko te dla domu. Z dobrego wykonywaniem tej profesji wiąże się bowiem dziś dodatkowe koszty, np. zakup programów komputerowych, wyjazdy na liczne konferencje, w tym zagraniczne.

Zdanie na temat wieloletowości są podzielone także wśród przedstawicieli Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność”. Jedni zdecydowanie przeciwstawiają się temu zjawisku, drudzy radzą zachować spokój i rozsądek. Wszyscy jednak zgadzają się co do jednego: przerost zjawiska wieloletowości można usunąć jedynie płacąc rozsądnie naukowcom w uczelniach państwowych.

Drugi etap podwyżki

Od września br. jest wprowadzany drugi etap podwyżki dla pracowników uczelni wyższych. Jest to wynik starań „Solidarność”, która doprowadziła w 2001 roku do sporu z rządem. Krajowa Sekcja Nauki NSZZ „S” zgłosiła wówczas propozycję trzyetapowego wprowadzenia podwyżki wynagrodzeń. Drugi etap, niezrealizowany w 2002 r. z powodu kryzysu, obecnie doczekał się urzędowego zatwierdzenia. W następnym, trzecim etapie, przeciętne wynagrodzenie profesora (w skład średniej wejdą wszystkie zyski, także te pochodzące np. z nadgodzin), powinno wynieść trzy średnie płace krajowe. Zarobki w grupie adiunktów – dwie średnie krajowe, w grupie asystentów – jedną średnią krajową. Pozostali pracownicy otrzymają również jedną średnią krajową, choć „Solidarność” zabiegała o wypłacanie im współczynnika 1,25 średniej, ponieważ poza etatami naukowymi często są zatrudniani pracownicy z tytułami naukowymi, z cennym dorobkiem i doświadczeniem, którymi służą uczelni.

Należy się spodziewać, że wraz ze wzrostem pensji naukowców będzie zanikał także problem nadmiernej wieloletowości. Pozostaje nadzieja, że skończy się czas nauczycieli akademickich, którzy sami już nie wiedzą, gdzie uczyć oraz posłów, którzy nie pamiętają, gdzie studiuje.

Elżbieta Banecka

Migracja pielęgniarek Pokazać rządowi

W ramach przedsięwzięcia organizowanego przez Public Services International (federacja związków zawodowych działających w służbach publicznych na świecie) prowadzone były w placówkach ochrony zdrowia w wybranych regionach w Polsce badania ankietowe na temat migracji pielęgniarek w poszukiwaniu dobrze płatnej pracy. Zarząd Regionu Gdańskiego „S” uczestniczy w tej akcji monitoringu.



rys. Marian Matocha

Monitoring istotnych zjawisk społecznych, wskazujących na wadliwie funkcjonujące mechanizmy państwa, przeprowadzany jest często przez centrale związkowe na całym świecie. Wyniki badań są kartą przetargową w negocjacjach z rządami np. na temat bezrobocia, łamania praw pracowniczych itp. PSI w porozumieniu z Międzynarodową Organizacją Pracy i Światową Organizacją Zdrowia przeprowadzają w całej Europie badania dotyczące migracji zarobkowej pielęgniarek. W Polsce program monitoringu realizowany jest w czterech województwach – wielkopolskim, dolnośląskim, małopolskim i pomorskim, a w akcję włączył się także ZRG „S”. W regionie gdańskim badania ankietowe przeprowadzone zostaną w trzech placówkach – Szpitalu Reumatologicznym w Sopocie, Szpitalu Specjalistycznym w Kościerzynie oraz ZOZ w Porcie Gdynia.

Zjawisko migracji pracowników służby zdrowia występuje na całym świecie. Od lat notuje się bardzo dużą migrację pielęgniarek i lekarzy np. z Filipin do Wielkiej Brytanii, z Republiki Południowej Afryki do USA czy z Kolumbii do Chile. Przyczyny zawsze są jednakowe – niskie zarobki pracowników służby zdrowia w kraju wyjściowym i złe warunki pracy. Stąd decyzje o zmianie zawodu lub migracji.

Ankiety przeprowadzone wśród pielęgniarek wybranych placówek służby zdrowia mają przynieść informacje na temat skali migracji, organizacji i kierunków wyjazdów, motywacji, ewentualnych przyczyn rezygnacji z planowanych wyjazdów, skutków migracji na dostępność i jakość opieki medycznej, a także kosztu finansowego osoby podejmującej decyzję o wyjeździe do pracy za granicę. Ważne jest także pytanie dotyczące działań, jakie musiałyby podjąć związki zawodowe, by pomóc pracownikom służby zdrowia.

Z dotychczasowych informacji uzyskanych z okręgowych izb pielęgniarek w Małopolsce i Wrocławiu przez Jagodę Greger, koordynatora akcji w Polsce, wynika, iż rocznie wyjeżdża z każdego z tych regionów legalnie do pracy za granicę ok. 200 kobiet. Niestety, prawdopodobnie za granicę wyjeżdżają najlepiej wykształcone pielęgniarki, spełniające wszystkie wymagania, znające języki obce. Według danych WHO (Światowej Organizacji Zdrowia) w kraju o wielkości Polski dla należytego funkcjonowania służby zdrowia w roku 2010 konieczne będzie ok. 500 tys. pielęgniarek, podczas gdy z danych Ministerstwa Zdrowia (zawyżonych, bo obejmujących liczbę absolwentek kończących szkoły pielęgniarskie) wynika, że w kraju pracuje obecnie statystycznie 240 tys. pań wykonujących ten zawód.

Niestety, większość absolwentek wyjeżdża za granicę od razu po otrzymaniu dyplomu. Mało tego, istnieje szkoła przygotowująca przyszłe pielęgniarki właśnie pod kątem wyjazdu do pracy np. w USA. W tej chwili najwięcej pań wyjeżdża z Polski do Holandii i Włoch.

Skala, kierunki i motywacje migracji pokażą dobitnie, jakie są jej przyczyny i jakie nieprawidłowości w krajowej służbie zdrowia należy usunąć, by w rodzimych placówkach zatrzymać te najlepiej wykształcone i aktywne pracownice – mówi Jagoda Greger.

(jw)

JANUSZ SOBIESZCZAŃSKI, przewodniczący Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „S”

– Zjawisko wieloletowości zostało spowodowane poważnymi błędami w polityce państwa. Nie można nędznie opłacać kadry o najwyższych kwalifikacjach. Sytuacja zmusiła wielu pracowników naukowych do zatrudniania się na dodatkowych etatach. W kwestii wieloletowości należy jednak uciekać od uproszczeń. Nie musi ona być zjawiskiem złym. Czasami pozwala na weryfikację wiedzy w praktyce. Chwytność się wszystkiego, byle tylko dorobić, nie dotyczy większości środowiska akademickiego.

FRANCISZEK MAKURAT, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „S” Uniwersytetu Gdańskiego

– Z tego co wiem, uczelnie na świecie szczerzą się, jeśli znany człowiek kieruje u nich zakładem naukowym jako drugim czy trzecim z kolei. W Polsce np. profesor Religa kieruje kilkoma zakładami i nikt nie robi mu z tego powodu wyrzutów. Postawione tu problem dotyczy bardziej etyki zawodowej. Jeśli ktoś wykonuje swoje obowiązki nierzetelnie, nie powinien pracować nigdzie. Każdą z takich spraw powinno się więc rozpatrywać indywidualnie. Wielu pracowników naukowych jest zmuszonych do nadludzkiego wysiłku, żeby utrzymać rodzinę i inwestować w swój rozwój. Gdyby zarabiali tyle, ile powinni, nie szukaliby dodatkowych obciążeń z powodów finansowych. Zarobki akademików na Zachodzie są od pięciu do dziesięciu razy wyższe niż w Polsce.

Oświata Nowa Karta nauczyciela

Trwają negocjacje na temat zmiany zapisów w Kartie nauczyciela. Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu przychyli się prawdopodobnie do propozycji NSZZ „Solidarność”, dotyczącej skrócenia ścieżki dochodzenia przez nauczyciela rozpoczynającego pracę do najwyższego stopnia awansu zawodowego (czyli nauczyciela dyplomowanego) do 10 lat. Propozycja MENIS opiewała na 14 lat.

Ministerstwo Edukacji przyjęło także wiele innych propozycji „S” do przedstawionego projektu nowelizacji, m.in. wycofało się z wykreślenia zapisu o świadczeniu urlopowym dla nauczycieli i z obniżenia wysokości wynagrodzenia za godziny doraźnych zastępstw. Nadal otwarty pozostaje problem określania standardów nauczania, czyli zapisów dotyczących przede wszystkim liczebności klas. Ministerstwo proponuje odstąpienie w ogóle od ich formułowania. Sekcja Oświaty i Wychowania „S” nie zgadza się na takie rozwiązanie, postuluje natomiast uruchomienie na studiach o profilu pedagogicznym rocznych stażów nauczycielskich dla studentów.

(jw)

Pruszcz Gdański Wycieczka po powiecie

Zarząd Terenowej Komisji Emerytów i Rencistów NSZZ „Solidarność” w Pruszczu Gdańskim zorganizował 15 września br. dla swoich członków oraz gości z Łęgowa i Juszkowa wycieczkę integracyjną po terenie powiatu gdańskiego.



fot. Arcymium

W wyprawie wzięło udział 50 osób. Emeryci odwiedzili wszystkie najważniejsze atrakcje krajoznawcze okolicy. Trasa wiodła przez Grabiny-Zameczek, gdzie widoczne są zarysy fundamentów dawnego zamku z XIV wieku z fosami, Pszczółki z XIX-wiecznym wiatrakiem oraz Różyny, gdzie wycieczkowicze zwiedzili kościół z XVIII wieku. Odwiedzono także Rusocin, Straszyn z elektrownią wodną oraz Kolbudy i Pręgowo z czternastowiecznym kościołem i śladami osady prasłowiańskiej. Wycieczkę zakończył wieczorek taneczny i ognisko. Uczestnicy wzięli także udział w konkursie wiedzy o regionie. We wspaniałych humorach powrócono do domów. Wycieczka została zorganizowana dzięki pomocy finansowej władz powiatu gdańskiego.

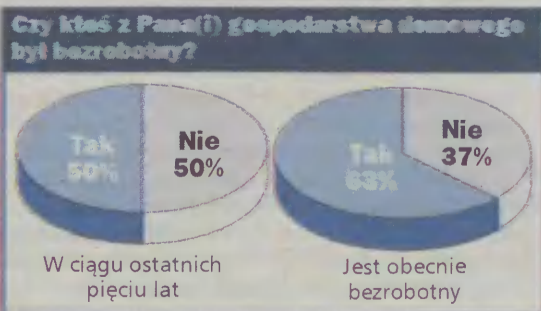
(jw)

Bezrobotny w co drugim domu

W kwietniu 2003 r. Centrum Badań Opinii Społecznej sprawdzało za pomocą ankiet zakres bezrobocia w Polsce. Przyjmuje się, że w ciągu ostatnich pięciu lat w co drugim gospodarstwie domowym ktoś doświadczył bezrobocia.

Z ankiet wynika, że obecnie w dwóch piątych, czyli w 37 proc. gospodarstw domowych, znajduje się osoba bezrobotna. W badaniu przyjęto założenie, że za bezrobotnego uważa się człowieka w wieku aktywności zawodowej, niemającego stałego zatrudnienia, ale chcącego pracować i starającego się o pracę. Jest prawdopodobne, że przy przyjęciu takiej definicji bezrobocia urzędy pracy nie mogłyby się pochwalić „zaledwie” siedemnastoprocentową stopą bezrobocia w skali kraju. Żeby uzyskać w tej chwili status bezrobotnego, prócz spełnienia innych warunków, nie można m. in. podejmować żadnych form pracy, także umów-zlecenia czy umów o dzieło. Potocznie zaś za osobę bezrobotną uważa się nieposiadającą stałego zatrudnienia, a nie taką, która podejmuje pracę dorywczo.

Elżbieta Banecka



Źródło: CBOS, Społeczny zakres bezrobocia, marzec 2003 r.

Europejski Tydzień Akcji w gdańskich portach

To nasza praca

Międzynarodowa Federacja Transportowców (ITF) od kilku lat przeprowadza kontrolę statków. W tym roku w ramach Europejskiego Tygodnia Akcji (od 8 do 12 września br.) związkowcy sprawdzali, czy do prac zarezerwowanych dla portowców nie są zmuszani marynarze.

10 września 2003 r., o 9 rano w siedzibie Komisji Międzyzakładowej Portu Gdańskiego zbierają się członkowie komisji ITF do spraw kontroli statków, którzy od dwóch dni sprawdzają statki cumujące w porcie gdańskim. W skład komisji wchodzi marynarze i portowcy, a także, jednak tylko w roli obserwatora, inspektor Państwowej Inspekcji Pracy. Dziennikarze „Magazynu Solidarność” będą towarzyszyć kontrolerom ITF. Na razie czekamy na wskazanie statków, które sprawdzą tego dnia kontrolerzy.

– Systematyczne kontrole, przeprowadzane od kilku lat przez Międzynarodową Federację Transportowców, przynoszą efekty. Widać poprawę warunków pracy na statkach – mówi **Roman Meleszczuk**.

– Trzeba jednak dodać, że kapitanowie statków, na których dochodzi do nieprawidłowości, jeżeli wiedzą, że kontrola się odbywa w porcie, nie wchodzi do niego przez parę dni – stwierdza inny kontroler.

Członkowie komisji ITF-u sprawdzają przede wszystkim warunki pracy marynarzy – czy mają umowy o pracę i czy otrzymują wynagrodzenia. W ubiegłym roku ITF sprawdzała statki tzw. tanich bander. Jak mówi **Andrzej Kościak**, krajowy koordynator akcji, po kontrolach wielu armatorów zdecydowało się na podpisanie układów zbiorowych pracy. W tym roku kontrolerzy ITF szczególną uwagę zwracają na to, czy załogi statków nie są zmuszane do wykonywania prac zarezerwowanych dla portowców.

Nie dla samoprzeladunków

– Właściciele statków, chcąc obniżyć koszty, wywierają nacisk na kapitanów, aby ci z kolei zlecali marynarzom pracę, która do tej pory była wykonywana przez dokerów – mówi **Andrzej Kołodziejski**. W tym roku związkowcy chcą przeciwstawić się projektowi dyrektywy UE w sprawie swobodnego dostępu do usług portowych oraz wykorzystywaniu marynarzy do przeladunków. Ich zdaniem, wykonywanie prac porto-



fot. Ryszard Kuźma

Tegoroczna akcja przebiega pod hasłami niezatrudniania marynarzy do prac dokerskich w portach.

wych przez niewykwalifikowanych i niedoświadczonych pracowników stanowi zagrożenie dla portowców oraz ryzyko, że ładunek nie zostanie właściwie zabezpieczony. Tegoroczna akcja przebiegała pod hasłem „Zostawcie to dla profesjonalistów. To nasza praca!”. Światowe związki zawodowe portowców już od ponad 15 lat prowadzą kampanię przeciwko wykonywaniu prac przeladunkowych przez marynarzy. Z raportów napływających do związków wynika, że zjawisko to nie maleje, a wręcz przeciwnie – pogłębia się. Do tego dochodzą próby zastępowania wykwalifikowanych i zarejestrowanych dokerów przez zatrudnianych dorywczo, niewykwalifikowanych pracowników. Ostatnio Komisja Europejska wprowadziła tak zwany plan liberalizacji dla przemysłu portowego Unii Europejskiej, który sankcjonuje wykonywanie prac przeladunkowych na statkach przez marynarzy, a na terminalach portowych przez niewykwalifikowanych pracowników. W żargonie biurokracji Unii Europejskiej nazwane to zostało samoprzeladunkiem. – Niektóre porty pobierają opłaty za prace przeladunkowe, niezależnie, czy zostały one wykonane przez dokerów, czy też marynarzy. Powoduje to, że nieopłacalny staje się samoprzeladunek – mówi jeden z kontrolerów.

Cisza w porcie

W końcu otrzymujemy od krajowego koordynatora Europejskiego Tygodnia Akcji informacje, jakie statki zostaną skontrolowane tego dnia w porcie gdańskim. Jedziemy na na-

brzeże chemikaliowców. To, co zwraca uwagę, to mała liczba statków cumujących w porcie. Jak wiadomo, od dłuższego czasu polska gospodarka morska przeżywa głęboki kryzys. Polscy armatorzy pozbyli się większości statków, a nasze porty przegrywają konkurencję z innymi portami europejskimi. – Przed każdymi wyborami politycy obiecują, że zajmą się polityką morską, niestety na obietnicach się wszystko kończy – mówią portowcy. Przykładem jest autostrada A-1, bez której trójmiejskie porty nie mają racji bytu, a której budowa od kilku lat nie może ruszyć.



fot. Ryszard Kuźma

Kontrolerzy ITF na „Copernicusie”.

Pierwszym statkiem skontrolowanym tego dnia przez komisję ITF-u jest „Copernicus”. Jednostka ta pływa pod banderą liberyjską, a należy do duńskiego armatora. Przed wejściem na pokład inspektorzy przeglądają papiery. – Zarówno załoga, jak i kapitan to Polacy. Nie powinno być raczej specjalnych uchybień – mówi jeden z kontrolerów. Rzeczywiście, statek jest zadbane, wszystkie dokumenty w porządku, armator nie zalega z wypłatami pensji. Jednostka przewozi chemikalia, nie występuje więc problem samoprzeladunku. Po krótkiej rozmowie z kapitanem i załogą kontrolerzy opuszczają pokład.

Kilkadziesiąt metrów dalej stoi mała jednostka „Allora” przewożąca komponenty do nawozów sztucznych. I tym razem jest to jednostka pływająca pod tanią banderą, tym razem honduraską. Niewielką załogę stanowią sami Litwini. I tym razem nie ma uchybień.

Inspektorzy ITF-u są zadowoleni, na kontrolowanych tego dnia jednostkach nie stwierdzono żadnych nieprawidłowości. Niestety, nie wszędzie jest tak dobrze.

Małgorzata Kuźma

W ramach tegorocznego Europejskiego Tygodnia Akcji w portach Gdańska, Gdyni, Szczecina i Swinoujścia skontrolowano 28 statków, w tym 24 tzw. tanich bander



ANDRZEJ KOŚCIK, krajowy koordynator Europejskiego Tygodnia Akcji

– W akcji wzięło udział sześć komisji kontrolujących, w skład których weszli marynarze i portowcy, także inspektorzy Państwowej Inspekcji Pracy. 21 jednostek miało układy zbiorowe pracy akceptowane przez Międzynarodową Federację Transportowców (ITF), 3 natomiast nie miały żadnego układu. Układy zbiorowe pracy na statkach są zawierane przez armatorów i związki zawodowe na okres jednego roku. Odkąd rozpoczęły się kontrole przeprowadzane przez ITF, systematycznie wzrasta liczba układów zbiorowych dla marynarzy. Jest lepiej, choć wciąż wiele pozostaje do zrobienia. Na przykład Polska ratyfikowała konwencje MOP dotyczącą minimalnych norm na statkach handlowych, jednak nie ma do niej przepisów wykonawczych. I tak, konwencja ta daje marynarzowi prawo do złożenia skargi na swojego pracodawcę, nie wiadomo, gdzie taką skargę miałby on złożyć. W Państwowej Inspekcji Pracy pracownik może skarżyć się tylko na polskiego pracodawcę.

Refleksje o niezwykłym gdańskim festiwalu

Godność i praca

Członkowie zrzeszeni w Pomorskim Instytucie Demokratycznym zaprojektowali i zrealizowali bardzo interesującą imprezę. W dniach od 29 do 31 sierpnia zorganizowali Pierwszy Międzynarodowy Festiwal „Godność i praca”. Festiwal w 2003 roku traktują jako pierwszy, gdyż dzieło planują kontynuować w latach następnych; ma być ono nową formą obchodów rocznic Sierpnia '80.

Słowo festiwal w tytule imprezy ma sens. Organizatorzy bowiem zaprosili do uczestnictwa twórców filmów dokumentalnych i fabularnych z kraju i zagranicy, by pokazali filmy obrazujące tematy godności człowieka w pracy zarobkowej. Tych filmów zgłoszono około 30 i były wyświetlane w kinach Trójmiasta.

Obok filmów zorganizowano sesję naukową, w czasie której podjęto tematy dotyczące godności człowieka w wymiarze pracy zarobkowej. Omawiano kwestie etyczne, ekonomiczne, prawne i związkowe. Poszukiwano sposobów dla ochrony godności człowieka pracującego w Polsce.

Celem niniejszego artykułu jest analiza idei i hasła festiwalu oraz przekazanie myśli referentów i dyskusyjantów, przedstawionych na sesji naukowej.

Godność i praca – hasło i idea

Idea i hasło festiwalu, to znaczy postawienie słowa godność przed pracą jest oryginalne i trafne. Godność jest potrzebą i prawem nie tylko człowieka w wieku produkcyjnym. Także godność jest potrzebą dziecka, młodzieńca, starca, człowieka o niepełnej sprawności umysłowej bądź fizycznej. Godność wyraża się w wolności, w staraniach o rozumienie siebie i innych, w poszukiwaniu prawdy, sprawiedliwości, w dążeniu do niezależności ekonomicznej. Zamach na godność człowieka wywołuje lęk, zmusza do obrony; odebranie godności może prowadzić człowieka do heroizmu lub śmierci duchowej.

Organizatorzy festiwalu podjęli właściwą decyzję stawiając słowo godność przed pracą. Ta idea w mediach nie znajduje wyraźnego prześłania. Jest ona natomiast prawdą i wiedzą ludzi mądrych i prostych.

Krótkiego komentarza wymaga także słowo praca. W szczegółowych komentarzach wyjaśniających idee festiwalu, słowo praca identyfikuje się z pracą zarobkową na stanowisku zorganizowanym przez pracodawcę. Ogranicza się to słowo do pracy ludzi nieumiejących zorganizować samodzielnego miejsca pracy dla siebie i dla innych.

Identyfikowanie słowa praca z pracą najemną i zarobkową jest w Polsce bardzo rozpowszechnione. Jest to niewątpliwie jakieś odzwierciedlenie myśli Marksa o tym, że pracodawca (oraz inni specjaliści) nie pracują, bo żyją z wyzysku robotników. A przecież każdy uważny obserwator dostrzeże, jak trudno zorganizować i utrzymać stanowiska pracy dla siebie i dla innych, ile trzeba pracować, by osiągnąć efektywność ekonomiczną. Współcześnie liczba pracowników najemnych maleje, a rośnie liczba osób organizujących miejsca pracy dla siebie.

Konflikt pracodawca – pracownik ulega redukcji, gdyż uzyskanie

pozycji konkurencyjnej na rynku dóbr i usług wymaga bardzo dobrze współdziałania pracodawcy z pracownikami. Gdy pracodawca ograbia podwładnych z ich godności, podcina fundamenty firmy, którą zorganizował, i bankrutuje. Są pracodawcy, którzy bez sumienia kształtują patologiczne stosunki pracy. Weźmy na przykład ich firmę giną. Kondycja gospodarki wymaga odpowiedzialnej i fachowej pracy pracodawcy, księgowego, specjalistów, dozorców, sprzątaczek, sekretarek, robotników wykwalifikowanych itp. Godność osób pracujących wymaga, by ich współdziałanie było partnerskie i racjonalne, by praca dawała wyniki i była sprawiedliwie oceniana oraz dawała szansę doskonalenia osobowego i warunków bytowych.

Nie można także pomijać faktu, iż praca zarobkowa wypełnia tylko część czasu życia. Jest to część bardzo ważna, ale nie jedyna. Bez wielorakiej pracy niezarobkowej nie można sobie wyobrazić życia człowieka. Obsługa własnych, osobistych potrzeb, zadania dla osób bliskich, dla przyjaciół, dla bliźnich, dla przyrody jakże wiele wymagają czasu życia. Filozofowie do pracy włączają sens, zabawę, a lekarze zalecają pracę jako sposób na utrzymanie zdrowia. Teolodzy także modlitwą nazywają pracę.

Trafne hasło festiwalu „Godność i praca” nie może więc być redukowane do pracy najemnej i zarobkowej. Współcześnie nie pracodawca a klient stał się „panem”, „królem”, „władcą” na rynku. Paradoks polega na tym, że każdy człowiek pracujący jest jednocześnie klientem. Zaspokajanie potrzeb klienta podważa często sens pracy pracującego.

Niemożliwość sprzedaży produktów i usług prowadzi do bezrobocia. Tak więc hasło festiwalu otwiera szerokie pole dla analizy społecznych problemów godności człowieka w wymiarze różnorodnej pracy.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden szczególny akcent hasła festiwalu. W starożytnym Rzymie było obecne hasło: **chleba i igrzysk**. W Polsce w XIX wieku hasło: **chleba i godności** było dość rozpowszechnione w ruchu robotniczym.

Solidarność w latach stanu wojennego protestowała pod hasłem „**chleba i wolności**”. Umieszczenie w hasle słowa godność na pierwszym miejscu jest nowym i dobrym pomysłem. Umieszczenie słowa praca zamiast chleba jest także dobrym ujęciem. Człowiek potrzebuje pracy zarobkowej, by mógł być samodzielnym twórcą chleba dla siebie i dla bliskich. Dlaczego jednak znacznie trudniej jest stworzyć miejsca pracy, niż dzielić się chlebem? To kluczowe pytanie związane z bezrobociem. Człowiek, który umie i chce pracować, a nie może pracy znaleźć jest zagrożony ryzykiem utraty godności. Korzystanie z pomocy innych bez utraty godności wymaga heroizmu. Dlatego bezrobocie przymusowe, strukturalne, długookresowe jest największą plagą naszej i każdej innej gospodarki. Zdobycie i utrzymanie miejsca pracy zarobkowej wiąże się z wielkim trudem, często z cierpieniem i dlatego wyjątkowo dobrze zaprojektowano logo festiwalu: trzy

Godność i Praca



Dignity and Work

gdańskie krzyże z kotwicami umieszczone na tle dźwigu stożkowego.

Kilka myśli z sesji naukowej

Sesję naukową zorganizowano w pięknej sali obrad Rady Miasta Gdańska w dniu 29 sierpnia.

Ks. arcybiskup **Tadeusz Gólcowski** przedstawił religijne i etyczne uzasadnienie godności człowieka, jako daru Boga i niezbywalnej wartości.

Henryka Bochniarz, prezes Konfederacji Pracodawców Prywatnych, uzasadniła myśl, że pracownik i pracodawca nie mają przeciwstawnych interesów i znajdują się obecnie na tej samej „stronie barykady”. Senator **Edmund Wittbrodt** scharakteryzował zapisy w projekcie europejskiej konstytucji, które chronią pracownika najemnego. Minister **Jerzy Hausner** opowiedział o dramatyzmie konfliktu w firmie Wagon, w Telefonice, a także poinformował o pokojowym sposobie redukcji oddziału Danone w Jarosławiu. Przewodniczący KK NSZZ „Solidarność” **Janusz Śniadek** przedstawił dramaty ludzi, związane z redukowaniem miejsc pracy i opóźnieniem wypłat z tytułu wynagrodzeń. **Ewa Tomaszewska** zwróciła uwagę, że w całym okresie transformacji robotnicy są ofiarami, a powinni być także beneficjentami przemian. Rektor **Marcin Pliński** uznał, że dostęp do pracy odgrywa zasadnicze znaczenie dla godności człowieka.

Przytoczone wybrane wypowiedzi obrazują bogactwo tematów podnoszonych przez referentów i dyskusyjantów. Organizatorzy obiecali przygotować publikację, która będzie pomocna wielu specjalistom i osobom zainteresowanym nawiązaniem bardzo trudnych stosunków pracy w Polsce. Podstawowe problemy to bezrobocie i niskie, niesprawiedliwe płace.

Zmienić wizerunek obchodów

Organizatorzy Festiwalu „Godność i praca” w zaproszeniu napisali: „Festiwal jest przedsięwzięciem bezprecedensowym. Jego oryginalną ideą jest połączenie prezentacji dzieł filmowych o tematyce pracy, szerokiej dyskusji na tematy poruszane w filmach oraz naukową analizę wszelkich relacji zachodzących pomiędzy pracodawcami a pracownikami, bądź innych zjawisk występujących we współczesnym świecie rynku pracy (...) Festiwal podniesie problem zachowania godności człowieka w miejscu pracy, będzie doskonałą promocją Trójmiasta, a także przyczyni się do zmiany wizerunku obchodów rocznic Sierpnia”.

Słowa te znalazły rzetelne odzwierciedlenie w pierwszym festiwalu. Wyrazy podziwu i uznania należą się organizatorom, którzy idee sformułowali i dzieło z rozmachem zrealizowali. Oby festiwal mógł być kontynuowany w dalszych latach, gdyż kwestie godności i pracy człowieka mają wymiar nie tylko bieżący, ale uniwersalny i ponadczasowy.

Aurelia Polańska

San w Jarosławiu

LU na bruk

Prawdopodobnie już za kilka miesięcy z polskiego rynku zniknie jeden z najlepszych zakładów produkujących ciastka, dawna firma San, dziś LU Polska SA w Jarosławiu. Obecny właściciel, koncern Danone, zapowiedział, że w styczniu 2004 roku rozpocznie likwidację zakładu. Pracę może stracić blisko 500 osób. „Solidarność” włącza się w akcję bojkotu produktów Danone. Obok publikujemy oświadczenie KZ „S” SM Maćkowy w tej sprawie.

Fabryka San powstała jeszcze przed wojną. W PRL stała się prawdziwym potentatem na krajowym rynku cukierniczym – ktoś z nas nie zjadał się pysznymi deserowymi z cukrem... Ciastka eksportowano zresztą za granicę. W 1993 roku firmę przekształcono w jednoosobową spółkę Skarbu Państwa i sprywatyzowano. Początkowo kupił ją brytyjski właściciel United Biscuits, który w 2001 roku sprzedał ją firmie LU, będącej częścią koncernu Danone.

LU kupiło w tym samym czasie zakłady cukiernicze w Płońsku i niebawem podjęło decyzję o likwidacji firmy w Jarosławiu. Pracownicy podejrzewają, że francuskim właścicielom od początku chodziło o wyeliminowanie z rynku ich zakładu.

Firma San mogłaby się odrodzić po likwidacji jako spółka pracownicza, jednak francuski koncern nie chce dopuścić do powstania konkurencyjnej firmy na rynku cukierniczym. PSS Społem z Jarosławia oraz handlowcy z miejscowej giełdy hurtowej zapowiadają bojkot produktów Danone. Pracownicy zakładów LU mają nadzieję, że akcja rozszerzy się na cały kraj.

W związku z oczekiwaniem ze strony związkowców z zakładu LU Polska w Jarosławiu poparcia dla utrzymania produkcji w firmie, KZ „S” SM Maćkowy podjęła uchwałę oraz apel.

(jw)

Uchwała w sprawie zamiaru likwidacji zakładu LU Polska SA w Jarosławiu

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” Spółdzielni Mleczarskiej Maćkowy w Gdańsku popiera działania związkowców z firmy LU Polska SA (dawna fabryka San SA) mające na celu utrzymanie produkcji w Jarosławiu i zapewnienie miejsc pracy dla blisko 500 osób. W przypadku dalszych działań koncernu Danone, który jest odpowiedzialny za funkcjonowanie firmy LU Polska SA, zmierzających do likwidacji wyżej wymienionej firmy, Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” Spółdzielni Mleczarskiej Maćkowy zwróci się do wszystkich członków Związku „Solidarność” i ich rodzin w komisjach zakładowych NSZZ „Solidarność”, zarejestrowanych w Zarządzie Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” i Sekcji Krajowej Mleczarstwa i Artykułów Spożywczych, z apelem o bojkot wyrobów produkowanych przez koncern Danone.

Gdańsk, 11 września 2003 r.

Apel

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” Spółdzielni Mleczarskiej Maćkowy zwraca się z apelem o bojkot wyrobów koncernu Danone, trwającego w zamiarze likwidacji jarosławieckiego zakładu cukierniczego LU Polska SA (dawna fabryka San SA). Rezygnacja z kupowania wyrobów Danone będzie ostrzeżeniem dla dużych międzynarodowych koncernów inwestujących w Polsce, którym chodziło przede wszystkim o „kupienie” ogromnego rynku zbytu dla swoich produktów, a nie o prowadzenie produkcji dającej zatrudnienie obywatelom naszej ojczyzny.

Nowy przewodniczący

Sekcja Regionalna Emerytów i Rencistów „S” przeprowadziła 2 października br. wybory przewodniczącego sekcji. Związane było to z ustąpieniem z tej funkcji z powodów zdrowotnych **Hansa Szycy**. Nowym przewodniczącym został **Jan Klasa**. Członkowie sekcji dokonali także wyboru dwóch delegatów na kongres krajowy emerytów i rencistów „S”. Mandaty uzyskali **Teresa Sobczyńska**, członek zarządu sekcji oraz **Jan Klasa**.

(jw)

**Solidarność**

www.solidarnosc.gda.pl

Konkurs „List do Ojca Świętego Jana Pawła II na 25-lecie pontyfikatu”

Pragną mieć przewodnika

Przez cztery miesiące, od 30 kwietnia 2003 roku, młodzież i dzieci ze wszystkich typów szkół ponadgimnazjalnych i podstawowych mogły nadsyłać do regionalnych komisji oświatowych NSZZ „S” swoje listy zawierające przemyślenia na temat pontyfikatu Ojca Świętego.

Organizatorem konkursu była Sekcja Krajowa Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”. Nagrody i wyróżnienia wręczono piątego września w Urzędzie Miasta w Krakowie po uroczystej mszy świętej na Wawelu. Wybrane listy zostaną wydrukowane w formie książkowej i wysłane w prezencie Papieżowi.

Świat jest straszny

Dzieci piszą do Papieża o swoim widzeniu świata. Przeżycie to niełatwe, w którym co rusz przebijają się poczucie zagrożenia. *Świat jest straszny! Czasami, gdy oglądam wiadomości w telewizji, to później w nocy nie mogę spać* – pisze jedna z uczestniczek konkursu.

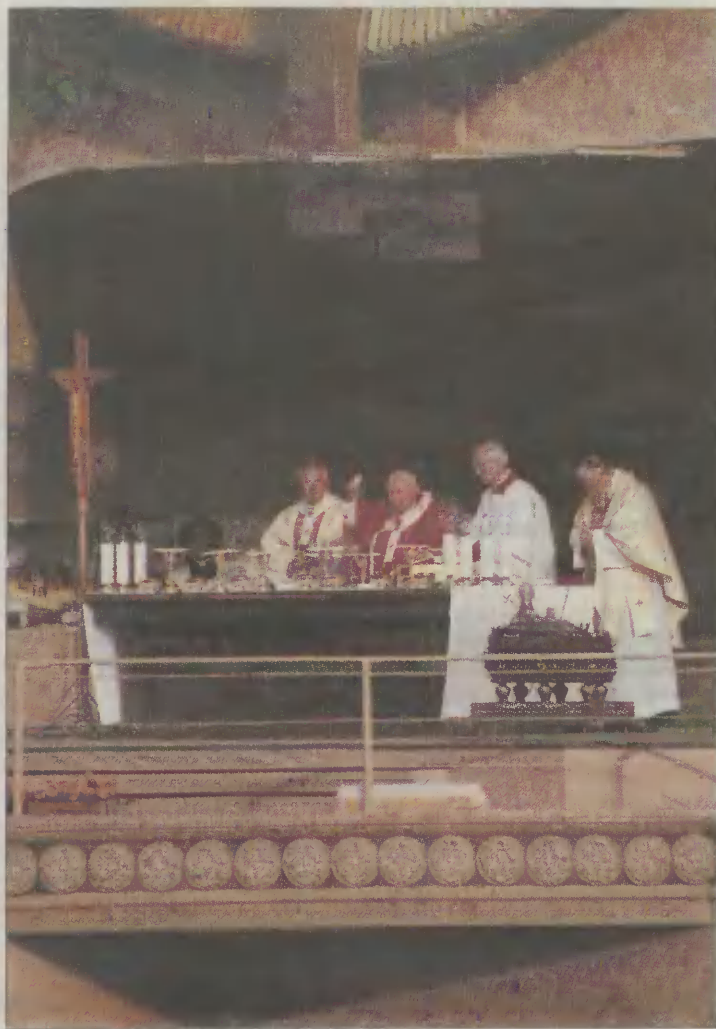
Nie tylko odległe wojny powodują lęk dzieci. W listach znajduje się odbicie dzisiejszej gospodarczej sytuacji Polski. Jest to obraz bardzo przejmujący, bo widziany oczyma dziecka: *Mama z Tatą siedząc z a s a m i przynębięni, zapatrzą się w jeden punkt i rozmyślają, skąd wziąć pieniądze na utrzymanie. Ja wiem, że Bóg nad nami czuwa i nie pozwoli nam umrzeć z głodu.* W wypowiedziach pojawiają się wspomnienia tak drastycznych sytuacji, jak czyjeś samobójstwo z powodu utraty pracy czy sceny z życia ojca alkoholika albo prośby o modlitwę za uzależnioną mamę. *Dorośli cały czas uczą nas dorosłego i odpowiedzialnego życia – napisal jeden z uczestników konkursu – lecz sami nie potrafią nad życiem panować. Uważają, że najprostszym rozwiązaniem konfliktu jest agresja...*

W listach zdarzają się nagłówki oficjalne, ale najczęściej Jan Paweł II jest nazywany Ojcem. Dzieci traktują Go w tej funkcji dosłownie. Piszą, że chciałyby się przytulić, bo jest ciepły i dobry, daje ludziom nadzieję i nikogo nie przekreśla.

W konkursie na list do Papieża przyznano po trzy nagrody w czterech kategoriach wiekowych oraz tyle samo wyróżnień. Wielka szkoda, że na razie zostaną wydrukowane tylko prace wybrane. Wszystkie są wzruszające i piękne.

Elżbieta Banecka

NIE MA SOLIDARNOŚCI



Sopot, 1999 rok.

I wołam (...) z całej głębi tego tysiąclecia, wołam w przeddzień święta Zesłania (...): Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi! Po usłyszeniu tych słów ponad 300-tysięczny tłum pielgrzymów z całej Polski, którzy przybyli do Warszawy 2 czerwca 1979 r., żeby posłuchać Papieża, zadrżał. Zadrżeli także Erich Honecker i Gustav Husák oraz inni przywódcy bratnich narodów, ale nie ze szczęścia. Z obawy. Zadrżał też Leonid Breżniew. Nasi polscy towarzysze partyjni, którzy nieudolnie i arogancko rządili kra-

jem, nie drżeli, oni już się trzęśli ze strachu.

Kiedy rok wcześniej, 16 października o godz. 18.45, w Rzymie ogłoszono, że Papieżem został wybrany Polak, arcybiskup Karol Wojtyła, świat wstrzymał oddech. Stało się jasne, że zbliża się koniec komunistycznego porządku i dominacji. To, kiedy upadną reżimy, było już tylko kwestią czasu.

Jan Paweł II chciał roznieść dobrą nowinę po całym świecie. Dlatego zdecydował się zrezygnować z tradycji przebywania tylko w

Stolicy Apostolskiej i rozpoczął podróżę po całym świecie. Polska nie była jednak pierwszym krajem, który odwiedził. Najpierw był Meksyk. Do naszego kraju Papież Polak zawitał w czerwcu 1979 r. Jego charyzma i głęboka wiara, jego tak mocno okazywana miłość do Boga i ludzi, jego radość z tego, że oto Papieżem został syn polskiej ziemi spowodowały, iż po tych 9 dniach to była już inna Polska. Kiedy Papież wygłaszał kazanie na placu Zwycięstwa, tłum przerwał mu śpiewając *My chcemy Boga, my chcemy Boga w księżce, w szkole...* Stało się jasne, że Polska przestała być krajem komunistycznym, że były to tylko pozory i kłamliwa propaganda. Polska była krajem ludzi wierzących w Boga, którzy poprzez wyniesienie na Boskiego Namiestnika skromnego duchownego z Krakowa, poczuli, że mają godność. Poczuli się odważni, bo zrozumieli, że są jedną rodziną.

Potem powstała „Solidarność”. Trwa do dzisiaj. Mimo że minęły już 23 lata od jej powstania, Jan Paweł II bardzo często mówi o niej, jako o nadziei dla ubogich i zrezygnowanych, dla bezrobotnych i nieszcześliwych.

Sierpień

Sytuacja geopolityczna Polski pod koniec lat 80. była jasna i czytelna. Byliśmy krajem całkowicie zależnym od dobrej woli władarzy z Kremla. Choć już oficjalnie aparat terroru nie stosował takich represji jak w czasach stalinowskich, jednak działalność służb bezpieczeństwa była bardzo energiczna. Obowiązywała cenzura. Ucisk ekonomiczny ze strony ZSRR był bardzo duży. Gospodarka socjalistyczna okazywała się nieudolna. Różnica między poziomem życia u nas i na zachodzie Europy powiększyła się do niebotycznych rozmiarów.

Przez całą dekadę ekipa pod wodzą Edwarda Gierka próbowała zreformować kraj. Jednak poza potężnym długiem z powodu pobranych kredytów na rozwój



Sopot, 6 czerwca 1999 roku.

fol. Wojciech Milewski

fol. Wojciech Milewski

SIŁY BEZ MIŁOŚCI

ekonomiczny kraju, nie było żadnych korzyści. Wtedy to właśnie Papieżem został Polak. Podczas jego pierwszej podróży do kraju, polskie społeczeństwo widziało, jaką ma siłę i ilu ludzi modliło się wspólnie na krakowskich Błoniach. Jan Paweł II powrócił do Rzymu, ale ziarno nadziei zostało rzucone. Miało bardzo korzystne warunki rozwoju: kryzys ekonomiczny w kraju i ubraną na biało postać w Watykanie, która bacznie śledziła wydarzenia w Polsce.

Społeczeństwo zaczęło się burzyć. Jednak ludzie, nauczeni krwawymi wydarzeniami z poprzednich lat, nie wychodzili na ulice, lecz przestali pracować na znak protestu. Strajki przerodziły się w paraliz całego kraju. Doszło do tego dlatego, że ludzie zobaczyli rok wcześniej, w trakcie wizyty Papieża, jak wielu ich jest w całej Polsce. Później nie musieli już nawet siebie widzieć, ale słysząc o strajkach w kolejnych zakładach pracy, oczyma wyobraźni przypominali sobie tłumy, które pojawiały się na trasie przejazdu Jana Pawła II.

Solidarność

Strajki zakończyły się pełnym sukcesem. Władza zgodziła się na powstanie NSZZ „Solidarność”. Prędko jednak okazało się, że ludzie oczekują nie tylko związku zawodowego, lecz jakiejś organizacji, w której mogliby realizować swoje cele. Już wkrótce do „Solidarności” należało blisko 10 mln Polaków. Ksiądz Józef Tischner mówił, że „Solidarność” jest ogromnym lasem zaszczepionym przez przebudzone sumienia Polaków. Ludzie, przez wiele lat żyjący na uboczu polityki, dbający tylko o siebie i swoje rodziny, nagle zaczęli ramię w ramię działać dla dobra całego społeczeństwa.

Kiedy kilkanaście miesięcy później reżim wypowiedział wojnę własnemu narodowi, rozwiązał „Solidarność” i uwięził jej działaczy, Jan Paweł II był osobą, dzięki której Polacy nie stracili nadziei. W „Deklaracji Stolicy Apostolskiej w sprawie polskiej” z lutego 1982 r. mówił: *Przejęcie, z jakim Europa i cały świat śledzą wydarzenia w Polsce, wyprzedza 13 grudnia i sięga momentu, w którym ruch robotniczy i ludowy rozpoczął proces odnowy, to jest sierpnia 1980 r. Z kolei nie przewodził zmian zapoczątkowanych tamtego lata wywodzi się z ostatnich 40 lat historii Polski, a nawet dalej – z historii dwóch ostatnich stuleci. Są narody, którym historia zgótowała wspaniały, lecz jakże trudny los odzyskiwania wciąż na nowo, za cenę walk i nieustannych wysiłków dla podstawowych dóbr własnej egzystencji: bezpieczeństwa terytorium, suwerenności i swobodnego wyboru sposobu organizacji własnego życia.*

Polacy nie zdawali sobie sprawy w owym czasie, iż oto pchają własnymi rękoma koło historii całego świata. Wiedział o tym Papież Polak. W trakcie pobytu 5 czerwca 1999 r. w Gdańsku i Sopocie powiedział: *W tym bowiem miesiącu*

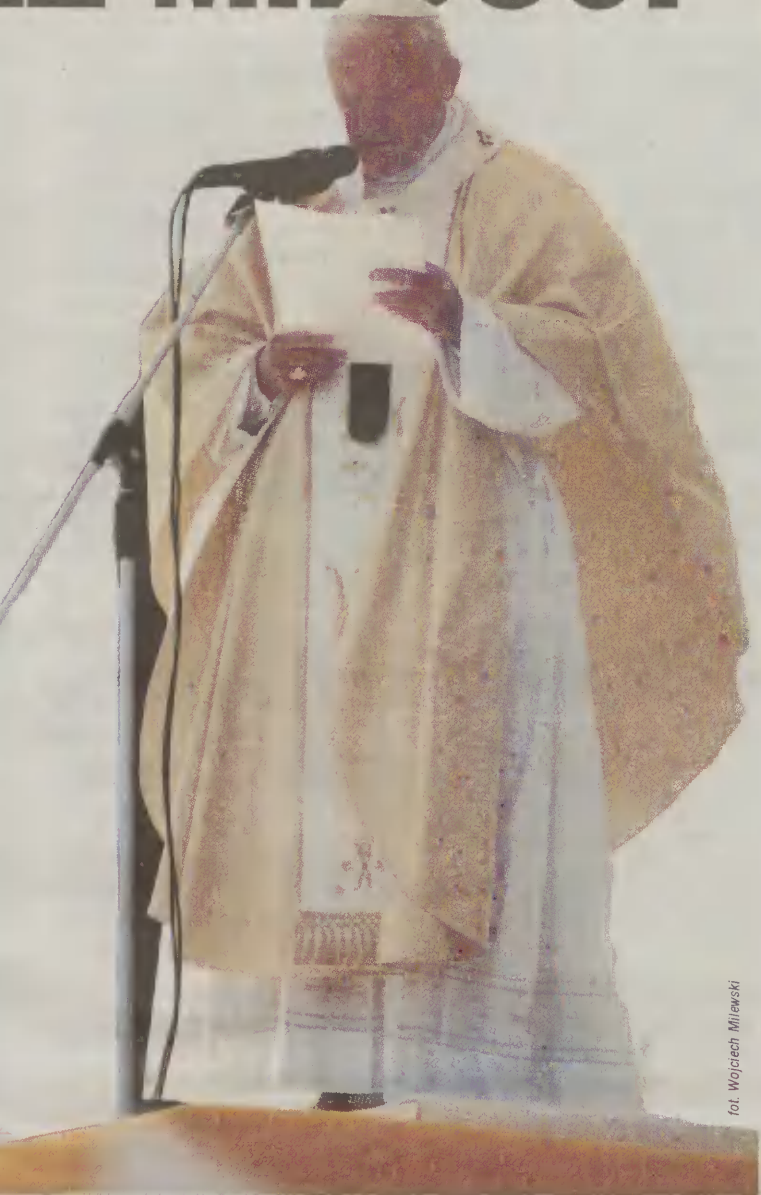


foto. Wojciech Milewski

Częstochowa, 15 sierpnia 1991 roku.

przed 19 laty narodziła się „Solidarność”. Było to przełomowe wydarzenie w historii naszego narodu i dziejach Europy. „Solidarność” otworzyła bramy wolności w krajach zniewolonych systemem totalitarnym, zburzyła mur berliński i przyczyniła się do zjednoczenia Europy rozdzielonej od czasów II wojny światowej. Nie wolno nam tego nigdy zatrzeć w naszej pamięci (...).

Nie ma solidarności bez miłości

Kontakty między „Solidarnością” a Ojcem Świętym były zawsze bardzo zażyłe. W trakcie każdej pielgrzymki członkowie Związku zawsze są w pobliżu Jana Pawła II. Bardzo często odwiedzają też Ojca Świętego w Stolicy Apostolskiej. Są zawsze bardzo ciepło przyjmowani.

Tak było też podczas pielgrzymki związkowców w Rzymie w listopadzie 1996 r. Podczas niej Papież wspominał słowa, jakie wygłosił 12 czerwca 1987 r. w Gdańsku, jeszcze przed ponownym zarejestrowaniem „Solidarności”: *Codziennie się za Was modlę, czy jestem w Rzymie i gdziekolwiek jestem, codziennie się modlę za moją ojczyznę, modlę się za ludzi pracy i modlę się za to szczególnie, wielkie dziedzictwo polskiej „Solidarności”. Słowa te nie straciły ze swej aktualności i mocy. Proszę was, módlcie się razem ze mną, tu w Wiecznym Mieście, u grobów apostołów Piotra i Pawła, i tam w Polsce, kiedy wrócić z waszej pielgrzymki. Módlmy się wspólnie za wszystkie sprawy naszej ojczy-*

zny, za ludzi pracy, za polskie rodziny, za wszystko, co Polskę stanowi.

Dla Papieża walka o „Solidarność” nie zakończyła się. Uważa, że należy pochylić się nad losem drugiego człowieka. Odwiedzając nasze miasto mówił w czerwcu w 1999 r.: *Słyszałem w Gdańsku od was: nie ma wolności bez „Solidarności”. Dzisiaj trzeba powiedzieć: nie ma solidarności bez miłości. Więcej, nie ma szczęścia, nie ma przyszłości człowieka i narodu bez miłości, tej miłości, która przebacza, choć nie zapomina, jest wrażliwa na niedolę innych, nie szuka swego, ale pragnie dobra dla drugich, miłości, która służy, zapomina o sobie, gotowa jest do wspaniałomyślności dawania. Jesteśmy zatem wezwani do budowania przyszłości opartej na miłości Boga i bliźniego. Do budowania cywilizacji miłości.*

Jan Paweł II w trakcie ostatniej wizyty w ojczyźnie w czerwcu 2002 r. często nawiązywał do idei, która była podstawą powstania „Solidarności”. Powiedział m.in. w trakcie pożegnania: *Niech zapanuje duch miłosierdzia, bratniej solidarności i współpracy oraz autentycznej troski o dobro naszej Ojczyzny.*

Nie ma chyba członka NSZZ „Solidarność”, który nie doceniałby ogromnych zasług Ojca Świętego dla Związku. Bez jego duchowego wsparcia także w obecnej chwili byłoby dużo trudniej walczyć z arogancją rządzących w obronie miejsc pracy i ludzkiej godności.

Olga Zielińska

Fragmenty nagrodzonych prac w konkursie „List do Ojca Świętego”

...Współcześnie obserwujemy wokół siebie bardzo wiele zła, niesprawiedliwości, agresji, morderstw i zamachów terrorystycznych. Innymi problemami trapiącymi rzesze ludzi są: bieda, bezrobocie, choroby. Czasami to co głosisz, nie znajduje uznania wśród polityków. Oni nawołują do wojny, Ty modlisz się o pokój na świecie. Ludzie chcieliby, żebyś na wszystko znalazł radę. Wszyscy krzyczą, a Ty się modlisz, świat goni nie wiadomo czasem gdzie i po co, a Ty się modlisz. Różni ludzie chcą, abyś zmienił zdanie, albo odszedł na emeryturę, a Ty potrafiś Ojcie Święty powiedzieć NIE! Też chciałbym być takim człowiekiem. Moja mama mówi, że kosztuje to wiele pracy nad sobą i ciągłego zastanawiania się kim chce się być. Z tego właśnie powodu „kim człowiek ma być”, mówisz o modlitwie, o ciszy, o miłości do drugiego człowieka, o wymaganiu od samego siebie. Te ostatnie słowa wypisałem sobie przy wejściu do szkoły. Znam je na pamięć i rozumiem je...

Łukasz Grabowski, kl. I a
Gimnazjum nr 3 im. Jana Pawła II
Gdańsk



foto. Ryszard Kuzma

...Jak jestem trochę niegrzeczny, to sobie przypominam jak ojciec Jan mówił, że Papież, gdy był mały, to też czasem był niegrzeczny, ale „wyrósł na ludzi”. Ja jeszcze nie umiem się dużo modlić, ale zawsze noszę medalik, bo mama mówi, że jestem wtedy bezpieczny. Oglądam Cię Ojcie Święty czasem w telewizji i widzę, że nieraz jesteś zmęczony, ale starasz się uśmiechać. Chciałbym Ci życzyć, żebyś zawsze był uśmiechnięty, żeby nigdy nic Cię nie bolało, żebyś miał wesołe sny, nieczym się nie martwił i żeby Bóg był zawsze z Tobą. Może mógłbyś przyjechać jeszcze do nas, do Polski. Tutaj wszystkie dzieci znają i kochają. A kogo kochają dzieci, ten musi być szczęśliwym człowiekiem. Gdy będę się modlił do mojego Anioła Stróża poproszę Go, żeby o Tobie Ojcie Święty też pamiętał.

Z gorącymi pozdrowieniami czasem „trochę niegrzeczny”

Michałek Nowak, kl. I
Jamna

...OJCZE ŚWIĘTY!

Podziwiam Cię za umiejętność modlitwy, za prawdziwe skupienie mimo wszystko. Mimo zmęczenia, mimo ceremoniału, mimo kamer, mimo szyb samochodu, w którym jesteś zamykany. Podziwiam Cię za najbardziej osobistą rozmowę z Panem Bogiem i za to, że ta modlitwa do Boga jest w naszym imieniu. Dziękuję Ci za to, że jesteś człowiekiem honoru, jedynym człowiekiem dla mnie wiarygodnym w dzisiejszym świecie...

Paweł Przybył, kl. 11 F
Gimnazjum nr 1
we Włocławku

Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków” (Hbr 1,1), a w tych naszych czasach wybrał Ciebie. Twoje słowa, często są dla nas młodych jak światełko w długim i mrocznym tunelu dzisiejszego świata, gdzie labirynt propozycji ukierunkowanych na posiadanie, luksus, użycie i wyżycie się jeszcze bardziej zaciemnia rzeczywistość i przyczynia się do tego, że „dziczejemy”. Gdy nie wiemy dokąd iść możemy odwołać się do Twojego nauczania, ono jest jak drogowskaz i dzięki temu możemy iść przez życie z nadzieją, że dojdziemy do celu.

Renata Gołek, kl. III
Zespół Szkół nr 1
im. Władysława Grabskiego
w Lublinie

EPIDEMIA DZIURAWEGO PORTFELA

Sytuacja osób, które nie otrzymują wypłaty lub też otrzymują ją ze znacznym opóźnieniem, jest szokująca – nieludzka. Niestety, niezapłacenie pensji weszło ostatnio pracodawcom w krew. W pierwszym półroczu bieżącego roku aż siedemdziesiąt procent pracodawców skontrolowanych przez Państwową Inspekcję Pracy nie wypłaciło swoim „podwładnym” wynagrodzeń i innych należnych świadczeń.

Ziemia obiecana

Stocznia Gdańska to jeden z wielu zakładów w Trójmieście, w którym pensje wypłacane są z kilkumiesięcznym opóźnieniem. Jakby żywcem wyciągnięta z filmowego kadru „Ziemi obiecanej”, niedysyjsza duma miasta, dla której czas zatrzymał się w epoce „Człowieka z żelaza”. Nie tyle przygnębia swą kubaturą, co pogrzebanymi nadziejami robotników. W tym „miasteczku”, z pozorów wymarłym, rządzącym się własnymi prawami, gdzie pochylnia i część budynków należy do Synergii, panuje cisza i zastój. Wystarczy jednak porozmawiać z odważniejszymi pracownikami, by zrozumieć, że pod maską spokoju kryje się bunt, żal, zmęczenie i bezradność.

– Skandalem jest to, co obecnie dzieje się w stoczni – mówi K. monter kadłubów okrętowych, przedstawiciel młodego pokolenia. – Rzucają nam zwykle po dwa papierki, z jakieś dwieście, czterysta złotych pensji, a czasami przez długie tygodnie nie oglądamy nawet grosza. Ponad rok temu otrzymywaliśmy regularnie zapłatę za wykonywaną pracę, najczęściej około dziesiątego każdego miesiąca, teraz możemy sobie tylko o niej pomarzyć. Stocznia zalega mi już 1600 zł i nie mam pewności, czy te pieniądze kiedykolwiek otrzymam.

Pewnym ratunkiem dla pracowników są pożyczki z kasy stoczniowej „Solidarności” lub SKOK-u, ale przecie człowiek nie pracuje po to, żeby się zadłużyć. Ludzie oczywiście korzystają z tych „dobrodziejstw”, bo mając rodziny nie mają wyjścia.

Istnieją niby zamówienia, niby dotacje rządu, tylko tak naprawdę nic się nie dzieje, więc jeśli któremuś z młodych udaje się znaleźć lepszą pracę, ucieka ze stoczni.

Grosze na ZUS

Sytuacja pracowników o dłuższym stażu jest odmienna. Choć mają prawo czuć rozgoryczenie, z ich wypowiedzi przebija wyraźny

– Stocznia na bank zalega z naszymi ZUS-owskimi opłatami – wyznaje wreszcie starszy ślusarz – bo kiedy jeden z kolegów był przewlekle chory, to z ZUS-u nie dostał ani złotówki.

W Komisji Międzyzakładowej dowiaduję się, że do ZUS-u odprowadzana jest minimalna stawka.

– Chodzi o to, żeby na konto wpływały jakieś pieniądze – mówi Fryderyk Radziusz z Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność”. – Resztę, do najbliższej krajowej, ma wyrównać rząd.

Mandaty do zapłacenia

Życie robotników nie koncentruje się na niewygodnych pytań. Oni martwią się głównie o to, co włożyć do garnka, kombinują jak dojechać do pracy, bo na bilet mało kogo stać. W Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” leży do zapłacenia sterta mandatów za jazdę na gapę. Inni nie chcą „łamać prawa”, więc zdarza się, że koczują w budach na terenie zakładu. O opłaceniu mieszkania, światła, gazu często nie ma mowy, więc brną w długi po uszy.

– Skoro nie mam pieniędzy na bilet, śpię tam, gdzie pracuję – zwierza się kolegom pracownik stoczni zamieszkały w Rusocinie. Choć w końcu przyznano mu zapomogę socjalną, to nie ma jej z czego wypłacić, bo pieniądze zamiast znajdować się w kasie, istnieją tylko na papierze.

Nie do pozazdroszczenia jest też sytuacja osób zatrudnionych na umowę-zlecenie przez firmy świadczące usługi dla stoczni. – Płacą na raty, ale płacą, że niewiele to daje. Zresztą w takim zakładzie jak stocznia do PIP-u musieliby udać się wszyscy. Wiem, że trzeba byłoby wtedy wypisać ludziom kilka tysięcy wniosków, bo takie sprawy rozpatrywane są indywidualnie.

– Czterdzieści procent spraw, które do nas trafiają, to skargi na niezapłacenie, zaniżanie wypłat i spory na tym tle osnute – mówi Piotr Ciborski, z-ca okręgowego inspektora pracy w Gdańsku. – Zauważyłem jednak, że w pierwszym półroczu tego roku liczba skarg nawet tych anonimowych z tytułu niezapłacenia, spadła. Sądzę, że jest to wynikiem strachu, gdyż w tej kwestii niewiele się zmieniło. Ludzie boją się o pracę, więc nie chcą ryzykować.

Emeryt w rodzinie to skarb

Tymczasem wszyscy zapytani o to jak żyją, twierdzą, że wegetują, z trudem wiążąc koniec z końcem. Słabsi psychicznie załamują się, no bo jak tu nie popaść w depresję, skoro brakuje na chleb. Wygraną na loterii jest emeryt czy rencista w rodzinie. Mówią, że gdyby nie pieniądze babci czy dziadka, byłoby tragicznie.

Pracownicy stoczni często są na utrzymaniu żon, pod warunkiem, że ich piękniejsze połowy mają stałą i płatną posadę.

– Pyta pani, czy pertraktujemy z dyrekcją w sprawie plac, urlopów itp., a my od 1990 roku nic innego nie robimy tylko zawzięcie walczymy z całym światem, o to co się ludziom należy – wyznaje Fryderyk Radziusz. – Przede wszystkim chcemy, żeby oddano nam pochylnię, którą Szlanta sprzedał Synergii. W tej sprawie planujemy niebawem wyjazd do ambasady amerykańskiej.

Uważamy, że kiedy pochylnia niezbędna do wodowania statków będzie nasza, coś ruszy się w kwestii finansów. Obecnie Synergia, w której Amerykanie mają też udziały, za użytkowanie pochylni każe sobie słono płacić.

Za zleceniem nie idą materiały

– Firmy nie płacą, ponieważ prawo wykonawcze, na podstawie którego można pracodawcę zmusić do zapłacenia pensji na czas, nie istnieje – podkreśla Mieczysław Chełminiak, członek Zarządu Regionu. – Nieudolne przepisy stworzone pod konkretne potrzeby ustawodawcy i nadużycia z tym związane, jak: zaniżanie zarobków, zmuszanie pracowników do pracy na umowę-zlecenie, niedawanie etatów lub ich zabieranie, zwalnianie pomimo różnych zastrzeżeń, opieszałość sądów są naszym największym problemem. Korupcja goni korupcję. Afera, aferę, a w tym wszystkim uczestniczy większość na tzw. stołkach, począwszy od polityków i na związkowcach skończywszy. A Stocznia Gdańska? Nie ma prawa zawarcia jakiegokolwiek kontraktu. Wszystkie „wytyczne” pochodzą z Gdyni. Co z tego jednak, że dostajemy zlecenie na dany statek, jeśli za tym nie idą materiały.

Bezradność wobec prawniczej maszyny

– W sprawie plac jesteśmy bezsilni – dodaje K., suwnicowy – Co prawda możemy z tym problemem zwrócić się do Państwowej Inspekcji Pracy lub sądu, ale słuzałem, że niewiele to daje. Zresztą w takim zakładzie jak stocznia do PIP-u musieliby udać się wszyscy. Wiem, że trzeba byłoby wtedy wypisać ludziom kilka tysięcy wniosków, bo takie sprawy rozpatrywane są indywidualnie.

– Czterdzieści procent spraw, które do nas trafiają, to skargi na niezapłacenie, zaniżanie wypłat i spory na tym tle osnute – mówi Piotr Ciborski, z-ca okręgowego inspektora pracy w Gdańsku. – Zauważyłem jednak, że w pierwszym półroczu tego roku liczba skarg nawet tych anonimowych z tytułu niezapłacenia, spadła. Sądzę, że jest to wynikiem strachu, gdyż w tej kwestii niewiele się zmieniło. Ludzie boją się o pracę, więc nie chcą ryzykować.

Zdarza się, że i ryzyko na nie się zdaje. Inspektorzy przecieć nie mogą egzekwować od pracodawcy wprost pieniędzy, które są przedmiotem sporu. Jedyne sądy może wejść na konto pracodawcy i zmusić go do zapłaty. Skądinąd jednak wiadomo, że sprawy sądowe ciągną się latami. Bywa, że z uwagi na ciężką sytuację w kraju i niewypłacalność firm, sąd umarza takie postępowanie. A inspektorzy mogą tylko wręczać mandaty, wnioski o ukaranie itp. Pracownik wobec maszyny prawa czuje się bezradny, choć art. 218 kodeksu karnego wyraźnie mówi, że... kto wykonując czynność w sprawach z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych złośliwie i uprzedmiotowicie narusza prawa pracownika, wynikające ze stosunku pracy lub ubezpieczeń społecznych, podlega grzywnie, karze ograniczenia albo pozbawienia wolności do lat dwóch.

– Paragraf istnieje i co z tego – mówi S., pracownik fizyczny.

Katarzyna Treła, socjolog

– Polska rzeczywistość wzmacnia tylko oszustów działających na granicy prawa, bo jak inaczej można nazwać proceder, gdy w wielu zalegających z płatnością zakładach, wciska się pracownikom, że powinni cieszyć się z tego, iż w dobie bezrobocia w ogóle mają pracę. A gdy komuś się nie podoba podejście do sprawy niezapłacenia, zwykle się oznajmia mu, że na jego miejsce czeka dziesięć chętnych. Ludzie w miejscach pracy są więc zaszczuci, rozgoryczeni, często niepotrafiący odróżnić manipulacji. Zwykle siedzą cicho, z nadzieją, że coś może się zmienić i w końcu otrzymają pieniądze, które od dawna im się należą.

Anna Górzyńska-Rokosz, psycholog z przychodni Błękitny Nowy Port w Gdańsku

– Niezapłacenie jest upokarzające i odbija się na zdrowiu psychicznym pracowników. Szukając pomocy gdzie się da i nie znajdując jej, trafiają w końcu do psychologów. Nieopłaceni, reagują depresyjnie, co jest adekwatne do położenia, w którym się znajdują i kierownictwo ich na leczenie albo przepisywanie różnego rodzaju medykamentów, mija się z celem. Takich pacjentów można tylko wysłuchać, wysłać do MOPS-u po zapomogę, lecz nie oszukujemy się, nie o takie rozwiązania przecieć im chodzi.

– Pokażcie mi takiego pracodawcę, któremu zasądono karę pozbawienia wolności za to, że nie płacił.

Program „Ster”

W gdańskim biurze pracy zarejestrowanych jest pięćdziesięciu pięciu stoczniowców i każda z tych osób jest objęta indywidualnym programem. Co jednak stanie się na wypadek masowych zwolnień?

– Jeśli chodzi o pracowników przemysłu okrętowego lub firmy kooperujące ze stoczniami, przygotowano program „Ster”, w ramach którego możemy zapewnić osobom zwalnianym przekwalifikowania, sfinansowanie różnego rodzaju kursów, które podwyższą ich kwalifikacje bądź umożliwią złobycie innego zawodu – poinformował nas Roland Budnik dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Gdańsku. – Świadczymy też indywidualne usługi w zakresie pośrednictwa pracy, ale też i poradnictwa zawodowego. Możemy kierować bezrobotnych do pracodawców na różne aktywne programy rynku pracy, to znaczy wspierać ich zatrudnienie w ramach programów specjalnych czy prac interwencyjnych. Dziesięciu byłych stoczniowców zostało już w ten sposób zatrudnionych. Pozostali nie byli zainteresowani, gdyż albo czekają na szkolenia, albo liczą, że uda im się wrócić do stoczni, gdy tylko sytuacja w zakładzie się poprawi.

W przypadku masowych zwolnień urząd pracy posiada także zabezpieczenia finansowe na ten, jak i na przyszły rok dla około siedmiuset stoczniowców. Mam jednak nadzieję, że do tak drastycznej sytuacji nigdy nie dojdzie.

Małgorzata Pospieszna-Zienkiewicz



Za co mam żyć?

W obronie Twojego prawa do wypłaty

Rozmówców mam jednak niewiele. Niektórzy z obawy przed utratą pracy źle reagują nawet na dyktafon, a jeśli już odważą się cokolwiek powiedzieć, nie chcą podawać nazwisk. Z rozmowy, urywanej w połowie zdań, zatrzymującej się na pojedynczych sylabach, daje się jednak rozpoznać pewną odrębność dyskusyjną poszczególnych grup wiekowych. Młodzi, osoby o dłuższym stażu, zatrudnieni na umowę-zlecenie, działacze związkowi i wiecznie zajęta dyrekcja (mam nadzieję, że ratowaniem stoczni!), różnią się nie tylko podejściem do pracy i stażem, ale też stopniem poszkodowania.

sentyment do stoczni i nie wyobrażają sobie siebie i Gdańsk bez niej. Nie ma się czemu dziwić, gdyż właśnie tu przeżyli niemalże całe swoje życie. Nawiązali przyjaźnie. Czasem i miłości. Walczyli o niezależną Polskę. A co z tej walki mają? Dziurę w portfelu, której w dodatku nikt nie potrafi załatać. Niektórzy więc próbują szukać winnych tego stanu rzeczy. Inni zastanawiają się nad swoimi emeryturami. To, czy pracodawca odprowadza pieniądze do ZUS-u dla większości nadal pozostaje zagadką. Zapytani wprost, o ubezpieczenie, nie potrafią udzielić jednoznacznej odpowiedzi.

Film

Jutro będzie lepiej (?)

Na zakończonym niedawno 28 Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni mogliśmy obejrzeć po raz pierwszy film Jerzego Stuha „Pogoda na jutro”, jeden z najdłuższych oklaskiwanych obrazów festiwalowych. Zdobyl on także nagrodę marszałka województwa pomorskiego.

Jerzy Stuh od początku swej kariery reżyserskiej tworzy konsekwentnie współczesne moralitety, jakich w polskim kinie po Krzysztofie Kieślowskim nikt nie odważył się robić. To filmy niezwykle poważne i określenie to dotyczy także „Pogody na jutro”, która – formalnie rzecz biorąc – jest komedia.

Komedia to jednak niezwykła, w której śmiech budzą jedynie poszczególne sytuacje i kreacje aktorskie (np. Jerzy Stuh występujący jako wokalista w zespole braci zakonnych, granych przez zespół Myslovitz). Film pokazuje bardzo gorzki obraz polskiej współczesności, gdzie w cenie jest cynizm, pogarda dla wszelkich wartości i zasobność portfela osiągnięta za wszelką cenę.

Nasz bohater po kilkunastu latach zmuszony jest opuścić mury klasztorne i wrócić do rodziny, którą opuścił bez słowa, gdy rzekomo wybiegł na jogging. Wraca do żony w tym samym przyciasnym dresiku, jednak z poważnym bagażem wiary. Żona za to ma nowego „męża”, prowadzącego podejrzane interesy i wielką wilę. Dzieci są zapracowane, pewne siebie, przebojowe i pełne żalu do ojca. Syn jest cynicznym organizatorem kampanii wyborczej kandydata na posła z ramienia enigmatycznej partii prawicowo-lewicowej, jedna córka występuje w telewizyjnym reality show, w którym rozbiera się i kocha z męż-



Materiały promocyjne

czynnymi przed kamerą, a druga jest puszczałką narkomanką. Każde z nich dobudowuje sobie ideologię i uzasadnienie swego postępowania i życiowych wyborów.

Może jest z nami tak właśnie dlatego, że wolałeś kochać się z ojczyzną niż z własną żoną? – mówi syn do ojca, opowiadającego o swej działalności w KOR, „Solidarności”, podziemiu i o internowaniu w stanie wojennym. Dla odmiany najmłodsze pokolenie nie kocha w ogóle ojczyzny, a politykę traktuje wyłącznie instrumentalnie, jako środek do zdobycia fortuny. Może więc konieczny jest złoty środek?

Ojciec, przychodzący do domu z pustą reklamówką w rękach, budzi w dawnych domownikach odrazę i wręcz pogardę. Jednak mimo okazywanej mu niechęci, nie zamierza on pozostać biernym obserwatorem degradacji moralnej swej rodziny. To właśnie ten z pozoru słaby nie-

udacznik sprawia, że wszyscy ci, którzy triumfowali i rządili, staczają się na sam dół społecznej hierarchii, a prawda zwycięża. Rodzina bohatera przechodzi przez bolesne katharsis. Bolesne jak najbardziej dosłownie, bowiem wszyscy jej członkowie lądują w szpitalu z poważnymi urazami. Ostatecznie jednak wychodzą z tego zwycięsko.

Film jest pełen nadziei. „Ocalenie tkwi w poważnym traktowaniu wartości” – wydadę się mówić reżyser. Czy naprawdę stać nas na to?

Jarosław Wierchołowski

„Pogoda na jutro” – reżyseria Jerzy Stuh, scenariusz Jerzy Stuh i Mieczysław Heiła, zdjęcia Edward Kłosiński, muzyka Abel Korzeniowski, występują m.in.: Jerzy Stuh, Maciej Stuh, Andrzej Chyra, Marzena Trybała, Krzysztof Globisz, zespół Myslovitz

Oświata

Dzieci z Wąglikowic w Gdańsku



fot. Archiwum

W czerwcu br. gdańska Komisja Międzyzakładowa Pracowników Oświaty i Wychowania „Solidarność” oraz Zarząd Regionu Gdańskiego „S” zaprosili do miasta na wycieczkę uczniów klas V i VI ze Szkoły Podstawowej w Wąglikowicach, która nosi imię „Solidarność”.

Na pomysł zaproszenia uczniów wpadli nauczyciele-związkowcy. Prezydium Komisji Międzyzakładowej Pracowników Oświaty i Wychowania „S” w Gdańsku przygotowało bogaty program wycieczki. Spotkanie z Gdańskiem i „Solidarnością” nasi goście rozpoczęli od pomnika Poległych Stoczniovców, pod którym dzieci złożyły kwiaty oraz wysłuchały opowieści o czasach pogardy, o wydarzeniach roku 1970 i 1980.

Następny punkt programu, zwiedzenie oliwskiego zoo, zapewnił doskonałą rozrywkę. Gości przywitał niezwykle serdecznie dyrektor ogrodu Michał Targowski, który zadbął o dodatkową atrakcję dla młodych wycieczkowiczów, przejażdżkę po ogrodzie kolejką turystyczną.

W siedzibie Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” uczniowie z Wąglikowic rozmawiali z Ryszardem Dubielą, wiceprzewodniczącym ZRG „S” o roli związku zawodowego w polskiej współczesności. O dużym zainteresowaniu młodzieży świadczyły ciekawe pytania zadawane wiceprzewodniczącemu.

W ostatnim punkcie wycieczki znalazło się zwiedzenie najpiękniejszych zakątków grodu nad Motławą. Mamy nadzieję, że pozostaną w nich na długo nie tylko

wspaniałe wrażenia, ale i trochę wiedzy o mieście, które bronilo zawsze godności ludzkiej i dlatego właśnie tu narodziła się „Solidarność”.

Hanna Minkiewicz

XXV rocznica WZZ Bez nich nie byłoby Sierpnia

Prezes Instytutu Pamięci Narodowej oraz Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” zapraszają na konferencję naukową z okazji XXV rocznicy powstania Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża. Odbędzie się ona w dniach 9 – 10 października br. w Centralnym Muzeum Morskim, ul. Ołowianka 9-13.

W czasie konferencji będziemy mogli posłuchać m.in. o genezie WZZ, relacjach demokratycznej opozycji czasów PRL z Wolnymi Związkami Zawodowymi, o działaniach SB wobec WZZ czy o wolnych związkach zawodowych na Śląsku i Pomorzu Zachodnim.

Drugiego dnia obrad odbędzie się panel dyskusyjny z udziałem m.in. Bogdana Borusewicz, Andrzeja Gwiazdy, Aleksandra Halla, Andrzeja Kołodzieja i Lecha Wałęsy. (jw)

Polecamy – odradzamy



■ „Pornografia”, reż. Jan Jakub Kolski – Niezwykły film, wielki przegany festiwalów filmowych w Wenecji i Gdyni, oklaskiwany gorąco przez widownię. Autorskie odczytanie powieści Witolda Gombrowicza, raczej niewiele mające wspólnego z duchem oryginału, jednak dokonane z dużą konsekwencją i pozostawiające widza pod wrażeniem. ☺

■ „Ciało”, reż. Tomasz Konecki, Andrzej Saramonowicz – Chyba jedna z najlepszych polskich komedii. Temat wprawdzie wyeksploatowany do cna, tak że nie obyło się nawet bez oskarżeń o plagiat, jednak pośmiać można się zdrowo. ☺

■ „Stara baśń. Kiedy słońce było bogiem”, reż. Jerzy Hoffman – Wszystko to już było, tylko w trochę innych dekoracjach. Za to aktorzy ciągle ci sami i rzemiosło filmowe solidne. Niestety, książka Kraszewskiego nie jest lekturą szkolną. I kto zapełni teraz sale kinowe? ☹

■ „Lara Croft Tomb Raider: Kolebka życia” – Jedynie dla wielbicieli urody Angeliny Jolie i pięknych plenerów na ekranie. Inaczej szkoda czasu. ☹

■ „Basen”, reż. Francois Ozon – Nie wiem, dlaczego film ten trafił na festiwal do Cannes i dlaczego reklamowany jest jako thriller erotyczny z hitchcockowskim suspensem. Zarówno erotyka, jak i suspens są raczej żalodne, a po wyjściu z kina nasuwa się jedynie refleksja, że Francuzi nie powinni brać się za robienie tego typu filmów. ☹

■ „Terminator 3: Bunt maszyn”, reż. Jonathan Mostow – Ile razy można oglądać tego niezniszczalnego stalowego gościa? Ale chyba warto, bo przecież gdy Arnie Schwarzenegger zostanie senatorem, to już nie ujrzymy go na ekranach! Oj, jaka szkoda! Weźcie ze sobą chusteczki do kina. ☹ (jw)

Miejsca kulturalne

Teatr Muzyczny w Gdyni im. Danuty Baduszkowej



Materiały promocyjne

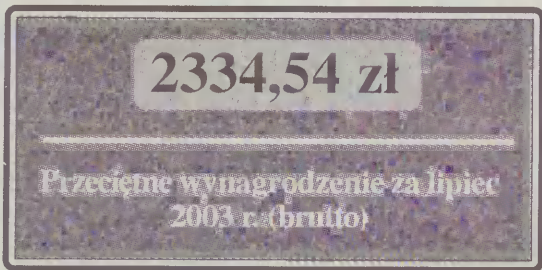
Swoją działalność teatr rozpoczął 18 maja 1958 r. spektaklem operetkowym „Bal w Operze”. Animatorką, dyrektorką, reżyserką i dobrym duchem teatru była Danuta Baduszkowa, której imię przybrał teatr na początku lat dziewięćdziesiątych. Od 1979 r. teatr prowadzi swą działalność w nowym budynku, dysponującym drugą co do wielkości sceną w Polsce.

W momencie swojego powstania i jeszcze przez wiele lat później Teatr Muzyczny był swego rodzaju ewenementem na polskiej mapie kulturalnej. Pomysł teatru, w którym wystawiano by wyłącznie musicale i operetki, nie wydawał się właściwym pomysłem władzom, mógł też liczyć na raczej wąskie, niewielkie grono widzów, wiemych wielbicieli tańca i muzyki. Teatr ugruntował swą pozycję na dobre dopiero w latach osiemdziesiątych, za dyrekcji Jerzego Gruzy. Najwięcej liczących się przedstawień teatr wystawił za dyrektorowania Macieja Korwina, które rozpoczęło się w 1995 roku.

W ciągu ponad 40 lat istnienia teatr przygotował 225 premier: musicali, operetek, bajek dla dzieci, koncertów i spektakli kameralnych. Wśród nich największą popularnością cieszyły się „Skrzypki na dachu”, „Les Miserables”, „Drugie wejście smoka”, „Jesus Christ Superstar”, „West Side Story” oraz nadal pozostająca w repertuarze „Ewita”. Rekordowe powodzenie notuje też grany od października 1999 musical „Hair” w opracowaniu muzycznym Leszka Możdżera. Z Teatrem Muzycznym współpracowali wybitni artyści, m.in.: Agnieszka Osiecka, Małgorzata Ostrowska, Krystyna Prońko, Marcin Szancer, Stan Borys, Jerzy Stuh, Wiesław Ochman. Teatr Muzyczny poza Polską występował na scenach Anglii, Szwecji, Niemiec, Austrii, Szwajcarii, Luksemburga, Holandii, Belgii i Litwy.

20 września br. w Teatrze Muzycznym zakończył się 28 Festiwal Polskich Filmów Fabularnych, który odbywa się tu od 1992 roku (od I festiwalu w 1974 roku w Gdańsku, od 1982 w Gdyni jedynie część projekcji). Podczas tegorocznego festiwalu zaprezentowanych zostało 21 polskich filmów fabularnych w konkursie głównym oraz 11 filmów w konkursie kina niezależnego. Teatr gości także co roku w lipcu festiwal Gdynia Summer Jazz Days. (jw)

pod redakcją Marty Pióro



12,5 ucznia przypada na nauczyciela w polskich szkołach podstawowych. To prawie o pięć mniej niż wynosi średnia dla krajów Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD).

W liceach i technikum na jednego nauczyciela przypada 17 uczniów – o trzech więcej niż wynosi średnia krajów OECD (13,1-14,5).

Mało INWESTYCJI

Na świecie spadają bezpośrednie inwestycje zagraniczne. W roku ubiegłym wyniosły one 651 mld USD, podczas gdy w 2000 r. sięgały 1,4 bln dol. Spadek zagranicznych inwestycji nie dotyczy Europy Środkowo-wschodniej. Tutaj inwestycje sięgnęły poziomu 29 mld USD. Najwięcej zainwestowano w Czechach, Słowacji i Słowenii. Polska i Węgry wypadły z pierwszej trójki.

Wśród największych odbiorców inwestycji zagranicznych w latach 1980-2002 Polska zajęła 27 miejsce. W tym czasie (a właściwie w ciągu 22 lat) w Polsce zainwestowano 45 mld USD. W tym roku wartość zagranicznych inwestycji nie przekroczy u nas 2 mld USD.

źródło „Polityka”, „Wprost”

WARTOŚĆ INWESTYCJI ZAGRANICZNYCH W LATACH 1980-2002 (w mld USD)

USA	1951
Wlk. Brytania	639
Niemcy	452
Chiny	448
Hongkong	433
Francja	401
Japonia	60
POLSKA	45

Pomoc dla państwowych

Ponad 10 mld zł (1,3 proc. PKB) wydało państwo w ubiegłym roku na wsparcie przedsiębiorstw, przede wszystkim państwowych. W porównaniu z 2001 r. wartość tej pomocy była niższa o 1 mld zł.

W tej kwocie są dotacje, ulgi podatkowe, preferencyjne pożyczki, poręczenia, gwarancje oraz bezpośrednie wsparcie finansowe (np. przez wniesienie kapitału do przedsiębiorstwa). To najrzadziej wykorzystywana możliwość. W zeszłym roku państwo przeznaczyło na taką formę pomocy 25,2 mln zł. Najczęściej stosuje się dotacje lub zwolnienie z różnego rodzaju danin: podatków, składek, kar. Równie często państwo udziela preferencyjnych pożyczek, dopłaca do zaciągniętych przez firmy kredytów lub rozkłada na raty różnego rodzaju płatności.

Pomoc trafia najczęściej do przedsiębiorstw państwowych. W ubiegłym roku jej największym beneficjentem były: Polskie Koleje Państwowe, Przewozy Regionalne, Cargo, górnictwo. W 2002 r. pomoc otrzymały również stocznie: Stocznia Szczecińska Nowa (194,4 mln zł), Stocznia Gdynia (49,5 mln zł).

Firmy prywatne otrzymały w sumie w ciągu całego ubiegłego roku niewiele ponad 100 mln zł.

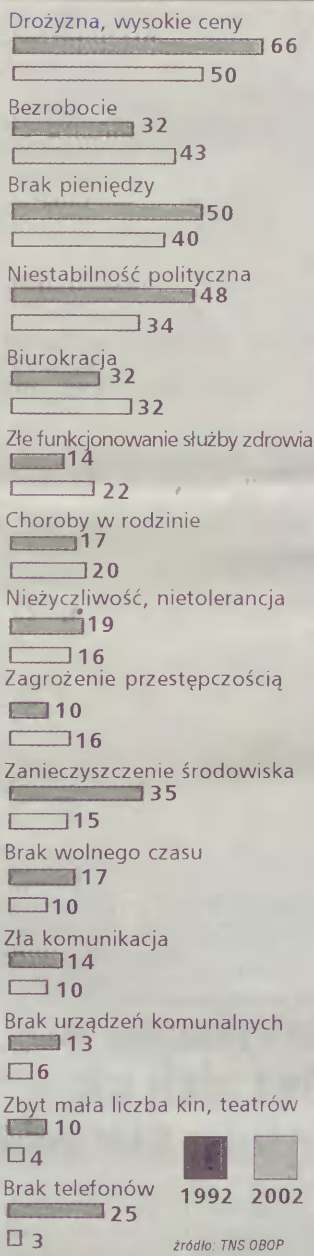
źródło „Rzeczpospolita”

Lęki Polaka

Najbardziej uciążliwe dla przeciętnego Polaka problemy, to: wysokie ceny, bezrobocie oraz brak pieniędzy. Tak najczęściej odpowiadali respondenci badani przez TNS OBOP. W porównaniu z 1992 r., kiedy robiono podobne badania, w dalszym ciągu największą plagą jest drożyzna, chociaż już nie tak wielką jak wtedy. Badanym nie doskwiera tak bardzo brak pieniędzy, chociaż w dalszym ciągu jest to poważny problem, jak strach przed bezrobociem, który 11 lat temu był mniejszy.

źródło „Gazeta Wyborcza”

NAJBARDZIEJ UCIAŻLIWE PROBLEMY STATYSTYCZNEGO POLAKA... (w proc.)



BAT na dłużników

Po miesiącu funkcjonowania Krajowego Rejestru Dłużników wnioski rejestracyjne złożyły już 6263 firmy. Większość z nich uważa, że groźba umieszczenia przedsiębiorstwa na liście dłużników powoduje, że chętniej niż dotąd spłacają one swe należności.

Z informacji, jakie KRD otrzymuje od swoich użytkowników wynika, że skuteczność ta sięga 60-70 proc. Po pierwszym miesiącu na listę

zostaną wpisani tylko ci, na których groźba znalezienia się w rejestrze nie zrobiła wrażenia, albo tacy, którzy stracili płynność finansową.

Zgodnie z ustawą, klienci KRD mają obowiązek powiadamiania dłużnika listem poleconym z miesięcznym wyprzedzeniem o zamiarze zgłoszenia go do rejestru. Dopiero po pewnym czasie okaże się, jak bardzo może utrudnić życie figurowanie w rejestrze dłużników.

źródło „Polityka”

Więcej firm

W końcu I półrocza tego roku w rejestrze REGON zarejestrowanych było ponad 35 mln podmiotów, czyli o 4 proc. więcej niż przed rokiem. Według Głównego Urzędu Statystycznego liczba zarejestrowanych podmiotów gospodarczych wzrosła we wszystkich województwach. Najwięcej firm przybyło w Małopolsce (o 4,8 proc.) i w województwie warmińsko-mazurskim (o 4,7 proc.).

W końcu czerwca tego roku w rejestrze REGON było zarejestrowanych 767,6 tys. osób prawnych oraz jednostek organizacyjnych niemających osobowości prawnej. Ich

liczba zwiększyła się w ciągu roku o 3,9 proc.

W rejestrze REGON było 1,8 tys. przedsiębiorstw państwowych, co oznacza spadek o 8,2 proc. w skali roku. Spadek wystąpił we wszystkich województwach. Najwięcej firm państwowych ubyło w woj. podkarpackim, dolnośląskim i podlaskim.

Z danych GUS wynika również, że zwiększyła się o 6,8 proc. liczba zarejestrowanych spółek handlowych oraz spółek z kapitałem zagranicznym (o 3,2 proc.).

□

Liczby

100 przedsiębiorstw zgłosiło się do Ministerstwa Skarbu Państwa z prośbą o pomoc. W sumie oczekują pomocy na łączną sumę 1,5 mld zł. Państwowa kasa jest jednak pusta, ponieważ zasilają ją wpływy z prywatyzacji. Z zapisanych w ustawie budżetowej wpływów w wysokości 7,4 mld zł udało się dotychczas uzyskać zaledwie 1,7 mld zł.

źródło „Polityka”

2 mld zł strat ponieśli w tym roku rolnicy z powodu suszy. Klęska dotknęła 200 tys. gospodarstw i 3 mln ha użytków rolnych.

źródło „Polityka”

150 mln USD ma zainwestować w Polskie Huty Stali międzynarodowy holding INM. Ma on zakłady produkcyjne w 12 krajach i zatrudnia 120 tys. ludzi.

źródło „Polityka”

30 lat trwa restrukturyzacja górnictwa w Niemczech.

25 lat trwało zamykanie kopalń w Belgii.

24 lata trwała restrukturyzacja górnictwa w Wielkiej Brytanii.

20 lat likwidowano kopalnie w Holandii. Na programy osłonowe wydano 6 mld USD (24 mld zł).

13 lat trwa restrukturyzacja górnictwa w Polsce. Dotychczas kosztowała ona 18 mld zł.

źródło „Wprost”

Nierychliwy sąd

Polska należy do krajów, w których najdłużej czeka się na odzyskanie długu. Eksperti Banku Światowego policzyli, ile czasu mija od złożenia pozwu w sądzie do wypłacenia przez dłużnika wierzy-

telności. Polski przedsiębiorca musi wypełnić kilkanaście formalności, a pieniądze odzyska po prawie 3 latach. Pod tym względem gorzej jest na Słowenii, w Serbii i Gwatemali.

źródło „Wprost”

ILE DNI ZAJMUJE ODZYSKANIE DŁUGU PRZED SĄDAMI

Holandia	39	Czechy	270
Japonia	60	USA	365
Wlk. Brytania	101	Słowacja	420
Niemcy	154	POLSKA	1000
Francja	210		

Wyższa wydajność PRACY

Według wyliczeń Międzynarodowej Organizacji Pracy, w ciągu ostatnich 8 lat wydajność pracy w Polsce rosła w tempie 5 proc. rocznie, podczas gdy średnia unijna wynosi 1,3 proc. Jednak nadal polski pracownik wytwarza w ciągu godziny jedną trzecią tego, co robi jego niemiecki kolega. Najwyższą wydajność na świecie mają robotnicy z USA. Warto dodać, że w ubiegłym roku amerykański robotnik pracował przeciętnie 1825 godz.

□

Kapitał początkowy

Warto poszukać

Większość z nas otrzymała już od pracodawcy druk zatytułowany „Wezwanie do dostarczenia dokumentacji dotyczącej naliczenia kapitału początkowego”. Mimo że wszelkie wezwania urzędowe nie kojarzą nam się najlepiej, w tym przypadku chodzi wyłącznie o nasze dobro. Jeżeli zadbamy o należyte udokumentowanie przepracowanych przez nas lat, będziemy mogli liczyć na wyższą emeryturę.

ZUS przeprowadza naliczanie kapitałów początkowych wszystkich ubezpieczonych już od dwóch lat. Kapitał początkowy wyliczony zostanie wszystkim, którzy przed 1 stycznia 1999 roku mieli opłacane składki ubezpieczenia społecznego. Data ta jest dlatego tak ważna, że jest punktem, od którego nasze składki, wypracowane z mozołem, zaczęły trafiać na indywidualne konta, prowadzone przez ZUS. Odtąd nie wędrowały już do jednego worka budżetu państwa, gdzie ginęły bezpowrotnie. Kapitał początkowy to więc swoista rekompensata dla osób urodzonych po 31 grudnia 1948 roku, bo tylko ich dotyczy jego naliczanie.

Średnie roczne wynagrodzenie w złotych

1950	6612
1951	7188
1952	7824
1953	11 040
1954	11 700
1955	12 096
1956	13 416
1957	15 348
1958	16 176
1959	17 436
1960	18 720
1961	19 500
1962	20 160
1963	21 156
1964	21 792
1965	22 404
1966	23 208
1967	24 192
1968	25 272
1969	26 088
1970	26 820
1971	28 296
1972	30 108
1973	33 552
1974	38 220
1975	46 956
1976	51 132
1977	55 152
1978	58 644
1979	63 924
1980	72 480
1981	92 268
1982	139 572
1983	173 700
1984	202 056
1985	240 060
1986	289 152
1987	350 208
1988	637 080
1989	2 481 096
1990	12 335 644
1991	21 240 000
1992	35 220 000
1993	47 940 000
1994	63 936 000

po denominacji

1995	8 431,44
1996	10 476,00
1997	12 743,16
1998	14 873,88

Dzisiaj, by odtworzyć wielkość składek, które wypracowywaliśmy przed 1999 rokiem, musimy niestety zebrać dokumenty, poświadczające lata naszej pracy i otrzymywane wówczas świadczenia. Ważne są także okresy nieskładkowe, czyli takie, w czasie których co prawda nie pracowaliśmy, jednak do ZUS trafiły nasze składki ubezpieczeniowe.

Musimy udowodnić swój staż pracy oraz zarobki z okresu przed reformą emerytalną. Jeśli uda nam się udokumentować lata, w których nasza pensja znacznie przekraczała średnią krajową, będziemy mieć większy kapitał początkowy, a tym samym wyższą emeryturę. Pamiętajmy jednak, że liczy się każdy przepracowany rok, niezależnie od wysokości zarobków.

Kwota, która zostanie wyliczona jako kapitał początkowy, będzie dopisana do naszego indywidualnego konta, na które dzisiaj wpływają nasze składki.

Komu kapitał?

Uzyska go każdy (urodzony po 31 grudnia 1948 roku), kto pracował (był ubezpieczony) przed 1 stycznia 1999 roku. Przy ustalaniu kapitału początkowego nie ma znaczenia, czy nadal podlegasz ubezpieczeniu społecznemu. Jeżeli przykładowy Kowalski przebywa obecnie na rencie i nie podlega ubezpieczeniu, a udokumentował swój wcześniejszy staż pracy, to oczywiście uzyskał kapitał początkowy, według którego naliczana będzie jego emerytura.

Kapitał zostanie naliczony także tym, którzy pracowali za granicą, pod warunkiem że Polska ma podpisane stosowne umowy z państwem, w którym wykonywali pracę. Jeżeli np. Kowalski pracował przed 1 stycznia 1999 roku w Niemczech i nie nabył prawa do emerytury w tym kraju, to przepracowane tam lata będą uznane przy naliczaniu jego kapitału początkowego. To, czy kraj, w którym pracował, ma podpisaną z Polską stosowną umowę, możesz sprawdzić w oddziale ZUS lub na stronach internetowych www.zus.pl.

Jeżeli Kowalski przeszedł na emeryturę, ale nadal opłacał składki (bo np. dorabiał sobie gdzieś na pół etatu), to te składki ZUS także wliczy do jego kapitału początkowego.

Jak już pisaliśmy, kapitał nie będzie obliczany osobom urodzonym przed 31 grudnia 1948 roku. Ich emerytura jest obliczana na starych zasadach. ZUS nie będzie też brał pod uwagę okresów, w których Kowalski prowadził gospodarstwo rolne lub pracował w takim gospodarstwie, nawet jeśli w tym okresie odprowadzał składki na KRUS. Rolnicy mają bowiem odrębny system emerytalny i nie objęła ich reforma.

Osoby prowadzące działalność gospodarczą, wykonujące pracę na podstawie umowy agencyjnej, umowy-zlecenia oraz zatrudnione w zakładach zatrudniających do 20 pracowników, bezrobotni lub pobierający zasiłki z pomocy społecznej muszą sami zgłosić się do ZUS z dokumentami, niezbędnymi do wyliczenia kapitału początkowego. W każdym innym przypadku



zebrane przez nas dokumenty dostarczy do ZUS pracodawca.

Z ilu lat to się liczy?

ZUS może użyć do obliczeń kapitału początkowego zarobki z 10 kolejnych, wybranych przez Ciebie lat pracy przed reformą emerytalną, od 1 stycznia 1980 do 31 grudnia 1998 roku. Możesz wybrać najkorzystniejsze lata, w których zarabiałeś najwięcej. Muszą to być jednak lata kolejno następujące po sobie.

Jeżeli masz jednak dłuższy staż pracy przed reformą, możesz wybrać 20 dowolnych lat pracy (tym razem nie muszą to być lata kolejno następujące po sobie) i na ich podstawie ZUS wyliczy Twój kapitał.

Gdy Twój staż pracy przed reformą liczy mniej niż 10 lat, ZUS uwzględni przy obliczaniu kapitału początkowego wszystkie przepracowane wówczas przez Ciebie lata.

Aby sprawdzić, które lata najkorzystniej jest wybrać do obliczeń, należy zarobki z tych lat porównać ze średnimi rocznymi wynagrodzeniami w tych latach. Pamiętaj, by porównywać łączne roczne zarobki (tabelę średnich wynagrodzeń publikujemy obok).

Co zebrać?

Dokumenty, które oddamy pracodawcy w celu obliczenia kapitału początkowego, powinny zawierać:

- wniosek o ustalenie kapitału początkowego, na specjalnym formularzu, który powinien Ci dostarczyć pracodawca

- kwestionariusz dotyczący okresów składkowych i nieskładkowych do 31 grudnia 1998 roku (również na specjalnym formularzu ZUS)

- zaświadczenia o zatrudnieniu i wynagrodzeniu (także na specjalnym formularzu ZUS, otrzymanym od pracodawcy); w grę wchodzi również przedstawienie legitymacji ubezpieczeniowej, zawierającej wpisy o zatrudnieniu i wynagrodzeniu lub tzw. numer NKP w przypadku osób, które same opłacały składkę ubezpieczeniową. W przypadku tzw. samozatrudnienia ZUS powinien wystawić zaświadczenie o latach zatrudnienia i zarobkach. Należy dopilnować, czy zawiera ono wszystkie niezbędne dane, a zwłaszcza dotyczące wartości opłacanych składek (ZUS często ogra-

nicza się do poświadczenia jedynie okresu pracy)

- świadczenia pracy, zaświadczenia oraz inne dowody potwierdzające okresy składkowe i nieskładkowe (te dokumenty właśnie należy zebrać)

Do udokumentowania stażu pracy wystarczy jeden z dokumentów:

- świadczenie pracy (wyjątkowo może to być także uwierzytelniona kopia)

- zaświadczenia z urzędów pracy

- wpis w dowodzie osobistym

Do udokumentowania zarobków trzeba z kolei przedstawić jeden z dokumentów:

- zaświadczenie z zakładu pracy o wysokości zarobków

- wpis z książeczki ubezpieczeniowej o wysokości zarobków

- listę płac

- angaż z wpisanymi tzw. przeseregowaniami (nie są uznawane kwity wypłaty, gdyż brak na nich poświadczenia osoby, która go wystawiała)

Okresy nieskładkowe, czyli m.in. lata studiów i służby wojskowej, również wliczają się do kapitału początkowego. Aby je udowodnić wystarczy:

- książeczka wojskowa

- zaświadczenie z uczelni o ukończeniu studiów

- indeks lub dyplom szkoły wyższej

Dostarczone dokumenty muszą być oryginałami. Od chwili dostarczenia przez Ciebie dokumentów ZUS ma sześć miesięcy na obliczenie Twojego kapitału początkowego. Później musi je zwrócić.

Gdy nie mamy dokumentów

Co prawda należy zrobić wszystko, by dokumenty zebrać na czas, jednak gdy nie zdołasz ich odnaleźć ZUS ma obowiązek ponownego przeliczenia kapitału początkowego, jeśli tylko przedstawisz odnalezione zaświadczenia.

Warto poszukać, bo jeżeli udowodnimy jedynie okres zatrudnienia, bez informacji o zarobkach, kapitał początkowy będzie raczej niewielki. Zostanie obliczony na podstawie tzw. części socjalnej.

Jeżeli Twój były zakład pracy istnieje, to najłatwiej po prostu udać się do niego i pobrać odpowiednie zaświadczenie. Jeżeli zakład przestał istnieć, zmienił właściciela itp. to musimy poszukać odpowiednich dokumentów.

Jeżeli nie chcesz sam szukać dokumentów od byłych pracodawców możesz pisemnie upoważnić swój zakład pracy, by zrobił to w Twoim imieniu. To jednak rozwiązanie raczej dla tych, którzy są pewni, że ich dokumenty istnieją, dawne zakłady nie są w likwidacji i łatwo ustalić ich adres. Nie liczymy na to, że pracodawca wykona za nas żmudną pracę poszukiwania dokumentów, w których istnienie sami wątpimy.

Zaden pracodawca nie ma prawa odmówić wystawienia dokumentów, poświadczających, że kiedyś Cię zatrudniał i opłacał składki oraz o wysokości wynagrodzenia.

Gdzie szukać?

Jeżeli nie możesz ustalić, co stało się z Twoim byłym zakładem pracy, to koniecznie zajrzyj do informatora, wydanego przez ZUS, w którym znajduje się wykaz ponad 6 tys. upadłych lub zlikwidowanych przedsiębiorstw, sięgający lat powojennych. Informator dostępny jest w każdym oddziale ZUS, a także w Internecie (www.zus.pl). Z informatora dowiemy się też, gdzie znajduje się dokumentacja interesującego nas zakładu. Jej uzyskanie jest już proste.

Jeżeli Twojego zakładu nie ma w spisie, to w przypadku firmy państwowej prawdopodobnie niezbędne dokumenty przechowywane są w archiwach urzędów wojewódzkich (nie w archiwach państwowych poszczególnych województw). Wystarczy, że napiszesz list do odpowiedniego archiwum z prośbą o potrzebne zaświadczenie. Jeżeli zlikwidowana firma podlegała bezpośrednio ministerstwu (najczęściej Ministerstwu Gospodarki), to akta powinny znaleźć się w tym ministerstwie.

Pamiętajmy także, że likwidatorzy i syndyci masy upadłościowej likwidowanych zakładów zarówno państwowych, jak i prywatnych mają obowiązek powiadomić sąd, organ prowadzący rejestr czy urząd skarbowy o miejscu przechowywania dokumentacji osobowej pracowników.

Dawni pracownicy zlikwidowanych spółdzielni mogą znaleźć potrzebne dokumenty w Krajowej Radzie Spółdzielczej (ul Jasna 1, 00-013 Warszawa), gdzie również powinni wysłać pismo z prośbą o zaświadczenia.

W przypadku firm państwowych, które zostały sprywatyzowane, dokumentów należy szukać w firmie, która przejęła jej majątek. Adresy syndyków i likwidatorów, którzy również mogą mieć szukane przez nas dokumenty, można znaleźć w sądach gospodarczych.

Prywatne zakłady pracy często przekazują swoje dokumentację na odpłatne przechowywanie do prywatnych archiwów, prowadzonych przez wyspecjalizowane firmy. Archiwa te istnieją w większych miastach od początku lat dziewięćdziesiątych.

Jeżeli nie potrafimy odnaleźć sami swoich dokumentów lub nie mamy na to czasu, możemy zlecić ich poszukiwanie prywatnym firmom. Musimy im za to zapłacić od 100 do 200 zł.

Oprac. (jw)



Pytania do prawnika

Odpowiada: Tomasz Wiecki

■ Jeśli zawarłam z firmą umowę-zlecenie, ale otrzymywałam wynagrodzenie za nadgodziny, czy to znaczy, że tak naprawdę z pracodawcą łączę mnie stosunek pracy?

– O zaistnieniu stosunku pracy świadczy szereg okoliczności. Są to takie elementy, jak podporządkowanie pracownika co do czasu, miejsca i sposobu wykonywania pracy, wykonywanie jej na rzecz pracodawcy i na jego ryzyko. Ponadto przy ocenie można wziąć pod uwagę takie elementy, jak podpisywanie list obecności, zapoznanie pracownika z regulaminem pracy czy wypłacanie nadgodzin – są to elementy świadczące o tym, że strony łączyły stosunek pracy.

■ Przez ostatnie pół roku przebywałam na zwolnieniu lekarskim. Czy z tego powodu pracodawca może ze mną rozwiązać umowę o pracę?

– Kodeks pracy pozwala pracodawcy rozwiązać umowę o pracę bez wypowiedzenia i bez winy pracownika, gdy choroba pracownika nie rokuje powrotu zdolności do pracy. Jeśli pracownik jest zatrudniony krócej niż sześć miesięcy, skutek taki może powodować choroba dłuższa niż trzy miesiące. Jeśli pracownik był zatrudniony u tego pracodawcy co najmniej sześć miesięcy, wówczas może być zwolniony, gdy łącznie choruje dłużej niż ma prawo do pobierania z tego tytułu wynagrodzenia chorobowego i zasiłku. Gdy chorujemy, przysługuje nam zazwyczaj sześciomiesięczny zasiłek chorobowy. Ten czas może być przedłużony nie dłużej niż o trzy miesiące i tylko w wypadku, gdy dalsze leczenie rokuje powrót zdolności do pracy. Jeśli niezdolność do pracy jest spowodowana chorobą zawodową lub wypadkiem przy pracy, pracownik może być zwolniony dopiero po ustaniu okresu zasiłkowego, bez względu na długość zatrudnienia. Pracodawca nie musi jednak korzystać z tych przysługujących mu praw.

Notowała: **Elżbieta Banecka**

Po ubiegłorocznej warszawskiej manifestacji Policjanci nic nie widzieli

11 września br. odbyła się pierwsza rozprawa w sprawie kolejnego związkowca z „Solidarności”, zatrzymanego w czasie warszawskiej manifestacji 22 października ubiegłego roku. **Hieronim Chmielewski** – jak się okazuje – jest jedynie przypadkową ofiarą policyjnej łapanki.

Taką taktykę łapanki przeprowadzonej przez policję w trakcie październikowej manifestacji dobitnie wykazały zeznania samych funkcjonariuszy w czasie rozprawy **Czesława Wilczyńskiego**, innego związkowca zatrzymanego po październikowej manifestacji, ostatecznie uniewinnionego. Przypomnijmy, że w pierwszej instancji zakończyła się także jeszcze jedna sprawa aresztowanego stoczniońca ze Stoczni Gdynia, **Dariusza Gawina**. W tej chwili w Sądzie Apelacyjnym trwa apelacja od wydanego w jego sprawie wyroku jednego roku więzienia w zawieszeniu na trzy lata.

W czasie pierwszej rozprawy zeznawali policjanci występujący jako świadkowie oskarżenia. Funkcjonariusz, który został ugodzony kamieniem, rzuconym rzekomo przez Chmielewskiego, stwierdził, że nie widział go i nie wie, kto był sprawcą tego czynu. Okazało się także, że wypadek miał miejsce w innym punkcie trasy manifestacji niż miejsce zatrzymania Chmielewskiego. Pozostali policjanci również nie widzieli, by oskarżony rzucał kamieniem. Inni świadkowie potwierdzili natomiast, iż Chmielewski został zatrzymany w chwili, gdy podnosił z asfaltu kurtkę, którą policjanci zdarli z innego manifestanta.

Sprawa ma swój jeszcze jeden wymiar. Hieronim Chmielewski został dotkliwie pobity w czasie zatrzymania. Obdukcja lekarska wykazała złamany nos, podbite oko i liczne potłuczenia. Nic dziwnego, że sam skierował do prokuratury oskarżenie w stosunku do policji o napad i pobicie. Niestety, prokurator nie chce wszcząć postępowania w tej sprawie, argumentując faktem, iż w tej chwili to przeciwko Chmielewskiemu toczy się postępowanie sądowe. Zdaniem jego obrońcy, nie jest to jednak argument, który miałby decydować o odmowie podjęcia działań przez prokuratora.

(jw)

Kompendium wiedzy o Unii Europejskiej

Unia Europejska to nie są Stany Zjednoczone Europy ani supermocarstwo ze stolicą w Brukseli. Jest to polityczne i gospodarcze ugrupowanie piętnastu demokratycznych państw europejskich, które postanowiły ściśle ze sobą współpracować, budując dobrobyt i bezpieczeństwo, nie rezygnując przy tym z własnej niepodległości i odrębności narodowej.

Unia jest potęgą w handlu i gospodarce. Przypada na nią 23 proc. światowej produkcji przemysłowej i jedna piąta światowego eksportu, zaś w unijnych skarbcach znajduje się 34 proc. światowych rezerw walutowych. Unię Europejską tworzy obecnie 15 krajów o łącznej powierzchni 3,2 mln kilometrów kwadratowych, zamieszkałych przez około 375 milionów mieszkańców (w Unii żyje dziś połowa mieszkańców Europy).

Członkami Unii są: Belgia, Francja, Holandia, Luksemburg, Niemcy, Włochy, Dania, Irlandia, Wielka Brytania, Hiszpania, Portugalia, Austria, Finlandia i Szwecja. Od 2004 roku do Unii przystąpią: Cypr, Czechy, Estonia, Litwa, Łotwa, Malta, Słowacja, Słowenia, Węgry i Polska. Po przyjęciu 10 nowych członków powierzchnia krajów członkowskich Unii wyniesie 4,2 mln kilometrów kwadratowych, a liczba ludności zbliży się do 450 mln.

Symbole Unii Europejskiej

Flaga Unii przedstawia dwanaście złotych gwiazd tworzących krąg na ciemnoniebieskim tle. Liczba gwiazd jest stała, nie powiększa się wraz z przyjęciem nowych członków i nawiązuje do symboliki Maryjnej.

Jako hymn europejski wybrano kompozycję Ludwika van Beethovena do tekstu „Ody do radości” Fryderyka Schillera.

Symbolem unijnej waluty euro – jest grecka litera epsilon przecięta dwiema równoległymi liniami (€). Znak ten przypomina o antycznych korzeniach cywilizacji europejskiej.

Języki urzędowe Unii Europejskiej

W instytucjach Unii Europejskiej języki urzędowe wszystkich

krajów członkowskich traktowane są na równych prawach. Po przyjęciu naszego kraju polski stanie się kolejnym językiem urzędowym UE, obok języków państw, które przystąpią razem z nami w 2004 roku.

Cele Unii Europejskiej

Celami Unii zawartymi w jej podstawowych dokumentach są:

- promowanie harmonijnego rozwoju działalności gospodarczej
- ciągły i zrównoważony wzrost gospodarczy
- większa stabilizacja
- przyspieszenie tempa podnoszenia poziomu życia
- zacieśnienie związków pomiędzy państwami.

Służąc temu ma otwarcie granic, swobodny przepływ ludzi, kapitału, usług i towarów oraz tworzenie więzów solidarności poprzez wdrażanie wspólnej polityki i instrumentów finansowych (wspólna waluta).

Rada Europejska

Rada Europejska, czyli szczyt szefów państw i rządów, sprawuje strategiczne i polityczne kierownictwo Unii Europejskiej. Wyznacza ona najważniejsze cele rozwoju Unii oraz podejmuje najistotniejsze decyzje polityczne. Rada zbiera się co najmniej dwa razy w roku pod przewodnictwem szefa rządu państwa członkowskiego sprawującego przewodnictwo w Unii Europejskiej. Ponieważ w Radzie Europejskiej zasiadają szefowie rządów, fakt ten przesądza o tym, że to właśnie rada jest najważniejszą instytucją w Unii.

Rada Unii Europejskiej

Rada UE jest głównym ośrodkiem, w którym zapadają decyzje obowiązujące wszystkie państwa członkowskie. Zawiera umowy międzynarodowe, uczestniczy w uchwalaniu budżetu, a także mianuje członków innych instytucji unijnych. Jej zadaniem jest także prowadzenie i koordynowanie wewnętrznej i zagranicznej polityki UE. W skład Rady UE wchodzi ministrowie spraw zagranicznych, a także inni ministrowie upoważnieni do działania w imieniu swych rządów.

Łączna liczba głosów w Radzie UE (po całkowitym rozszerzeniu) wyniesie 345, z czego Niemcy, Francja, Wielka Brytania i Włochy będą miały po 29 głosów, Hiszpania i Polska po 27, a np. Finlandia 7.

Przewodnictwem Rady UE pełni minister spraw zagranicznych państwa, które w danym półroczu sprawuje przewodnictwo w Unii.

Komisja Europejska

Komisja Europejska jest organem reprezentującym interes całej Unii i nie może podlegać wpływowi żadnego z państw członkowskich. Jako strażnik traktatów komisja czuwa nad wypełnianiem rozporządzeń i dyrektyw Rady UE; może też sama je wydawać.

Rada UE i Parlament Europejski uchwalają akty prawne na podstawie propozycji komisji. Zarządza ona także budżetem Unii i funduszami strukturalnymi. Składa się z dwudziestu członków (komisarzy). Po rozszerzeniu Unii każde państwo członkowskie będzie miało w komisji jednego „swego” komisarza.

Parlament Europejski

Parlament Europejski nie uchwała samodzielnie aktów prawnych. Jest ciałem opiniodawczym i kontrolnym, wspomagającym Radę UE i Komisję Europejską w ich funkcjach prawodawczych. Parlament wyraża zgodę na powołanie komisji, kontroluje jej pracę i może ją zdymisjonować. Parlament rozlicza także komisję z wykonania budżetu. Po rozszerzeniu Unii w Parlamencie Europejskim zasiądzie 732 posłów, w tym 50 z Polski. Parlament zbiera się na sesjach plenarnych w Strasburgu, zaś jego komisje obradują w Brukseli.

Trybunał Sprawiedliwości

Trybunał orzeka o legalności aktów prawnych wydawanych przez organy UE i o ich zgodności z traktatami oraz dokonuje ich obowiązującej interpretacji. W jego skład wchodzi obecnie piętnastu sędziów wybranych przez państwa członkowskie. Po wejściu do Unii Polska będzie miała w Trybunale Sprawiedliwości jednego sędziego. Siedzibą trybunału jest Luksemburg.

Tomasz Wiecki

Porady dla kobiet w ciąży

Nagonka na brzuszki

Prawie 2 tys. kobiet w ciąży i młodym matkom ZUS od początku roku odmówił wypłaty zasiłku, twierdząc, że ich zatrudnienie było fikcyjne. Co trzecia kobieta, która skierowała sprawę do sądu, wygrała. Poniżej przedstawiamy porady, w jaki sposób walczyć z ZUS.

■ **Gdzie się odwoływać.** Od negatywnej decyzji możesz się odwołać w ciągu miesiąca w wydziale ubezpieczeń społecznych sądu okręgowego. Po tym terminie tracisz możliwość dalszego odwoływania się. Pismo składa się w tym oddziale ZUS, który wydał niekorzystną dla ciebie decyzję. ZUS zobowiązany jest prawem w ciągu dwóch tygodni wysłać twoje dokumenty i pismo przewodnie do sądu okręgowego.

■ **Jak pisać odwołanie.** W piśmie przewodnim należy opisać całą sytuację oraz dokładnie udokumentować, że rzeczywiście świadczyłaś pracę. Powinnaś także podać dane osób, które będą mogły to potwierdzić. Dobrze byłoby przygotować materiały świadczące o tym, że praca była faktycznie przez ciebie wykonywana. Mogą to być np. dokumenty firmowe, które podpisywałaś w imieniu firmy, firmowe e-maile, bilingi rozmów telefonicznych, listy płac, listy obecności itp.

■ **Adwokat z urzędu.** Jeśli obawiasz się, że możesz sobie nie poradzić w sądzie, możesz wystąpić o wyznaczenie pełnomocnika z urzędu. Składając taki wniosek należy przedstawić swoją trudną sytuację materialną.

■ **Przygotowanie świadków.** Wiele osób, które po raz pierwszy zeznają w sądzie, nie umie sobie poradzić z nieśmiałością i często zapomina powiedzieć o najważniejszych faktach. Dobrze byłoby, żebyś porozmawiała ze świadkami wcześniej i omówiła najważniejsze kwestie.

■ **Jeśli wyrok jest niekorzystny.** Gdy uważasz, że sąd okręgowy nie wziął pod uwagę wszystkich dowodów, możesz złożyć odwołanie w sądzie apelacyjnym. Sąd wyższej instancji może skierować twoją sprawę do ponownego rozpatrzenia lub zmienić niekorzystny wyrok. Jeśli i ten wyrok będzie niekorzystny dla ciebie, możesz jeszcze starać się o kasację wyroku przed Sądem Najwyższym. Jednak takie pismo musi podpisać zawodowy prawnik. **Oprac. (ozi)**

Stanowisko**VI Walnego Zebrania Delegatów Regionu Słupskiego NSZZ „Solidarność”**

Delegaci uczestniczący w VI Walnym Zebraniu Delegatów Regionu Słupskiego wyrażają swoją dezaprobatę dla rządowej propozycji jednolitego podatku dochodowego dla osób prawnych i fizycznych prowadzących działalność gospodarczą.

Naszym zdaniem spowoduje to:

1. Lawinowy proces zastępowania umów o pracę umowami cywilnoprawnymi,
2. Ucieczkę od podatków,
3. Wzrost bezrobocia i spadek drobnej przedsiębiorczości, handlu i usług.

Stanowisko**VI Walnego Zebrania Delegatów Regionu Słupskiego NSZZ „Solidarność”**

Delegaci uczestniczący w VI Walnym Zebraniu Delegatów Regionu Słupskiego stanowczo protestują przeciwko nagminnemu naruszeniu przez pracodawców obowiązku terminowego i prawidłowego wypłacania należnych wynagrodzeń za pracę i innych świadczeń przysługujących pracownikom z tytułu zatrudnienia.

Uważamy, że konieczne jest:

1. Niezwłoczne podjęcie przez wszystkie organy władzy i administracji państwowej inicjatyw i działań na rzecz wyeliminowania przyczyn narastania oraz utrwalania problemów ekonomiczno-finansowych podmiotów gospodarczych.
2. Obniżenie obciążeń podatkowych i innych zaliczanych do kosztów pracy,
3. Spowodowanie lepszej dostępności do pożyczek z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych,
4. Opracowanie i przyjęcie na drodze legislacyjnej nowych, spójnych i powszechnie zrozumiałych przepisów prawa gospodarczego,
5. Skuteczne egzekwowanie przez instytucje kontrolne i wymiaru sprawiedliwości ustawowych sankcji karnych za naruszanie przepisów prawa pracy,
6. Uwarunkowanie prawa do pobierania wynagrodzeń, premii i nagród przez pracodawców, członków zarządów i członków rad nadzorczych – od terminowego i pełnego wypłacania należnych wynagrodzeń i innych świadczeń pracownikom

Ustka, 12.09.2003 r.

VI Walne Zebranie Delegatów Regionu Słupskiego NSZZ „S”**Trudny rok**

Uczestnicy VI Walnego Zebrania Delegatów Regionu Słupskiego NSZZ „Solidarność” podsumowali kolejny rok działalności. Podczas odbywającego się 12 września br. w Ustce zjazdu omawiano również stan polskiej gospodarki, przyjęto też dwa stanowiska, w których krytyce poddano sytuację w kraju oraz zjawisko nieterminowego wypłacania wynagrodzeń, co w ostatnich latach przyjęło niespotykaną dotąd skalę.

Stanisław Szukała, przewodniczący Zarządu Regionu Słupskiego, ocenił miniony rok działalności jako niezwykle trudny. W sprawozdaniu przedstawionym delegatom stwierdził m.in., że wszystkim przyszło działać w szczególnie trudnej sytuacji społeczno-gospodarczej. Pogarszająca się sytuacja ekonomiczna mieszkańców regionu dotyka również związkowców. Szczególne problemy w prowadzeniu działalności związkowej zarówno w zakładach pracy, jak i na szczeblu ponadzakładowym powstały na skutek zmian w prawie pracy oraz przepisach dotyczących działalności związków zawodowych, które zostały wprowadzone przez obecną ekipę rządzącą.

Region w liczbach

■ W okresie sprawozdawczym Zarząd Regionu Słupskiego odbył 11 posiedzeń, przyjmując 35 uchwał, 2 decyzje i 3 stanowiska.

■ Prezydium ZR odbyło w tym czasie 15 posiedzeń, podjęło 7 uchwał, 18 decyzji i jedno stanowisko.

■ Obecnie w Zarządzie Regionu zarejestrowanych jest 90 organizacji związkowych.

W ostatnich latach Zarząd Regionu Słupskiego szczególnie uważę zwraca na pomoc prawną, zarówno poszczególnym członkom Związku, jak i komisjom zakładowym. Pomoc prawną dla Związku świadczy kancelaria prawna, a efektem tej współpracy jest udzielenie kilkuset udokumentowanych porad prawnych. O skali problemu może świadczyć fakt prowadzenia przez opłacanych z kasy związkowej prawników kilkudziesięciu spraw przed różnymi sądami. Za sukces uznano uruchomienie biura prawnego w Bytowie. Zdaniem przewodniczącego ZR

Stanisława Szukały, w praktyce działania te oznaczają, że nikt, kto się zwraca do Regionu o pomoc, nie pozostaje sam.

W dyskusji, co miało odzwierciedlenie w przyjętych stanowiskach, przeważał temat łamania praw pracowniczych i dramatycznej sytuacji gospodarczej kraju. Delegaci krytycznie ocenili rząd Leszka Millera, którego polityka doprowadziła do zapaści gospodarczej, wzrostu bezrobocia i powszechnego łamania praw pracowniczych.

Podsumowując obrady przewodniczący powiedział, że podstawowymi kierunkami dalszego funkcjonowania Związku w Regionie są m.in. pomyślnie rozstrzygnięcie sprawy budynku wykorzystywanego przez „S” (budynek nie jest obecnie jego własnością), rozwój Związku poprzez stałe zwiększanie liczby organizacji związkowych oraz szkolenia. Te działania, zdaniem Szukały, są gwarancją dalszej działalności Regionu i poszczególnych organizacji związkowych.

Marek Lewandowski

Śladem naszych publikacji**To jest tępienie ludzi**

Zwolniony z pracy w styczniu tego roku Marek Adamski, przewodniczący „Solidarność” w człuchowskich Zakładach Osprzętu Termokurczliwego Radpol, został w czerwcu decyzją sądu przywrócony do pracy. Choć sąd uzasadniając wyrok odrzucił wszystkie zarzuty pracodawcy, a prezesem Radpolu nie jest już Robert Starzyński, który Adamskiego wyrzucił z pracy, pokrzywdzony związkowiec nadal przebywa w domu. Nowy zarząd spółki, pomimo wcześniejszej deklaracji, odwołał się od decyzji Sądu Rejonowego.

Sprawa Adamskiego wbrew pozorom nie jest niczym szczególnym. Typowa dla wielu pracodawców polityka antyzwiązkowa, polegająca na dzieleniu załogi na związkowców i nienależących do związku, oraz szycanowanie tych pierwszych, często kończy się zwolnieniem. Ograniczanie technicznych możliwości działania, utrudnianie działalności związkowej, blokowanie awansów działaczom związkowym czy w końcu pozbywanie się ich pod byle pretekstem, to tylko niektóre z metod, jakie z powodzeniem stosują pracodawcy, aby pozbyć się z firmy związku zawodowego.

Kilka przypomnień

Z końcem ubiegłego roku Komisja Międzyzakładowa „Solidarność” w Radpolu złożyła na zarząd firmy doniesienie do prokuratury o popełnienie przestępstwa polegającego na notorycznym utrudnianiu działalności związkowej. Zdaniem związkowców, pracodawca nie udzielał związkom zawodowym informacji o sytuacji ekonomicznej

firmy, nie przeprowadzał przewidzianych prawem konsultacji związkowych oraz nie pozwalał na działalność związkową w godzinach pracy. Na długiej liście zarzutów znalazły się też działania czysto mobbingowe wymierzone w działaczy związkowych, jak zastraszanie, odsuwanie od pracy nawet na trzy miesiące, poniżanie godności i podrywanie autorytetu wśród załogi i ciągłe typowanie ich do zwolnień.

Szczególne „opieką” były prezes Starzyński otoczył przewodniczącego „S” Marka Adamskiego. Na początku odsunął go od pracy jako handlowca bez przydzielenia innych obowiązków. – Błąkałem się przez kilka miesięcy po firmie bez konkretnego zajęcia. Jako handlowiec miałem najlepsze wyniki sprzedaży, a pracodawca mnie od tej pracy odsunął – mówi Adamski.

Pracodawca pokazywał załozde przy każdej okazji, że firma musi pracować na związkowca, który nie nie robi. Gdy w końcu roku 2002 na tablicy związkowej pojawił się publikowany w naszym „Magazynie” artykuł o sytuacji w Radpolu, winą za to Starzyński obarczył Adamskiego i dyscyplinarnie zwolnił go z pracy. Uzasadnieniem zwolnienia było zdaniem pracodawcy ciężkie naruszenie obowiązków pracowniczych.

Pół roku w sądzie

Sytuacją w Radpolu zajął się Region Słupski „Solidarność”, w strukturze którego funkcjonuje człuchowska „S”. Złożone zostały stosowne wnioski do prokuratury i Państwowej Inspekcji Pracy, a do sądu trafił pozew o przywrócenie do pracy i wypłatę dodatku brygadzi-

stowskiego, którego przy okazji od wielu miesięcy przewodniczący był pozbawiony. Trwająca prawie pół roku sprawa zakończyła się korzystnym dla zwolnionego działacza wyrokiem, nakazującym przywrócenie go do pracy i wypłatę odszkodowań. Jednak pomimo wcześniejszej deklaracji nowego prezesa Marcina Wysockiego, że postąpi zgodnie z wyrokiem, ten postanowił się od niego odwołać i sprawa została przekazana do Sądu Okręgowego w Słupsku. Dla Adamskiego oznacza to kolejne miesiące bez pensji i pracy.

Nic się nie zmieniło

Marcin Wysocki prezesem Radpolu został 1 kwietnia br. Z Adamskim odbył dwie rozmowy, podczas których zapewniał, że postąpi zgodnie z wyrokiem sądu i nie będzie się od niego odwoływał. Deklaracja szybko okazała się płoną. Adamski zwraca uwagę, że w nowym zarządzie i kierownictwie spółki znalazły się osoby z poprzedniego składu, w tym Aleksander Sugier, były dyrektor techniczny, a obecnie członek zarządu, którzy wspólnie z odwołanym Robertem Starzyńskim prowadził antyzwiązkową politykę.

– Dotarło do mnie, że pan Sugier, zresztą miejski radny, na bieżąco dzwoni do urzędu pracy, aby dowiedzieć się, czy już zarejestrowałem się na zasiłek dla bezrobotnych – mówi Adamski.

Tymczasem ostatnie miesiące w Radpolu nie należą do spokojnych. Po załamaniu sprzedaży w pierwszym kwartale, sytuacja firmy powoli się stabilizuje. W lipcu pracodawca wypowiedział układ zbioro-

wy pracy. Trwające negocjacje nad nowym regulaminem pracy i wynagradzania zakończyły się podpisaniem protokołu rozbieżności. Pracodawca nie godzi się na włączenie do stawki dodatku stażowego wypłacanego pracownikom dwa razy w roku w postaci tzw. bonusu, chce zlikwidować dotychczasową premię, a w zamian proponuje zależną od wyników firmy nagrodę w wysokości 30 proc. Jednak, jak zwracają uwagę związkowcy, propozycja ta jest na razie hasłem, bo żadnego regulaminu przyznawania tej nagrody nie ma i nie jest ona częścią negocjowanego regulaminu.

Zdaniem Adamskiego, nie mogąc dogadać się z związkami, powróciło do firmy świadome działanie na zastraszanie, zmierzające do likwidacji związków. Nagła zmiana decyzji w sprawie przywrócenia przewodniczącego „S” do pracy, dalsze utrudnianie działalności związkowej, w tym np. konieczność organizowania zebrań poza zakładem pracy, zdają się to potwierdzać.

W głosie Marka Adamskiego daje się wyczuć rozgoryczenie i złość. Od wielu miesięcy pozostaje na utrzymaniu żony, a jego córka idzie na studia. Dziś stoi przed perspektywą kolejnych miesięcy bez pracy i źródła dochodu.

Pozostaje jednak pytanie, czy pracodawcy zdają sobie sprawę, z jakimi dramatami wiąże się takie działanie, jakie mają miejsce w Radpolu? Przecież też mają swoje rodziny.

– To jest tępienie ludzi – mówi Adamski i dodaje, że policja i prokuratura biernie się temu przyglądają.

Marek Lewandowski

Solidarni z Hetmanem

Liczna grupa związkowców z Regionu Słupskiego NSZZ „Solidarność” wzięła udział w proteście przeciwko patologii nieterminowego wypłacania wynagrodzeń, który tym razem odbył się 16 września br. w Elblągu. Związkowcy ze Słupska, którzy czynnie wspierają wszelkie akcje protestacyjne na Pomorzu, chcieli również wyrazić swoje oburzenie na działanie polskiego wymiaru sprawiedliwości, czego przykładem jest trwająca od 10 miesięcy sprawa wyrzuconych za założenie związku szwaczek z elbląskiego Hetmana.

Protest został zorganizowany przez Komisję Krajową NSZZ „Solidarność”.

(ml)

Uwaga ważne!!!

Zarząd Regionu Słupskiego NSZZ „Solidarność” zwraca się do wszystkich pracowników o zgłaszanie w siedzibie Zarządu Regionu (ul. Jedności Narodu 2) przypadków łamania prawa pracy przez pracodawców, szczególnie w zakresie niewypłacania wynagrodzeń lub ich częściowych wypłat. Zgłoszenia przyjmowane są codziennie w godz 8-15.

Stłupska kolumnę w „Magazynie Solidarność” opracował Marek Lewandowski ZR Słupskiego NSZZ „Solidarność”, ul. Jedności Narodowej 2, 76-200 Słupsk, tel. (0-59) 84-28-747 e-mail: nszz_sl@poczta.onet.pl

Porady ojca Grande Zupa „przeciw starości”

Na podstawie materiałów gromadzonych podczas powstawania wywiadów z ojcem Janem Grande z Wrocławia, które ukazały się w bestsellerowej książce (ok. 500 tys. sprzedanych egzemplarzy) „Ojca Grande przepisy na zdrowe życie”, publikujemy dalszy ciąg refleksji słynnego zakonnika.



– Ojcie Janie, ostatnie spotkanie zakończyliśmy pytaniem o przepis na zupę „przeciw starości”, chroniącą przed miażdżycą?

– Siekamy trzy główki cebuli w kostkę, ścieramy na wiórki trzy marchewki i połowę sporego selera, kroimy w drobną kostkę trzy ziemniaki i trzy pietruszki. Wrzucamy do rondla zalewając wodą. Jako przyprawa służy szczypta kminku i sól. Gotujemy do miękkości, zaprawiając na koniec pechnotustym mlekiem. Zupa powinna mieć gęstą konsystencję.

Procesom starzenia, które dają o sobie znać między innymi zeszywnieniem stawów, zmęczeniem mięśni, zapaleniem ścięgien, wypadaniem włosów i kruszeniem paznokci, zapobiega kolagen – regenerująca żelatynowa substancja, która znajduje się w wywarze z kurzych łapek. Darujemy sobie galaretki i rozmaite żelki, dopóki nie mamy pewności, jaką mączkę zwierzęcą użyto do ich produkcji, ile tam w nich sztucznego barwnika i ekstraktów perfumujących... Zalecam natomiast trzy razy w tygodniu zupę gotowaną na kurzych łapkach – tanią i w bezpieczny sposób uzupełniającą niedobory żelatyny w organizmie.

– Czy ojciec Jan zna smak i zapach zupy z brukwi?

– Powiedzmy sobie, że niektóre potrawy o wielkich walorach odżywczych zupełnie wypadły z naszych domowych jadłospisów. Ciekaw jestem, czy nowoczesna kobieta w ogóle wie, jak brukiew wygląda? Przez całe wieki, dopóki nie pojawiły się ziemniaki, była to podstawa żywieniowa w Polsce. Brukiew można dziś nabyć na targowisku za psi grosz i dobrze jest wiedzieć, że nabywamy produkt oczyszczający organizm z toksyn, ułatwiający trawienie, moczopędny, wspierający wątrobę, zapobiegający reumatyzmowi. Brukiew można gryźć na surowo (jak kalarepkę), można przyrządzić gotowaną jarzynkę lub zupę z dodatkiem gęstej okrasy (surowy gęsi tłuszcz dobrze ucieramy z czosnkiem, solą, majerankiem. Taką okrasę przechowujemy w słoiku nawet przez kilka miesięcy).

– Proszę powiedzieć, jaką wartość odżywczą reprezentują sobą dostępne w polskich sklepach wędliny?

– Ich wartość odżywcza jest niewielka, natomiast wielkie jest zagrożenie zdrowotne konsumentów, którzy spożywają wędliny pełne konserwantów, saletry, mączki kostnej niewiadomego pochodzenia... Ludzka wątroba nie nadąża z usuwaniem ich z organizmu i rozpoczynają się procesy rakotwórcze. Zamiast tych nieszczęsnych wędlin należy – zwłaszcza w zbliżających się zimnych porach roku – włączyć do jadłospisu kawałek dobrego boczku czy karkówki (zaopatrujemy się w mięso wyłącznie z uboju wiejskiego) obgotowanych w jarzynach. Jarzyny zjadamy gorące do obiadu, a mięso studzimy i spożywamy na kolację, pokrojone w plastry. Do tego mocny chrzan chroniący przed wirusami grypy i już nam zimno niestraszne.

Poradzę jeszcze, aby w tych naszych trudnych, kryzysowych czasach prowadzić domowe gospodarstwo z ołówkiem w ręku. Podstawą jest sporządzenie tygodniowego jadłospisu. Pokolenie, które urodziło się po wojnie, na pewno pamięta matkę robiącą w zeszycie szczegółowe domowe notatki i rachunki. Zalecam, by obecnie brali w tym udział wszyscy domownicy, nie wyłączając dzieci. Każdy dorzuca własną propozycję do codziennego menu, po czym rozdziela się obowiązki związane z zakupami i gotowaniem. Zaharowana matka jest trochę odciążona, rodzina konsoliduje się, dzieciaki uczą się odpowiedzialności i zrozumienia dla niedostatku.

Cdn.

Rozmawiali: Marzena i Tadeusz Woźniakowie

Okiem psychologa

Bezradne pokolenie

W naszym życiu osobistym, społecznym czy rodzinnym nieczęsto pojawia się twierdzenie: „Jestem bezradny”, „Nie radzę sobie z obowiązkami”, „Nie radzę sobie z dziećmi”. Nie lubimy przyznawać się innym do własnej bezradności, nieporadności w różnych sferach aktywności. Ba, nawet trudno nam o tym pomyśleć, wyrazić takie emocje przed samym sobą.

Wiąże się to bowiem z poczuciem porażki, klęski życiowej. Obniża się wówczas nasza samoocena, co w konsekwencji prowadzi do pojawienia się problemów emocjonalnych, które należałoby rozwiązać. Przyjmujemy zatem metodę zaprzeczania zjawisku bezradności i gramy przed sobą rolę mocnych ludzi znajdujących wyjście z każdej sytuacji.

Taka „operacja” na sobie samym przynosi wręcz odwrotne od oczekiwanych skutki. Pojawia się silny niepokój, lęk, cierpimy na bezsenność. Nasze ciało sygnalizuje, że zaburzona została równowaga – pojawiają się problemy z układem pokarmowym i sercowo - naczyniowym. Często trapiące nas choroby psychosomatyczne – wieńcowe, gastryczne, alergiczne – pojawiają się dlatego, że nie potrafiliśmy „spotkać się w sobie” z własną bezradnością i na przykład zwrócić się do psychologa o pomoc w rozwiązaniu problemów rodzinnych, małżeńskich czy zawodowych.

O osobach, które w ten sposób reagują w sytuacjach trudnych, mówi się, że są skrajnie wewnątrzsterowne – muszą mieć permanentną kontrolę nad własnym życiem, boją się utraty tej kontroli.

Zafundujmy stypendia

Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „S” wraz z Sekcją Oświaty i Wychowania Regionu Gdańskiego NSZZ „S” zwraca się z prośbą o wsparcie powstającego funduszu stypendialnego, który ma objąć pomocą młodzież ponadgimnazjalną z rodzin wielodzietnych i niezmierzonych (w pierwszej kolejności dzieci członków Związku).

Do zapoczątkowania wypłat stypendium brakuje jeszcze minimum pięciu tysięcy złotych. Do pomocy w tworzeniu funduszu stypendialnego zapraszamy nie tylko struktury związkowe, ale także pracodawców oraz wszystkich ludzi dobrej woli.

Dotychczas swój coroczny wkład w tworzenie stypendium zadeklarowali: Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „S” – 4 tys. (pieniądze pozyskane od sponsora), Sekcja Oświaty Regionu Gdańskiego NSZZ „S” – 1500 zł, KZ Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni – 1500 zł, KM Oświaty i Wychowania w Gdańsku – 1 tys. zł, KM Oświaty i Wychowania w Gdyni – 500 zł, KM Oświaty i Wychowania w Kartuzach – 400 zł, KM Oświaty i Wychowania w Żukowie – 400 zł, KZ Radmor w Gdyni – 250 zł, KM Oświaty i Wychowania w Pucku – 200 zł, KM Oświaty i Wychowania w Rumi – 100 zł.

W sprawie stypendiów prosimy kontaktować się z Sekcją Oświaty i Wychowania Regionu Gdańskiego. Tel. 308-44-22, fax 305-71-72, e-mail wojciech.ksiazek@wp.pl □

Taka postawa prowadzi do głębokich, negatywnych zmian w zakresie funkcjonowania społeczno – emocjonalnego.

Innym zjawiskiem, diametralnie przeciwnym do wyżej opisanego, jest występująca u ludzi zewnątrzsterownych postawa wyuczony bezradności. Człowiek staje się zewnątrzsterowny w wyniku oddziaływań socjalizujących, nastawionych na kształtowanie jednostki podporządkowanej. W takim wychowaniu dominuje egzekwowanie posłuszeństwa, a nie rozwój osobowości. Efektem takiego wychowania jest konformizm, bierność, niezdolność do samodzielnego podejmowania decyzji i kierowania własnym zachowaniem, nieumiejętność wzięcia odpowiedzialności za własne czyny. Dzieci tak wychowane mają duży respekt dla władzy ale są podejrzliwe, spostrzegają świat w kategoriach czarne - białe.

Takie wychowanie przez rodziców kształtuje w młodym człowieku postawę wyuczony bezradności. Dziecko spostrzega bardzo wcześnie, że nie istnieje zależność między otrzymaniem od rodziców nagród i kar a własną aktywnością. Uczy się, że nic od niego w życiu nie zależy, wobec tego przestaje kontrolować sytuację w poczuciu, że nie ma to sensu. Traci więc motywację do stawiania sobie celów życiowych i własnych planów. Poczucie bezradności wykorzystuje jako element manipulacji w sytuacjach trudnych, stresujących. Człowiek demonstruje otępieniu (często nieświadomie): „nie radzę sobie, widzicie jaki jestem biedny, pomóżcie mi”.

Bezradność to niestety zjawisko pojawiające się w rodzinach, grupach społecznych, od wielu pokoleń. Jest ona przekazywana w formie patologicznych wzorców funkcjonowania psychospołecznego. Obrazuje to na przykład tak często spotykana swoista bierność niektórych klientów pomocy społecznej oczekujących od innych ustawicznego organizowania im życia. Jeśli taka pomoc nie nadchodzi, pojawia się agresja skierowana na instytucje lub ludzi chętnych do jej niesienia. Konsekwencje psychologiczne i społeczne wychowywania dzieci w takim środowisku są oczywiste. Uczą się one kierowania się w życiu zasadą przyjemności, braku własnych planów życiowych, wykorzystywania innych dla własnych doraźnych potrzeb, braku aktywności zawodowej.

Zatem ani skrajna kontrola nad rzeczywistością, ani wyuczona bezradność nie wpływają korzystnie na nasz rozwój osobowościowy. Jedynie poszukiwanie złotego środka między rozsądną, rodzicielską kontrolą a pobudzaniem samodzielności i kreatywności może być właściwą drogą w wychowaniu człowieka dojrzałego psychicznie. W tej trudnej drodze rodzicom winna pomagać szkoła poprzez nowoczesny system kształcenia, dający młodym ludziom możliwości wykazywania się umiejętnościami, ale także budujący w nich poczucie odpowiedzialności za własne czyny. Jest to zadanie dla przyszłych pokoleń pedagogów wspieranych przez psychologów i fachowców z innych dziedzin.

Maria Jolanta Hojczyk
psycholog kliniczny

Pilka nożna

Po raz piąty



Trenują zawodnicy z „Solidarności” z ZKM Tczew.

Przez dwa ostatnie weekendy września br. w Pruszczu Gdańskim rozgrywano mecze eliminacyjne V Turnieju Piłki Nożnej o Puchar Przewodniczącego Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”

W rozgrywkach wzięło udział siedem drużyn komisji zakładowych „S” z zakładów pracy naszego regionu. Eliminacje przebiegały metodą „każdy z każdym”. Poziom był niezwykle wyrównany i zwycięzcy wyłonieni zostali tylko na podstawie niewielkich różnic punktowych. Ostatecznie do finału awansowali piłkarze z ZKM Tczew, Energi Sopot (obie drużyny to weterani turnieju, startujący w nim już po raz piąty) oraz Zakładu Transportu Samochodowego Poczty Polskiej w

Gdańsku (debiutanci). Jak mówi prezes Pomorskiego Stowarzyszenia Kultury Zdrowotnej i Sportu, które organizuje turniej, Roman Stegert, w rozgrywkach rzucano się w oczy, iż gra w piłkę sprawia zawodnikom autentyczną frajdę i że uprawiają oni sport nie tylko okazjonalnie.

Niestety, po raz trzeci w rozgrywkach nie wzięli udziału mimo wcześniejszych zgłoszeń piłkarze z portu gdańskiego. Czyżby obawiali się rywali?

Zapraszamy wszystkich do kibicowania drużynom grającym w meczach finałowych. Będą one rozgrywane 12 października br. w Pruszczu Gdańskim, na boisku MOSiR przy ul. Tysiąclecia, o godz. 10. (jw)

Dzieci z Litwy

Wakacje w Polsce

125 polskich dzieci z litewskich sierotników spędziło u nas trzy miesiące wakacji. Część z nich uczestniczyła w koloniach.

Dzieci z sierotników w Nowej Wilejce, Solecznikach i Wilnie mogły spędzić na Pomorzu wakacje dzięki Stowarzyszeniu Wspólnota Polska oraz Fundacji Humanitarnej przy Kongresie Polonii Kanadyjskiej. Pomieszczeń dla celów organizacyjnych użył Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”.

50 dzieci mogło dzięki organizatorom wyjechać także na kolonie do Mieroszyna koło Jastrzębiej Góry oraz do Nowej Karczmy. O takim wypoczynku w rodzinnych stronach mogą tylko pomarzyć.

Dzieciaki przeszły w Polsce dokładne badania, zostały wyleczone i zaopatrzone w leki. Na Litwę wróciły także z nowymi ubraniami i butami oraz wakacyjnymi wspomnieniami.

(jw)

Związkowe Biuro Pracy

Publikujemy oferty zatrudnienia pochodzące ze Związkowego Biura Pracy Zarządu Regionu NSZZ „S”. Oferty te były aktualizowane 6 października 2003 r.

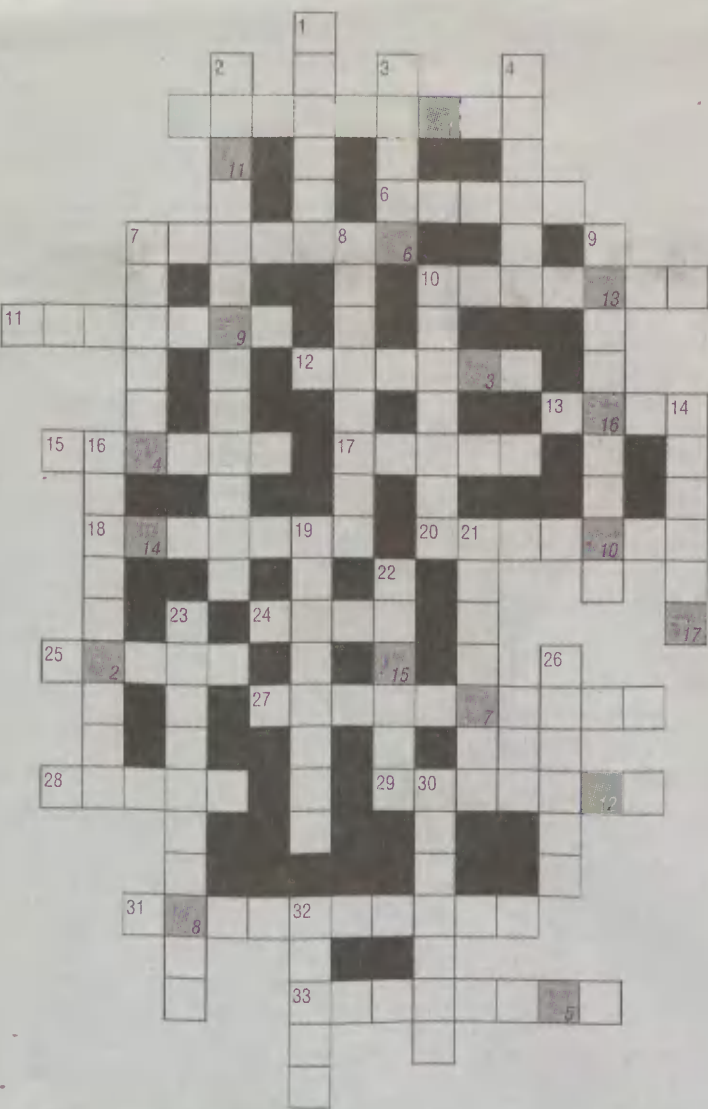
- spawacz PRS
- monter kadłubów okrętowych
- pomoc kuchenna (wymagania: książeczka zdrowia, minimum sanitarne)
- pracownica biurowa (obsługa biura kredytowego)
- murarz-tylnkarz
- cieśla zbrojarz
- krawcowa
- kolporter ulotek (młodzież)
- spawacz gazowy (działalność gospodarcza)
- monter instalacji hydraulicznej (działalność gospodarcza).

Bezrobocie w regionie

Według najświeższych dostępnych danych z 30 czerwca 2003 r. liczba bezrobotnych zarejestrowanych w powiatowych urzędach pracy województwa pomorskiego wyniosła 189,4 tys. osób.

Stopa bezrobocia wynosiła w skali kraju 17,8 proc., zaś w województwie pomorskim 21,2 proc.

Krzyżówka z węgierskim winem



POZIOMO

- 5) przodek roweru, 6) nie lewo, 7) miejsce czasowego zamieszkania, 10) element, np. meblówkianki, 11) miejsce rozgrywek sportowych, 12) złom, śmieci, 13) znak dziedziczny w rodzie szlacheckim, 15) grają w danym spektaklu, 17) pierwiastek chemiczny Yb, 18) kilka samolotów, 20) ścierka, 24) z owoców w słoiku, 25) wino węgierskie, 27) wykopalisko, 28) mieszka w niebie, 29) obrzędowe umycie się, 31) w czasie burzy na niebie, 33) staż.

PIONOWO

- 1) tam w Krakowie Jan Paweł II odprawił mszę św., 2) gwiazda zespołu Bajm, 3) Rugia, Grenlandia..., 4) unos, 7) karny, drogowy, cywilny..., 8) minęła 23 od powstania „Solidarność”, 9) nie Kleopatra, a może piękniejsza?, 10) jeden z producentów telefonów komórkowych, 14) obawa, 16) Ludwig, twórca „Sonaty księżycowej”, 19) przy boku zakonnika, 21) gangrena, 22) imię bohaterki powstania listopadowego, 23) też kolęda, 26) płynna część krwi, 30) nimfa leśna, 32) do kiszzenia ogórków.

(dan)

Litery z szarych kratek, ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 17, utworzą rozwiązanie krzyżówki. Prosimy nadsyłać je na adres redakcji do 15 listopada br., czekamy także na e-maile: magazyn@solidarnosc.gda.pl. Będzie nagroda!

Jeśli masz problemy w pracy:

Chcesz założyć związek zawodowy, pomyśl, jak wiele od Ciebie zależy!

- Twoje prawa pracownicze
- Twoja płaca
- Warunki, w jakich pracujesz

Zadzwoń do organizatora związkowego ZRG „S” Jana Szewczyka

0-603-934-165

Zaproszenie

Prezydium Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” zaprasza zainteresowanych na spotkanie, podczas którego chcielibyśmy podsumować przebieg zakończonych uroczystości z okazji XXIII rocznicy Sierpnia '80. Zarazem chcielibyśmy przyjąć wnioski do wykorzystania, myśląc o kolejnych obchodach rocznicy Sierpnia '80 i Grudnia '70. Spotkanie odbędzie się 27 października, o godz. 13, w siedzibie „S”, pok. nr 116.

spojrzenie
Solidarność

to stała rubryka gdańskiej Solidarności, w każdy wtorek

Dziennik Bałtycki

zamieszcza ją w swym dodatku

Praca

Informator

Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”
Wały Piastowskie 24, 80-855 Gdańsk
<http://www.solidarnosc.gda.pl>

	pokój	fax	telefon
Przewodniczący i sekretariat	107	08-44-18	308-43-52 301-88-54
Wiceprzewodniczący, skarbnik	110A		301-82-17 303-43-39
Członkowie prezydium	107		308-42-60 308-43-61 308-42-89
Kadry	124		308-42-97 305-54-80
Księgowość i kasa	122		308-43-16 346-21-74
Administracja budynku i rezerwa sali „Akwen”	125 127		346-22-12 308-42-50
Archiwum Zarządu Regionu	112a		308-43-05
Dział Kontaktów z KZ	105		301-04-44 308-44-54
Rada prawny	105		308-42-74
„Magazyn Solidarność”	112, 114		301-71-21 308-42-72
Dział Szkoleń	117		305-54-79 308-42-76
Biuro Konsultacyjno-Prawne	105		308-44-89 305-55-12
Komisja Terenowa Emerytów i Rencistów	119a		308-43-71
Reg. Sekcja Emerytów i Rencistów	123		308-42-70
Komisja Rewizyjna ZR „S”	116a		308-43-22
Biuro Pracy	9		301-34-67 308-43-47
Reg. Sekcja Służby Zdrowia	116a	08-43-93	308-43-93
Reg. Sekcja Oświaty i Wychowania	118	305-71-	308-44-22
Reg. Sekcja Osób Niepełnosprawnych	120		308-42-69
Okręgowa Sekcja Kolejarzy, Gdańsk, ul. 3 Maja 25			308-32-62
Zarząd Główny Związku Solidarności Kombatantów oddz. Gdańsk	10		308-44-40
Pomorskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność”	113		308-43-
Spółka z o.o. „Akwen”	121		-83 08-44-00
Drukarnia „Akwen”	32		08-44-00
Ośrodek Nieinwazyjnej Diagnostyki Kardjologicznej	134		01-06-22 308-44-50

Dla użytkowników sieci IDEA: 0 602 443 149 + wewn. 4 ostatnie cyfry numeru rozpoczynającego się na 308 w sieci TP SA – dotyczy budynku przy Wałach Piastowskich 24

Adresy e-mail

Przewodniczący, prezydium ZR	prezydium@solidarnosc.gda.pl
Dział Kontaktów z KZ	dzial.kontaktow@solidarnosc.gda.pl
„Magazyn Solidarność”	magazyn.solidarnosc@solidarnosc.gda.pl
Dział Szkoleń	dzial.szkolen@solidarnosc.gda.pl
Administracja budynku	administracja@solidarnosc.gda.pl
Biuro Oddziału ZR w Gdyni	gdynia@solidarnosc.gda.pl

Biura oddziałów Zarządu Regionu	tel. kom	tel./fax
Gdynia, ul. Śląska 52		620-61-82
Kartuzy, ul. Hallera 1, pok. 325a	0-502 172283	681-31-00
Starogard Gd., al. Wojska Polskiego 13	0-502 172281	562-22-20
Tczew, ul. Podmurna 11	0-506 074609	531-29-96
Kościerzyna, ul. Długa 31	0-502 172282	686-44-26
Puck, ul. Sambora 16	0-502 172289	673-16-15
Wejherowo, ul. Hallera 1A/1	0-606 261336	672-37-76
Pruszcz Gdański, ul. Chopina 12	0-502 172286	683-30-11
Chojnice, ul. 31 Stycznia 56	0-502 172285	kier. (0-52) 39-72-001
Biuro Terenowe w Lęborku al. Wolności 22	0-600 391798	kier. (0-59) 86-23-651

Rozlosowaliśmy nagrodę za rozwiązanie „Krzyżówki z miernikiem” (z nr. 7-8/2003). Otrzymuje ją pan **ANDRZEJ BIELINSKI** z Gdyni. Nagrodę wysłaliśmy pocztą. Gratulujemy!

XXI Pielgrzymka Ludzi Pracy

Modlitwa za bezrobotnych

Prawie 50 tys. osób uczestniczyło w zorganizowanej przez „Solidarność” XXI Pielgrzymce Ludzi Pracy na Jasną Górę. 21 września br. modlono się za pracujących, bezrobotnych i zagrożonych utratą pracy, a także za pracodawców, żeby rozumieli, że obowiązuje ich uczciwość.

W swojej homilii bp Piotr Libera, sekretarz generalny Episkopatu Polski, wezwał władze rządowe, ustawodawcze oraz samorządowe do poszukiwania nowych rozwiązań problemu bezrobocia oraz propagowanie programów opracowanych z myślą o bezrobotnych.

Specjalne orędzie do pielgrzymów skierował Ojciec Święty Jan Paweł II. Prosił w nim o światło Ducha Świętego dla odpowiedzialnych i wszystkich ludzi dobrej woli, którzy mogą mieć wpływ na zmianę sytuacji bezrobotnych i zwiększenie zatrudnienia. W sposób szczególny polecam opiece Maryi tych, którzy w obawie przed utratą pracy znoszą upokorzenia, są wyzyskiwani i oszukiwani. Z

całą mocą przyłączam się do głosu polskich biskupów i powtarzam: grzechem, wołającym o pomstę do nieba, jest niewypłacanie należności za pracę. Niech o tym pamiętają wszyscy pracodawcy, a zwłaszcza ci, którzy przyznają się do Chrystusa – napisał Papież.

Okłaskami pielgrzymi przywitali tradycyjnie uczestniczącą w pielgrzymce matkę ks. Jerzego Popiełuszki a także przedstawicieli załóg protestujących w ostatnim czasie zakładów, m.in. ze śląskich kopalń, hutników z Ostrowca Świętokrzyskiego, Stalowej Woli i Częstochowy, pracowników fabryki Wagon oraz zamkniętej Fabryki Kabli w Ożarowie.

Przemawiając przed rozpoczęciem uroczystości, Janusz Śniadek wskazał na zagrożenia, przed którymi stoi obecnie polski świat pracy. Są to: bezrobocie, niepłacenie za pracę, korupcja, nieuczciwa konkurencja, a także brak ochrony dla osób tracących źródło utrzymania nie z własnej winy.

Dział Informacji KK



Związkowcy na Jasnej Górze.

List Ojca Świętego Jana Pawła II do świata pracy

Z okazji dorocznej Pielgrzymki Ludzi Pracy na Jasną Górę na ręce drogiego Księdza Arcybiskupa przesyłam zapewnienie mojej duchowej jedności ze wszystkimi, którzy u stóp Jasnogórskiej Królowej zawierają Bogu swój codzienny trud.

Wiem, jak trudna jest sytuacja świata pracy w wielu regionach Polski. Wielkim problemem społecznym, który boleśnie odbija się na życiu rodzin i poszczególnych osób, jest bezrobocie. Wraz z tymi, którzy mają pracę, dziękuję Bogu za ten dar i modlę się, aby go nie utracili. Z tymi, którzy szukają stałego zajęcia, proszę o światło Ducha Świętego dla odpowiedzialnych i wszystkich ludzi dobrej woli, którzy mogą mieć wpływ na zmianę sytuacji i zwiększenie zatrudnienia.

W sposób szczególny polecam opiece Maryi tych, którzy w obawie przed utratą pracy znoszą upokorzenia, są wyzyskiwani i oszukiwani. Z całą mocą przyłączam się do głosu polskich biskupów i powtarzam: Grzechem wołającym o pomstę do nieba jest niewypłacanie (...) należności

za pracę. Niech o tym pamiętają wszyscy pracodawcy, a zwłaszcza ci, którzy przyznają się do Chrystusa.

Za wstawiennictwem Matki Bożej gorąco proszę Boga, aby obudził we wszystkich Polakach ducha miłości i wolę solidarnej współpracy w budowaniu pomyślnej przyszłości naszej Ojczyzny. Wszystkim jasnogórskim pielgrzymom i ludziom pracy w całej Polsce z serca błogostawię: W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Castel Gandolfo, 18 września 2003 r.

□

Marian Matocha komentuje...